

TYGODNIK

Solidarność

Fot. M. Żeglirski



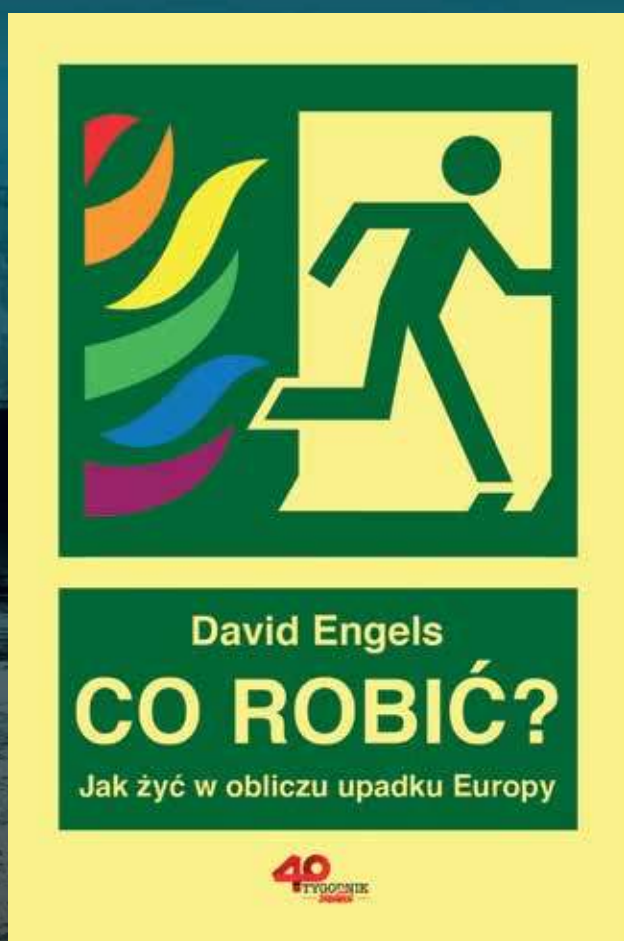
CENA 7,50 ZŁ (W TYM 8% VAT)

Piotr Duda: PILNUJMY POLSKI

- ZAOSTRZENIE KONFLIKTU NA BLISKIM WSCHODZIE
- 39. ROCZNICA ŚMIERCI BŁ. KS. JERZEGO POPIEŁUSZKI

DAVID ENGELS

CO ROBIĆ? JAK ŻYĆ W OBLICZU UPADKU EUROPY



„Niniejsza książka jest niczym mniej ani niczym więcej niż czysto osobistą odpowiedzią na rozpacz, która chyba regularnie ogarnia wszystkich tych, dla których «Europa» jest nie tylko pojęciem geograficznym, lecz symbolem głębokiej tożsamości kulturowej, szczególnego poglądu na świat, niepowtarzalnego stylu życia, krótko mówiąc: prawdziwej ojczyzny – jednak ze wszystkimi problemami i nadziejami, jakie to słowo w sobie kryje. Ta właśnie ojczyzna, nasza ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, i to nie z powodu jakiegoś zagrożenia z zewnątrz, lecz raczej naszej wspólnej winy: [...] popieraliśmy politykę, która zawiodła nasz kontynent na skraj przepaści”.

David Engels
Co robić?, Słowo wstępne

KUPISZ NA

WWW.SOLIDARNOSC.SKLEP.PL

**Michał Ossowski**

REDAKTOR NACZELNY

Tegoroczny XXXI Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” odbył się w trudnej sytuacji dla Związku. Oto w wyniku ostatnich wyborów parlamentarnych wprowadzie najwięcej głosów zdobyła partia realizująca postulaty Solidarności – Prawo i Sprawiedliwość – ale najbardziej prawdopodobne wydaje się, że nową większość sejmową, a co za tym idzie – nowy rząd, utworzy koalicja partii opozycyjnych, z dominującą rolą liberalnej Platformy Obywatelskiej.

Wprowadzie Donald Tusk, zabiegając o głosy Polaków, obiecywał: „Nic, co dane, nie zostanie zabrane”, jednak zanim opadł kurz po wyborach, politycy Platformy pod pretekstem rzekomego „braku pieniędzy”, zanim zdążyli sprawdzić ich obecność, zaczęli orzekać o niemożności realizacji obietnic wyborczych w zakresie programów socjalnych, które w ostatnich latach przywróciły Polakom godność. W istocie jednak, czy kłamliwość tego środowiska może być dla kogoś, po latach doświadczeń, zaskoczeniem?

Ale nie z Solidarnością takie numery. Zjazd przebiegał w atmosferze determinacji i gotowości do walki o to, co Związkowi udało się podczas ostatnich ośmiu lat uży-

skać. – Musimy pilnować Polski! Polacy na nas patrzą! Polacy na nas patrzą! Musimy pilnować praw pracowniczych. Jesteśmy Solidar-

„Musimy pilnować Polski! Polacy na nas patrzą! Musimy pilnować praw pracowniczych. Jesteśmy Solidarnością. Wygrywamy, bo jesteśmy razem!”.

PIOTR DUDA

nością. Wygrywamy, bo jesteśmy razem! – mówił, w trakcie przemówienia do delegatów przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda, co spotkało się z aplauzem.

Myślę, że te słowa Piotra Dudy, o czym świadczy również żywa reakcja w mediach społecznościowych, były skierowane nie tylko do delegatów Solidarności. W sytuacji, w której spora część Polaków ma poczucie zagrożenia, frustracji czy wręcz rezygnacji w związku z powrotem do władzy sił, które wydają się nie być zainteresowane ani interesem Polaków, ani interesem Polski, Solidarność wysłała mocny sygnał: Jesteśmy i jeśli ktoś sądzi, że coś Polakom zabierze, będzie miał z nami do czynienia.

Nic dziwnego, że Piotr Duda został wybrany zdecydowaną większością głosów na kolejną kadencję na stanowisko przewodniczącego. Czy to będzie łatwa kadencja? Nie. Ale czy Solidarność miała kiedyś łatwo? – Z Bożą pomocą damy radę! – obiecał Piotr Duda. **S**

24.10.2023
WYDANIE Nr

43

W TYM TYGODNIU:

TEMAT TYGODNIA

Konflikt
na Bliskim Wschodzie

22

Bliski Wschód – ponure perspektywy

26

Gałązka oliwna i broń

WYDARZENIE TYGODNIA:

Wygrywamy, gdy jesteśmy razem	6
Rozmowa z prezydentem Andrzejem Dudą	16

KRAJ

Polska się nie kończy	30
Zwycięstwo chyba mało skuteczne	36

ZAGRANICA

Świat na atomowym zakręcie	42
W Bukareszcie chcą odbudować Charków	44
Azjaci chcą dać światu prawo	46

ŚWIAT WEDŁUG CHODAKIEWICZA

48

KULTURA

Improwizacji można się nauczyć.	
Rozmowa z Piotrem Wójcickim	50
Nieznane rękopisy bł. ks. Jerzego Popiełuszki „Figurant”	57

ZWIĄZEK

Co w związku	58
Zdrowie psychiczne pracowników	60
Znakiem zwycięstwa jest krzyż	61

TYGODNIK
Solidarność

TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ

Czasopismo NSZZ „Solidarność”

Adres redakcji: ul. Prosta 30, 00-838 Warszawa

E-mail: redakcja@tygodniksolidarnosc.com

Tel./fax: 22 882 27 96

Wybór tekstów z każdego numeru „TS”
na stronie: www.tysol.pl

Prezes zarządu:

Michał Ossowski

Redaktor naczelny:

Michał Ossowski
m.ossowski@tygodniksolidarnosc.com

Zastępca redaktora naczelnego:

Cezary Krysztopa

Sekretarze redakcji:

Beata Rojek, Aleksandra Paulus,
tel. 22 882 27 80

Dziennikarze: tel. 22 882 27 96; 22 882 08 21

Bartosz Boruciak, Marcin Krzeszowiec,
Barbara Michałowska, Jakub Pacan, Robert Wąsik,
Teresa Wójcik, Agnieszka Żurek

Felieton i komentarz:

Waldemar Biniecki, Marek Jan Chodakiewicz,
Karol Gac, Grzegorz Gołębiowski,
Cezary Krysztopa, Tadeusz Płużański, Rafał Woś

Stali współpracownicy:

Andrzej Berezowski, Paweł Gabryś-Kurowski,
Ewa Górską, Piotr Łopuszański,
Tomasz Oleksiewicz, Jakub Szmit,
Mateusz Wyrwich

Łamanie:

Andrzej Chojnacki, Małgorzata Lewicka-Koniak

Foto: Tomasz Gutry, Marcin Żegliński

Rysunki felietonistów: Barbara Sadowska

Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca
i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian
tytułów nadesłanych materiałów.

Dział marketingu: Konrad Wernicki

tel. 510 075 689, e-mail:
k.wernicki@tygodniksolidarnosc.com

Wydawca: TYSOL Sp. z o.o.

ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk

nr konta: Mbank

58 1140 1065 0000 2038 9400 1001

Księgowość: tel. 58 308 42 69

FELIETONY:

GAC	5
BINIECKI	29
PŁUŻAŃSKI	39

POLECAMY:

KARUZELA Z BLOGERAMI	33
PRAWO	62
SPORT	64



Karol Gac

Pyrrusowe zwycięstwo

Choć Prawo i Sprawiedliwość trzeci raz z rzędu wygrało wybory parlamentarne, z dużym prawdopodobieństwem odda władzę liberalno-lewicowej opozycji. I choć polska polityka uczy pokory oraz nieustannie potrafi zaskakiwać, sprawa ta wydaje się raczej przesądzona. Swoje rządy w Polsce rozpocznie niebawem Donald Tusk.

Uważałem – zapewne jak wielu z Państwa – że władzę utrzyma w takim czy innym układzie obóz Zjednoczonej Prawicy. Ba, wewnątrz samej władzy także dominowało takie przekonanie. Owszem, posiadano świadomość, że mogą to być rządy koalicyjne, a sytuacja nie jest tak klarowna jak w 2015 czy 2019 roku, ale mimo wszystko uważano, że trzęsienia ziemi nie będzie. Otóż, jak wiemy, będzie.

To, co partia rządząca powinna teraz uczynić, to z godnością przejść do opozycji oraz równolegle zastanowić się nad przyczynami takiego stanu rzeczy. To, czego jej zrobić nie wolno, to powtórzenia błędów PO, która przez osiem lat nie potrafiła pogodzić się z porażką. Należy więc wystrzegać się syndromu wyparcia i zrzucać winy na wyborców. Werdykt Polaków był taki, a nie inny i należy go uszanować.

Zjednoczonej Prawicy na pewno nie pomoże obrażanie wyborców, a i takie głosy zaczęły się już wśród polityków pojawiać. Nie tylko zresztą wśród nich. Z dużym

niesmakiem i zażenowaniem obserwuję postawę niektórych apelujących na przykład, by „całować pupcię Trzeciej Drogi”. Droga wolna, proszę całować. Tylko proszę się potem nie dziwić.

Swój ubiegłotygodniowy felieton zakończyłem tak: „Być może rząd stworzą partie opozycyjne i odsuną ten znienawidzony PiS. Tylko, co dalej?”. Dziś wiemy, że za miesiąc, może dwa powstanie prawdopodobnie rząd złożony z trzech formacji – Koalicji Obywatelskiej, Trzeciej Drogi i Lewicy. Pytanie jest jednak jak najbardziej zasadne i aktualne. Z jednej strony gołym okiem widać, że silnym spoiwem jest/będzie chęć powrotu do władzy, wyrzucenie ludzi PiS i rozliczenie rządzących. Z drugiej zaś od samego początku zauważalne są także istotne pęknięcia (zwłaszcza na tle światopoglądowym), co dla nikogo nie jest żadnym zaskoczeniem. Pytanie, co okaże się silniejsze? Stawiam na to pierwsze, a przyspieszonych wyborów do 2025 roku się nie spodziewam.

To, co rzuca się jeszcze w oczy, to fakt, jak traktowane są obietnice wyborcze. Nie jest to oczywiście żadnym zaskoczeniem, bo to także dla wielu było jasne, ale jeśli już dzień/dwa po wyborach słyszymy o „metaforach”, „przenośni”, „sytuacji budżetowej” itp., to wraca stare „dwa razy obiecać, to jak raz dać”. Cóż, w końcu obietnice wiążą tych, którzy w nie wierzą, prawda?

Autor jest dziennikarzem portalu DoRzeczy.pl. 

Wydarzenie Tygodnia



Wygrywamy, gdy jesteśmy

RAZEM

Piotr Duda został wybrany na przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” podczas pierwszego dnia XXXI Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”. To jego **czwarta kadencja**. Wcześniej, podczas uroczystej części Zjazdu, delegaci gościli m.in. prezydenta Andrzeja Dudę i premiera Mateusza Morawieckiego.

Marcin Krzeszowiec
Barbara Michałowska
Marlena Nowakowska
Konrad Wernicki



Fot. M. Zęgliński (14)

Na tegoroczny Zjazd Solidarności, który odbywał się w Centralnym Ośrodku Sportu w Spale w dniach 19-20 października, przybyło 248 delegatów i około stu znamienitych gości na czele z prezydentem RP Andrzejem Dudą i premierem Mateuszem Morawieckim. W zebraniu uczestniczyli także: ministrowie Andrzej Dera, Piotr Ćwik, Marlena Małąg, Stanisław Szwed; doradca prezydenta RP Agnieszka Lenartowicz-Łysik, główny inspektor pracy Katarzyna Łażewska-Hrycko, okręgowy inspektor pracy z Łodzi Marcin Grzelak i okręgowy inspektor pracy z Katowic Piotr Kalbron, byli przewodniczący Związku Marian Krzaklewski i Janusz Śniadek, marszałek województwa łódzkiego Grzegorz Schreiber, wojewoda łódzki Karol Młynarczyk, prezesi i przedstawiciele spółek, w tym prezes KGHM Tomasz Zdzikot, duchowni – ksiądz kanonik Tadeusz Magas, proboszcz parafii św. Brygidy w Gdańsku ks. Ludwik Kowalski, przedstawiciele władz samorządowych i służb mundurowych.

Msza inauguracyjna

XXXI Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” rozpoczął się tradycyjnie od Mszy Świętej, która została odprawiona 18 października w kościele pw. Matki Bożej Królowej Korony Polskiej w Spale.

Tradycyjne nabożeństwo, w którym wzięli udział związkowcy na czele z przewodniczącym Piotrem Dudą, poprowadził ksiądz proboszcz Dariusz Łosiak, a homilię wygłosił ks. Ludwik Kowalski, proboszcz parafii św. Brygidy w Gdańsku. >

Związkowcy modlili się za wstawiennictwem bł. ks. Jerzego Popiełuszki i Ojca Świętego Jana Pawła II – których relikwie znajdowały się na ołtarzu – w intencji ludzi pracy, Ojczyzny, związku zawodowego Solidarność oraz zmarłych kolegów i koleżanek. Wiernym towarzyszył również legendarny sztandar Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, który wprowadzono na początku Eucharystii.

– Naród, który nie zna swojej historii, traci tożsamość, a bywa, że i niepodległość. Naród, który nie zna słów swoich proroków, marnieje i traci poczucie bezpieczeństwa – rozpoczął homilię ks. Kowalski, przypominając o niedawno obchodzonej 45. rocznicy wyboru na Stolicę Piotrową św. Jana Pawła II.

Zaznaczył, że papież Polak odmłodził Kościół, spotykając się z różnymi środowiskami podczas wielu pielgrzymek, i często powtarzał wiernym: „Musicie od siebie



wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”.

– Jan Paweł II kierował Kościołem powszechnym, niosąc światu nadzieję, głosząc prawdę o godności człowieka i wskazując na potrzebę dialogu. Ze szczególną troską za-

biegał o pokój na świecie, upominał się o prawa słabych i uciśnionych. Dzisiaj kwestią o wiele ważniejszą niż to, że papież przyczynił się do obalenia komunizmu, jest to, że był on w stanie w sposób niezwykle atrakcyjny, prosty i naturalny dawać świadectwo, że wolność jednostki mierzy się głębokością wiary w miłosiernego Boga. Jego słowa dodawały nam otuchy w czasach walki o wolność. Był on dla nas drogowskazem w trudnym procesie budowania niepodległości państwa – podkreślił ks. Ludwik Kowalski.

– Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” od 1980 roku do dzisiaj jest niezwykłą wartością w naszym kraju. Stoi na straży uczciwości pracy, uczciwych relacji między państwem a obywatelami, pracodawcą i pracownikiem oraz godnych i bezpiecznych warunków pracy. Stoi na straży sprawiedliwości i dobra nas wszystkich zamieszkujących tę ziemię „od Bałtyku aż po Tatry” – to słowa, które miały moc sprawczą i pozostają wciąż aktualne. To słowa św. Jana Pawła II, proroka, który przepowiedział niełatwe czasy zagospodarowywania wolności w na-



Stanisław Szwed, sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej

Każdy Zjazd to jest święto Solidarności. Przez wiele lat byłem przewodniczącym Krajowego Zjazdu Delegatów. Wiem, jak jest to ważne i jak duże są to emocje [...].

Solidarność już udowodniła, że jest gwarantem spraw społecznych. Myślę, że w tym zakresie będzie też uchwała podjęta przez Zjazd, żeby te działania i ustawy, które podejmowaliśmy podczas ostatnich ośmiu lat, były utrzymane w sferze wsparcia materialnego dla pracownika, ale też rozwiązań, jak choćby ochrona działalności związkowych czy kwestia związana z płacą minimalną, stawką godzinową. Wszystkie te rozwiązania [...] sprawiają, że pracownicy mogą lepiej pracować, lepiej się im żyje. Tu duża zasługa związku zawodowego Solidarność, bo wspólnie te rozwiązania wprowadzaliśmy w życie.

Jest zapowiedź Prawa i Sprawiedliwości dotycząca emerytur stażowych. Myślę, że Związek nie odpuści tej sprawy. I w dalszym ciągu będzie o nią walczyć.



szej Ojczyźnie – zakończył duchowny, dziękując w imieniu Solidarności za pontyfikat świętego Jana Pawła II i jego błogosławieństwo dla „wspólnoty Solidarności”.

Po nabożeństwie przewodniczący Solidarności Piotr Duda oraz przewodniczący podlaskiej „S” Józef Mozolewski przekazali kustoszom relikwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki, patrona Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, które trafią do dwóch

parafii – św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Radomiu oraz do parafii na Kostaryce.

Modlitwa, pamięć, zasługa

Pierwszy dzień obrad i bez wątpienia najbardziej intensywny rozpoczął się 19 października w hali Centralnego Ośrodka Sportu w Spale od wprowadzenia sztandaru związkowego i odśpiewania hymnu państwowego.

Następnie ksiądz kanonik Tadeusz Magas poprowadził modli-

twę i przypomniał o przypadającej tego dnia 39. rocznicy męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki – patrona NSZZ „Solidarność”. Duchowny donośnym głosem trzykrotnie wołał do delegatów „Szczęść Boże!”, a zebrani odkrzykiwali: „Daj Boże!”. Później wspólnie odśpiewano pieśń poranną: „Kiedy ranne wstają zorze...”, a duchowny udzielił związkowcom błogosławieństwa.

Następnie prowadzący obrady wiceprzewodniczący Komisji Krajowej Tadeusz Majchrowicz poprosił o uczczenie minutą ciszy koleżanek i kolegów, którzy w ciągu minionej kadencji odeszli do Domu Pana.

Kolejnym punktem obrad była uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych przez prezydenta Andrzeja Dudę zasłużonym członkom NSZZ „Solidarność”. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla przemian demokratycznych w Polsce, za działalność na rzecz obrony godności, praw i interesów pracowniczych w ramach Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, za aktywność państwową i publiczną odznaczeni zostali: Marian Krzaklewski i Janusz Śniadek.

Z kolei Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w podejmowanej z pożytkiem dla kraju działalności związkowej, organizacyjnej i społecznej otrzymali: Bogdan Biś, Bogdan Kubiak, Tadeusz Majchrowicz, Henryk Nakoneczny i Ewa Zydorek. Po wręczeniu odznaczeń rozpoczęły się przemówienia gości.

„Solidarność się nie zmienia”

Jako pierwszy przemawiał prezydent Andrzej Duda. – Dziękuję za zaproszenie na ten niezwykle ważny, kolejny Zjazd największego związku zawodowego w naszym kraju – symbolu polskiej wolności. >



Dziękuję za miłe słowa pod adresem mojej służby dla Rzeczypospolitej przez ostatnie lata realizowanej w ogromnym stopniu w porozumieniu i we współpracy z NSZZ „Solidarność”. Patrzę z wielką dumą na to dzieło, które przez ostatnie osiem lat wspólnie zrealizowaliśmy. Rozpoczynaliśmy od obniżenia wieku emerytalnego, potem likwidacji syndromu pierwszej dniówki, wprowadzaliśmy minimalną stawkę godzinową i kolejne ważne postulaty. Realizowaliśmy przy wielkim oporze różnych sił postulat pluralizmu związkowego między innymi w policji – mówił Andrzej Duda.

Prezydent RP przypomniał również o trudnych czasach pandemii, kiedy udało się obronić miejsca pracy, a także o wybuchu wojny na Ukrainie, kiedy do Polski przybyło wielu uchodźców.

– Uratowaliśmy ogromną część polskiej gospodarki i miejsc pracy, a tym samym ogromną część polskich rodzin, bo wiemy, jak niszczącym zjawiskiem jest bezrobocie, jak jest ono społecznie niszczące. Dziękuję, że Solidarność to solidarność nie tylko ze słowa, to solidarność także z czynu. I nie tylko wobec członków

państwa organizacji, ale nawet tych, którzy nie są częścią polskiego rynku pracy. Myślę tutaj o pomocy, którą okazaliście uchodźcom wojennym z Ukrainy i którą okazujecie uchodźcom politycznym z Białorusi.

Solidarność się nie zmienia, co jest niezwykle cenne – podkreślił prezydent. Podziękował również za wysoką frekwencję w wyborach parlamentarnych, co jest żywym dowodem dojrzałości polskiej demokracji.

Andrzej Duda zapewnił również, że nie zejdzie z dotychczasowej drogi i nadal będzie „bronił tych wszystkich ustaleń i zobowiązań, które stanowią dziś część polskiego systemu prawnego i które przez ostatnie lata z powodzeniem udawało się zrealizować polskiemu rządowi”: – Mówię o świadczeniach społecznych, świadczeniach emerytalnych, solidnej waloryzacji emerytur, podwyższaniu płacy minimalnej, by ludzie mieli godziwe warunki życia i aby pracownik zarabiał godziwe pieniądze. Tych elementów możecie być pewni. Będę ich bronił, póki realizuję swoją prezydencką służbę. Zapewniam w obliczu wszystkich delegatów, że będę czynił, co w mojej mocy, aby Rada Dialogu Społecznego jak najlepiej pracowała i była traktowana poważnie, tak jak była do tej pory poważnie traktowana – zadeklarował prezydent.

– Proszę, abyście zawsze pamiętali również w trudnych momentach, że w Pałacu Prezydenckim jest Andrzej Duda – nie tylko przyjaciel, ale przede wszystkim człowiek, który żywi wewnątrz serca ogromny szacunek do Solidarności – zakończył.





Jan Mosiński, poseł Prawa i Sprawiedliwości

Dzisiejszy Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” to kolejny trwały ślad w historii Polski. Solidarność – fundament niepodległości, fundament suwerenności. Ludzie władzy obecnego obozu rządzącego czerpali siłę i też pewne natchnienia do rządzenia państwem, bo Solidarność to jeden z drugim, jak mówił Jan Paweł II, i nigdy jeden przeciw drugiemu, co obserwowaliśmy przez ostatnie lata ze strony opozycji [...].

Solidarność dała pewną przestrzeń do pragmatycznego dialogu społecznego. Dialog to z reguły trudne wyzwanie dla każdej ze stron, ale to wszystko pokazuje, że w trudnym czasie Solidarność po raz kolejny zdała egzamin [...].

Dzisiaj pod znakiem zapytania stoi choćby kwestia emerytur stażowych, bo jeśli rząd obejmie Donald Tusk, to wejdzie w przestrzeń system Tuska: wysokie podatki, być może wyższe bezrobocie i inne niedogodności. Znam to środowisko z pracy w parlamencie i wiem, że będą przeciwni emeryturom stażowym. Czy to zablokuje nasze starania o to, aby emerytury stażowe były dopełnieniem całej konstrukcji, którą buduje mozolnie Piotr Duda z całym zespołem? Czas pokaże.

„Solidarność jest matką naszej wolności”

Premier Mateusz Morawiecki rozpoczął swoje wystąpienie od słów bł. ks. Jerzego Popiełuszki, który

mawiał, że „Solidarność to jedność serc, umysłów i rąk zakorzenionych w ideałach, które są zdolne przemieniać świat na lepsze”. – Te słowa księdza Jerzego muszą być dla

nas drogowskazem. To nie przypadek, że Zjazd odbywa się dokładnie w 39. rocznicę zamordowania ks. Popiełuszki, który był dla nas wszystkich – w latach 80. i później – przewodnikiem na drodze do wolności, niepodległości, a także rozpoznawania ścieżek przyszłości; tego lepszego świata, w imieniu którego miały się jednoczyć nasze serca, umysły i ręce. Solidarność zawsze była dla mnie i milionów Polaków, ale i szerzej – dla milionów na całym świecie – tą wielką wspaniałą ideą wytyczającą ścieżki ku przyszłości, wyznaczającą kierunki – mówił premier Morawiecki.

– Pierwotnie ten kierunek był jasny. Solidarność jest matką naszej wolności i niepodległości. Wszyscy członkowie Solidarności tamtych lat przyczynili się wielce do odzyskania przez Polskę niepodległości i zrzućcia jarzma niewoli komunistycznej przez kraje środkowej Europy. Tamte lata to była walka o wolność. Później nadeszły lata Polski, która nie do końca realizowała ideały Solidarności. NSZZ „Solidarność” siedł zawsze z duchem czasu i walczył zarówno o prawa pracownicze, jak też o lepszy ustrój i politykę społeczną z prawdziwego zdarzenia, aż wreszcie ten czas nadszedł. Myślę, że taką cezurą był rok 2015, od którego zaczęła się polityka społeczna z prawdziwego zdarzenia, kiedy zaczął się dialog między pracodawcami i pracownikami z udziałem strony rządowej, bo wcześniej tego nie było. Solidarność więc znowu, po raz kolejny, stanęła na wysokości zadania, aby nie tylko rozpoznawać wielkie wyzwania teraźniejszości, ale także aby cywilizować ustrój, aby polityka społeczna stała się narodowym dobrem i fundamentem tego, co ważne dla narodu – kształcenia i wychowywania dzieci – nasze wielkie programy rodzinne się kłaniają – ale także solidarności międzypokoleniowej – tutaj nasze





Marlena Małąg, minister rodziny i polityki społecznej

Chciałabym podziękować Solidarności za możliwość współpracy i tworzenia wielkich projektów dla polskich rodzin, dla drugiego człowieka. Prowadzimy dialog z Solidarnością i to dzięki Solidarności dzisiaj możemy powiedzieć, że polscy pracownicy mają zagwarantowaną minimalną stawkę godzinową, godną płacę minimalną, że zlikwidowano syndrom pierwszej dniówki. Wprowadzono wiele potrzebnych zmian dzięki trudnemu, ale bardzo konstruktywnemu dialogowi [...]. Już słyszymy w przestrzeni publicznej wypowiedzi parlamentarzystów tak zwanej demokratycznej opozycji, którzy mówią, że być może trzeba zweryfikować świadczenie 800 plus, czyli świadczenie godnościowe. Już zastanawiają się, czy będzie wypłacana 13. i 14. emerytura [...]. Genów się nie da oszukać, jeśli ktoś kłamstwo ma w genach i swoją kampanię prowadził na kłamstwie, to teraz będzie odkręcał tą rzeczywistość. Kłamią, mówiąc, że w budżecie środki nie są zagwarantowane na świadczenia socjalne.

wielkie programy senioralne również się kłaniają. Dlatego zwracam się do całego NSZZ „Solidarność” i naszych rodaków: niezależnie od obrotu wydarzeń związanych z ostatnimi wyborami formacja Prawa i Sprawiedliwości będzie stała na straży praw pracowniczych, polityki społecznej i polityki rodzinnej – zadeklarował premier.

O niepokojach związanych z przejęciem władzy przez opozycję po październikowych wyborach parlamentarnych i tym samym zagrożeniu dla zdobyczy socjalnych i pracowniczych minionych ośmiu lat mówili także poseł Janusz Śniadek i marszałek województwa łódzkiego Grzegorz Schreiber. Z kolei główna inspektor pracy Katarzyna Łażewska-Hrycko podkre-

śliła wartość współpracy pomiędzy PIP a związkami zawodowymi.

– Współpraca Państwowej Inspekcji Pracy ze związkami zawodowymi, poczynając od interwencji inspektorów, po szkolenia i poradnictwo, jest tym, co dla nas jest najważniejsze w naszej współpracy. Bardzo dziękuję panu przewodniczącemu Piotrowi Dudzie za to, że Państwowa Inspekcja Pracy zawsze może na Solidarność liczyć. My staramy się Państwa wspierać i wiemy, że zawsze na wsparcie Związku możemy liczyć. Wiemy, że możemy polegać na Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym „Solidarność” – podkreśliła szefowa Państwowej Inspekcji Pracy.

Obronimy nasze wartości

Po wysłuchaniu przemówień przewodniczący Piotr Duda podziękował prezydentowi Andrzejowi Dudzie i premierowi Mateuszowi Morawieckiemu za współpracę z Solidarnością i wręczył politykom plakat zjazdowy z wizerunkiem papieża św. Jana Pawła II i hasłem „Ty nas obudziłeś, my Cię obronimy!”.

– Dziękuję, że Pan Prezydent jest z nami po raz czwarty na Krajowym Zjeździe Delegatów. To dla nas wielkie wyróżnienie. Te słowa, które padły z ust Pana Prezydenta, dotyczące obrony spraw, które przez ostatnie osiem lat udało nam się uzyskać, są bardzo ważne. Ale ten Zjazd ma swoje przesłanie, a tym jest obrona naszych wartości chrześcijańskich i naszego przywódcy duchowego św. Jana Pawła II. Stąd to piękne zawołanie – „Ty nas obudziłeś, my Cię obronimy” – mówił szef „S”.

– Dziękuję również Panu Premierowi za wieloletnią współpracę. Za te trudne rozmowy, niekiedy nocne, bo mieliśmy różne zdania, ale to porozumienie czerwcowe ze Stalowej Woli ma szczególną wartość w obliczu ostatnich rozstrzygnięć wyborczych. Bo dzisiaj już to poro-





zumienie przynosi konkretne efekty. Związkowcy zwalniani z zakładów pracy w ciągu pięciu minut są do nich przywracani. Obronimy te wszystkie wartości i wszystkie uzyski, które w ciągu ostatnich ośmiu lat udało nam się wspólnie z rządem Prawa i Sprawiedliwości przywrócić dla polskich pracowników – zapewnił przewodniczący Piotr Duda.

Po wyborze Prezydium Zjazdu w składzie: przewodniczący – Wojciech Illicki, wiceprzewodniczący

– Andrzej Kościak, Bartłomiej Mickiewicz i Jarosław Grzesiek oraz sekretarz – Bożena Pierzgalska, wybrano komisję i przyjęto porządek obrad.

„Tylko jeden z drugim”

Przewodniczący Piotr Duda przedstawił następnie sprawozdanie z prac Komisji Krajowej. – Tylko jeden z drugim, tylko ty i ja, możemy zmieniać ten świat i los naszej Ojczyzny. Możemy zmieniać także nasze prawa pracownicze na zdecydowanie lepsze.

Obrady XXXI KZD to święto naszej związkowej demokracji. To także czas podsumowań tego, co nam się udało, a co nie w minionej kadencji. Jeżdżąc na spotkania, wielokrotnie rozmawiałem z Wami i słyszałem, że te problemy na poziomie regionów powinny być przenoszone wyżej, staramy się to robić – mówił Piotr Duda.

– Solidarność powstała w 1980 roku, więc pozwólcie, że zabiorę Was w podróż do tamtych czasów, bo ówczesne wydarzenia, ówczesne postulaty to nie była żadna wydmuszka. Podczas strajków szczecińskich, gdańskich, jastrzębskich oraz w Dąbrowie Górniczej pracownicy wysunęli postulaty, w których opowiedzieli się jasno, że chcą mieć swoją reprezentację, że chcą wdrożyć te postulaty w życie. A to, że o te postulaty musimy walczyć do dziś, świadczy o tym, że nie ma pierwszej, drugiej, trzeciej Solidarności. Jest jedna Solidarność – zaznaczył przewodniczący.

Piotr Duda wspominał także walkę o wolną Polskę po wprowadzeniu stanu wojennego, a także trudne lata 90. – czas restrukturyzacji górnictwa, hutnictwa i ówczesne akcje Solidarności oraz czasy kryzysu w pierwszej dekadzie XXI wieku.

– W 2015 roku Solidarność po raz pierwszy podpisała umowę z kandydatem na prezydenta. Ta umowa była dla nas bardzo ważna, staraliśmy się przez następne pięć lat realizować zapisane w niej postulaty – przypomniał.

Przewodniczący wspominał także o obniżeniu wieku emerytalnego. – To nie był postulat Zjednoczonej Prawicy, tylko Solidarności i projekt prezydencki – zaznaczył.

– Przyszedł rok 2018, kolejna kadencja naszego związku zawodowego Solidarność. Myśleliśmy, że uchwała programowa, którą przyjęliśmy na KZD, będzie naszym drogowskazem. Ale mieliśmy tylko jeden rok na spokojną



pracę. Pandemia i wojna na Ukrainie zmieniły funkcjonowanie Komisji Krajowej. Wcześniej zdążyliśmy zrealizować postulat pierwszy z Gdańska – wprowadziliśmy pluralizm związkowy w służbach mundurowych. Dziś możemy powiedzieć z dumą, że związek zawodowy Solidarność w służbach mundurowych rozwija się dobrze. To bardzo dobrze, że Solidarność weszła do tych służb, bo tego oczekiwali młodzi ludzie – wspomniał.

– Rok 2022 to wojna na Ukrainie. My jako związkowcy nie czekaliśmy z założonymi rękami. Dziękuję wszystkim, że nie czekaliście i pomagaliście w działaniach strukturalnym krajowym – mówił Piotr Duda.

Podkreślił, że wszystkie regiony podjęły akcję wsparcia Ukrainy. Nadmienił, że Solidarność wspierała także działaczy z Białorusi.

Przewodniczący przypomniał również, że to związkowcy Solidarności pojechali protestować do Luksemburga przed siedzibą Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w związku z orzeczeniem dotyczącym kopalni w Turowie.

Szef Solidarności przypomniał też o przygotowaniach do „Marszu Godności”.

– Trzy dni przed demonstracją wydarzyła się dramatyczna sytuacja w Przewodowie, po konsultacjach ta demonstracja została odwołana, ale rozpoczął się dialog. Rozpoczęły się długie, żmudne rozmowy, które poskutkowały podpisaniem porozumienia w Stalowej Woli – mówił Piotr Duda. Nadmienił, że po wynikach wyborów parlamentarnych to porozumienie nabiera szczególnej ważności.

Przewodniczący związku zaznaczył, że Solidarność to duża korporacja, która zatrudnia tysiące pracowników. Podkreślił też ważną rolę „Tygodnika Solidarność” oraz portalu Tysol.pl.

W swoim wystąpieniu przypomniał bulwersującą sprawę pomnika Solidarności w Warszawie.

– Prezydent Rafał Trzaskowski dał zgodę dla Jerzego Janiszewskiego na pomnik. Nie mieli do tego prawa – podkreślił.

Piotr Duda mówił też o dwukrotnie zniszczonej wystawie poświęconej papieżowi Janowi Pawłowi II, która stanęła przed budynkiem Solidarności w Gdańsku.

– Wygrywamy, gdy jesteśmy razem. Tego musimy się trzymać. Inne związki zawodowe tego nie mają, bo są podzielone – wskazał.

– Musimy pilnować Polski, bo Polacy na nas patrzą. Musimy pilnować praw pracowniczych. Ważne są dzisiejsze słowa prezydenta Andrzeja Dudy, że wszystkie postulaty, które razem wypracowaliśmy, nie będą wygaszone, póki prezydentem będzie Andrzej Duda – dodał, kończąc swoje wystąpienie.

Piotr Duda został wybrany na przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” na nową kadencję 2023–2028. Otrzymał 211 głosów delegatów. Łącznie oddano 232 ważne głosy. – Bardzo dziękuję za zaufanie i wybór. To dla mnie wielki zaszczyt i kolejna kadencja. Ale tak jak w pierwszej kadencji, tak i w tej nie zamierzam zmniejszać tempa, tylko tak samo, a nawet jeszcze mocniej działać na rzecz naszego kochanego



związku zawodowego Solidarność. Tak jak zawsze Piotr Duda jest sobą. Moje drzwi są dla Was otwarte, macie do mnie numer telefonu. Wracamy do roboty i do przodu – powiedział po wyborach przewodniczący „S”.

XXXI Krajowy Zjazd Delegatów przyjął przez aklamację dwie uchwały. W związku z przypadającą w przyszłym roku 40. rocznicą męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki NSZZ „Solidarność” ogłosił rok 2024 – rokiem bł. księdza Jerzego Popiełuszki. W drugiej uchwale KZD potępił ataki na Ojca Świętego

i stanął w obronie dobrego imienia św. Jana Pawła II.

Zjazd postanowił także nadać tytuł Zasłużony dla NSZZ „Solidarność” następującym osobom: Andrzejowi Kropiwnickiemu, Henrykowi Szo-stackowi, Stanisławowi Głowackiemu, Helenie Obarze, Bogdanowi Rysiowi, Marii Szymańskiej, Zbigniewowi Bereszyńskiemu, Małgorzacie Calińskiej-Mayer, Zbigniewowi Cebuli, Andrzejowi Gackowi, Władysławowi Kielanowi, Kazimierzowi Kłoso-wi, Maciejowi Kopciowi, Lesławowi Korzeniewiczowi, Mieczysławowi Synowskiemu, śp. Józefowi Grzesikowi, Krzysztofowi Zielińskiemu, Stanisławowi Szukale, Józefowi Czyczerskiemu, Andrzejowi Nowackiemu. „Za” głosowało 143 delegatów, 3 „przeciw”, jedna osoba się wstrzymała.

Przyjęto także Uchwałę Programową. 134 delegatów było „za”, 4 „przeciw”, 3 osoby się wstrzymały.

Na 56 miejsc mandatowych w Komisji Krajowej zgłoszono 56 kandydatów.

W pierwszym dniu Zjazdu zamknięto także listę kandydatów do Komisji Krajowej. Wyniki głosowania poznaliśmy już po zamknięciu numeru, w drugim dniu Zjazdu. **S**



Ewa Tomaszewska, działaczka opozycji antykomunistycznej

Związek NSZZ „Solidarność” znany jest na całym świecie. Tak się składa, że dziś [19 października – przyp. red.] jest również 39. rocznica porwania bł. ks. Jerzego Popiełuszki, naszego patrona [...]. Solidarność była tą organizacją i tą wartością, którą ks. Popiełuszko wspierał, której poświęcił wiele pracy, wrażliwości uwagi i za którą oddał życie [...]. W tej chwili jesteśmy tuż po wyborach i od tego, jaki będzie ich rezultat w postaci sposobu ukształtowania władz wykonawczych, zależy, jakie będziemy mieć zadania na najbliższe lata. Niestety wygląda na to, że nie będziemy mieć po drugiej stronie tych, którzy rozumieją i szanują interesy i potrzeby środowisk pracowniczych.

Będę stał na straży przyznanych ludziom programów wsparcia



– Gdyby okazało się, że dzisiejsza opozycja będzie sprawowała rządy i będzie miała trwałą większość w parlamencie, która pozwoli na głosowanie ustaw, uchwalanie prawa, to powiem tak: ma szczęście, że ja jestem cały czas prezydentem. Bo w ten sposób nie będzie mogła zlikwidować tych wszystkich świadczeń, które zostały w ostatnim czasie ludziom przyznane. Będę stał na straży tych przyznanych ludziom programów wsparcia, przede wszystkim tych dla rodzin, ale także tych dla emerytów – mówi Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej **Andrzej Duda** w rozmowie z **Cezarym Krysztopą** i **Michałem Ossowskim**.



– Panie Prezydencie, mamy nową sytuację po wyborach. Misję stworzenia rządu dostanie zapewne Prawo i Sprawiedliwość. Jeśli nie powiedzie się misja budowy większości wokół PiS, to jaki będzie Pana stosunek do nowego rządu opozycji?

– To są wszystko hipotetyczne rozmowy. Ja się uśmiecham, że koalicje i większości są stwierdzane dopiero w trakcie głosowania. Już niejedyn lider się o tym przekonał, kiedy był pewny, że można głosować w Sejmie, po czym okazywało się, że głosowanie wychodziło nie tak, jak chciał. Rzeczywiście, przekonamy się o tym na sali plenarnej, jak będzie z większością sejmową.

W przyszłym tygodniu odbędą się spotkania z liderami poszczególnych komitetów wyborczych, z których wybrano posłów. Będzie zaproszony lider Koalicji Obywatelskiej, Trzecia Droga będzie zaproszona razem, choć wiemy, że jest to ugrupowanie pana Hołowni i Polskie Stronnictwo Ludowe. Będziemy rozmawiać ze wszystkimi. Ja będę na pewno miał przygotowaną listę pytań. Zakładam, że po prostu zadam każdemu gościowi te same pytania, w głównej mierze dotyczące planów na przyszłość, pytania o najważniejsze zagadnienia, które do tej pory były, jeżeli chodzi o realizację polityki w Polsce. Myślę tutaj o inwestycjach, myślę o kwestiach gospodarczych, energetycznych, obronności. Na pewno będę chciał zapytać o te sprawy. Będę też chciał zapytać o potencjalnych kandydatów na premiera. Zadam też sakramentalne pytanie, czy uważają, że dysponują większością, która pozwalałaby im na przeformowanie swojego kandydata na stanowisko premiera. Planujemy to na przyszły tydzień. Dzisiaj [19 października – przyp. red.] i jutro rozsyłane będą zaproszenia. Zaanonsowaliśmy to rano w mediach. Bardzo bym chciał, żeby

to się odbywało spokojnie. Jesteśmy w bardzo dobrym czasie konstytucyjnym, w terminach konstytucyjnych, w związku z tym kadencja dobiegnie końca praktycznie w połowie przyszłego miesiąca. Nie widzę powodu, żeby tę kadencję Sejmu przerywać. Niech ona się spokojnie skończy – te cztery lata, przez które był poprzedni parlament. Zgodnie z tym około połowy przyszłego miesiąca powinno odbyć się pierwsze posiedzenie parlamentu. Jest czas na przeprowadzenie tych wszystkich czynności. Mogę zapewnić z mojej strony, ze strony prezydenta, że wszystkie konstytucyjne ramy i terminowe, i proceduralne zostaną tutaj zachowane.

– A jeśli zaistnieje konieczność kohabitacji, to przewiduje Pan raczej kohabitację merytoryczną czy polemiczną?

– Przede wszystkim jestem po to, żeby realizować moje zadania dla Rzeczypospolitej. Po to ludzie mnie wybrali po raz drugi w 2020 roku, żebym pracował dla Polski, dla nich. Oczywiście startowałem w wyborach z określonym programem, nigdy tego programu nie ukrywałem i cały czas starałem się go realizować. Na pewno będę chciał go dokończyć. I na pewno będę przynajmniej polemizował w tych obszarach, w których ktoś będzie chciał robić coś przeciwnego do tych założeń. Na pewno jeżeli będą próby porzucenia dotychczasowych obszarów w zakresie choćby inwestycji czy budowania bezpieczeństwa Polski, obronności, będę wchodził w dyskusję, będę wchodził w polemiki. Zwłaszcza że w jakimś sensie i konstytucyjnie, i tradycyjnie to są obszary prezydenckie. Bo obronność, bezpieczeństwo to jest obszar prezydenta jako zwierzchnika sił

zbrojnych. Polityka zagraniczna też jest obszarem prezydenta. Ja w polityce zagranicznej, w szczególności jeśli chodzi o NATO, ONZ i Trójmorze, robiłem bardzo dużo na przestrzeni tych ośmiu lat i zamierzam to kontynuować.

– Panie Prezydencie, dla Solidarności kwestią fundamentalną są programy społeczne. W ciągu ostatnich lat, także dzięki wsparciu Pana Prezydenta, udało się wprowadzić wiele cennych inicjatyw. Po wyborach już słychać głosy opozycji, że te programy będą zmieniane albo likwidowane, gdyby ugrupowaniom dzisiejszej opozycji udało się utworzyć rząd. Jakiej jest Pana stanowisko w tej sprawie?

– Moje stanowisko jest takie, że gdyby okazało się, że dzisiejsza opozycja będzie sprawowała rządy i będzie

działała innymi takimi świadczeniami, jak 13. i 14. emerytura, bo jeśli weźmiemy to średnio i rozbijemy na cały rok, to jest to istotna podwyżka emerytury. Na pewno będę walczył, żeby one były utrzymane, i na pewno nie będę się zgadzał na jakieś zmiany w tym zakresie. Niech nikt mi nie opowiada, że nie ma na to pieniędzy, bo jakoś dotychczas pieniądze cały czas były i nagle ich nie będzie? To znaczy, że trzeba lepiej gospodarować.

– W ostatnich kilku tygodniach mamy eskalację konfliktu na Bliskim Wschodzie. Jak Pan ocenia skalę tego konfliktu dla porządku światowego i jak powinna Polska w świetle tego konfliktu się zachowywać?

– Mamy nowe otwarcie konfliktu, bardzo agresywne, które rozpoczął atak Hamasu na osiedla w Izraelu, niestety połączony z mordowaniem

**JESTEM PO TO, ŻEBY REALIZOWAĆ MOJE ZADANIA DLA RZECZYPOSPOLITEJ.
PO TO LUDZIE MNIE WYBRALI PO RAZ DRUGI W 2020 ROKU, ŻEBYM PRACOWAŁ DLA POLSKI, DLA NICH.**

miała trwać większość w parlamencie, która pozwoli na głosowanie ustaw, uchwalanie prawa, to powiem tak: ma szczęście, że ja jestem cały czas prezydentem. Bo w ten sposób nie będzie mogła zlikwidować tych wszystkich świadczeń, które zostały w ostatnim czasie ludziom przyznane. Będę stał na straży przyznanych ludziom programów wsparcia, przede wszystkim tych dla rodzin, ale także tych dla emerytów. Uważam za niezwykle ważne, żeby seniorzy, którzy są już w jesieni życia, mieli godne warunki, a temu służą mię-

zwykłych mieszkańców. Nie była to więc tylko walka z żołnierzami Izraela, ale atak na zwykłych obywateli i morderstwa, których dopuścili się wojownicy Hamasu. Można było się spodziewać, że odpowiedź Izraela będzie taka, jaką obserwujemy, czyli po prostu krwawa zemsta z jasnym przesłaniem, że skoro Hamas tak się zachowuje, to Izrael musi zbudować strefę bezpieczeństwa dla swoich ludzi. Myślę, że większość przywódców postąpiłaby w podobny sposób. Król Abdullah zaprosił zarówno prezydenta Stanów Zjednoczonych, jak i pre-

zydenta Egiptu, ale przede wszystkim prezydenta Autonomii Palestyńskiej na rozmowy w sprawie próby pokojowego załagodzenia tego konfliktu. To spotkanie nie doszło do skutku. Ale dobrze, że prezydent Joe Biden był i rozmawiał mimo wszystko tam, na Bliskim Wschodzie. Miejmy nadzieję, że do jakiegoś rozwiązania pokojowego dojdzie. Przede wszystkim ważne jest to, by wprowadzić rozwiązania, które uratują zwykłych ludzi. Pamiętajmy, że w Strefie Gazy, w której jest epicentrum wojny, mieszkało 2,5 mln ludzi, na bardzo niewielkim terenie, jednym z najgęściej zaludnionych na świecie. Ich domy teraz z dnia na dzień są burzone. Ci ludzie są spychani coraz bardziej na południe, czyli ku granicy z Egiptem. Tam panuje bardzo trudna sytuacja humanitarna. Wiem, że prezydent Biden zapowiedział porozumienie z prezydentem Egiptu co do wpuszczenia ciężarówek z pomocą humanitarną na obszar Strefy Gazy, oczywiście pod warunkiem, że Hamas te ciężarówki wpuści, i pod warunkiem, że Hamas tych ciężarówek nie zagarnie, i że ta pomoc trafi do ludzi.

– A czy z punktu widzenia Europy, gdzie mamy duży mniejszość muzułmańską, nie uważa Pan, że ten konflikt może mieć też negatywny wpływ na relacje w Europie i na nasilenie nastrojów antagonyzujących?

– Na pewno ten konflikt jest papierkiem lakmusowym nastrojów w krajach, które mają potężne społeczności muzułmańskie, w naszym odczuciu przez dosyć bezrefleksyjne prowadzenie polityki migracyjnej na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci, ale przede wszystkim lat. Wówczas byli przywódcy w Europie, którzy de facto zapraszali do Europy nielegalnych migrantów, nie uchodźców, bo w nomenklaturze międzynarodowej uchodźcą to ten, który ucieka przed

prześladowaniami politycznymi lub przed wojną. To są na przykład ci, którzy przybyli do nas z Ukrainy w czasie rosyjskiej agresji. To są rzeczywiście prawdziwi uchodźcy wojenni, którzy kryją się przed śmiercią, przed bombami. Natomiast tam mamy do czynienia z migrantami, którzy chcą sobie poprawić byt. Słyszą, że w Europie żyje się bogato, słyszą legendy, że w Europie pieniądze leżą na ulicy, że w Europie każdy jest bogaty i każdy ma świetne warunki, i w związku z tym przekraczają granicę swojego kraju, ruszając na północ czy na północny zachód, najczęściej do tej bogatej, legendarnej części Unii Europejskiej. W związku z tym jest rzeczywiście problem. Te społeczności są bardzo duże, one przybywają do Europy, korzystają z praw, które są im przyznawane, i niestety mamy taką sytuację, jaką mamy. To na pewno sygnał alarmowy dla wielu krajów europejskich. Przede wszystkim pytanie brzmi, na ile była w tych krajach systematycznie prowadzona działalność służb, także wewnętrznych, wywiadowczych, i czy nie ma tam ognisk terroryzmu.

– Zostaniemy zmuszeni do przyjęcia części tych nielegalnych imigrantów?

– Było referendum w naszym kraju. Niestety w tym ujęciu prawno-ustrojowym nie uzyskało ważności, nie uzyskało bowiem niezbędnej frekwencji, jednak około 12 milionów ludzi w Polsce wzięło w nim udział i zdecydowana większość z nich nie zgadza się na żadną przymuso-

wą relokację tych ludzi do Polski. Opowiedzieli się również za tym, by utrzymano barierę na granicy z Białorusią, przynajmniej – jak rozumiem – do czasu, gdy ta presja wojny hybrydowej, pchanie migrantów przez granicę będzie nielegalne. Przez ten czas musi trwać obrona granicy, bo to jest też granica Unii Europejskiej i NATO.

Jestem zdecydowanym przeciwnikiem od 2014 roku zgody na jakiegokolwiek systemu przymusowej relokacji, systemy kwotowej i tym podobne. Bardzo wyraźnie to ar-

tykułowałem jako prezydent, rozmawiałem na ten temat z przywódcami zachodnioeuropejskimi, m.in. z Angelą Merkel, przez lata pytając wprost, jak oni wyobrażają sobie to, że przyjmemy do siebie

OBRONNOŚĆ, BEZPIECZEŃSTWO TO JEST OBSZAR PREZYDENTA JAKO ZWIERZCHNIKA SIŁ ZBROJNYCH.

ludzi, którzy do nas przyjechać nie chcą, których celem są inne kraje. Jak mamy ich przetrzymywać; mamy ich zamknąć do więzienia, za jakimiś drutami, siłą? Bo jeśli to są wolni ludzie, a według mnie są, to mają prawo iść, gdzie chcą. Nie mamy możliwości ich zatrzymać. Oni prawdopodobnie będą od razu przekraczać granicę polsko-niemiecką, a wtedy Niemcy się oburzą, że naruszamy przepisy Unii Europejskiej, umowy, strefę Schengen, będą chcieli zamknąć granicę, czyli sami spowodują sytuację, w której będą musieli ją zamknąć, dlatego że my jako Polska przestrzegamy europejskich wolności.

Proszę pamiętać też o tym, że my dzisiaj, broniąc granicy, bronimy nie tylko polskiej granicy, nie tylko polskiej racji stanu, bezpieczeństwa Polski. My, broniąc

granicy przed nielegalną imigracją, bronimy również Unii Europejskiej, strefy Schengen i bezpieczeństwa europejskiego, żeby ci ludzie, którzy próbują się przez granicę przedostać, byli przynajmniej pod kontrolą. Żeby było wiadomo, kto tę granicę przekracza, żeby nie były to niekontrolowane tłumy, które rozpluwają się wewnątrz krajów europejskich.

– Panie Prezydencie, temat jest trudny, ale związany z niebezpieczeństwami tworzącymi się wokół Polski. Od wielkiej przyjaźni do chłodnego dystansu. Nie ma Pan poczucia zawodu wobec Ukrainy?

– Jest kilka warstw, na które trzeba patrzeć. Ja cały czas odbieram

podziękowania od obecnych w naszym kraju Ukraińców, ludzi, którzy są uchodźcami wojennymi czy ludźmi, którzy wcześniej przyjechali do Polski do pracy. To często młode osoby, studenci. Podchodzą do mnie i mówią: „Panie Prezydencie, chciałem podziękować za to, że Pan nas wspiera, że pomaga Pan, że mówi na arenie międzynarodowej, że trzeba wspierać Ukrainę”.

To są przynajmniej dwie warstwy. Jedna to jest polityka i gospodarka, druga to relacje międzyludzkie. I tu głęboki ukłon i ucałowanie rąk dla wszystkich gospodyń domowych za to, że przyjęły pod swój dach ludzi z Ukrainy, że dały im

schronienie, że podzieliły się z nimi chlebem i zadbały o nich w czasie, kiedy to była dla nich najczarniejsza rozpacz, jestem za to wdzięczny polskim rodzinom. Ludzie nie mieli gdzie się podziać, znaleźli schronienie w naszych domach. Otworzyliśmy nasze serca, nikt nie liczył pieniędzy, nikt nie zastanawiał się, że może są jakieś problemy historyczne pomiędzy naszymi narodami. Ludzie sami dawali z siebie.

To stworzyło olbrzymią przyjaźń pomiędzy naszymi narodami. To jest nie do przecenienia – ogromna zasługa polskiego społeczeństwa. Oczywiście do tego dołącza się mądra polityka rządu, wspieranie tej akcji, z czasem było na to coraz więcej pieniędzy z budżetu centralnego

na wspieranie, pomoc, na różnego rodzaju świadczenia. Został stworzony cały system, dzięki któremu uchodźcy weszli w nasz system ochrony zdrowia. Dzieci mogły pójść do szkoły. Ci, którzy się u nas schronili, otrzymali takie same możliwości, jakie mają polscy obywatele.

Ten pierwiastek

międzyludzki jest bardzo pozytywny i mam nadzieję, że on zostanie na dziesięciolecie, a – daj Boże – na stulecie jako związek pomiędzy naszymi dwoma narodami, oparty na przyjaźni, wdzięczności, takim swoistym braterstwie i tym, że w trudnej sytuacji można było na siebie liczyć.

**W POLITYCE
ZAGRANICZNEJ,
W SZCZEGÓLNOŚCI
JEŚLI CHODZI
O NATO, ONZ
I TRÓJMORZE,
ROBIŁEM
BARDZO DUŻO
NA PRZESTRZENI
OŚMIU LAT
I ZAMIERZAM
TO KONTYNUOWAĆ.**

Inna strona to relacje gospodarcze i polityczne. Tu jest jednak pewna konkurencja. My z jednej strony wysyłaliśmy na Ukrainę uzbrojenie i nie pytaliśmy o to, co w zamian dostaniemy. Pojechało ponad 300 czołgów, pojechały armatohaubice KRAB, w drugim rzucie zawarliśmy kontrakt na ich sprzedaż i on jest teraz realizowany. Pojechały nasze wyrzutnie rakiet, karabiny GROT. Pojechało mnóstwo sprzętu dystrybuowanego przez państwo, jak też kamizelek, mundurów, butów wysyłanych przez fundacje i zorganizowanych ludzi. Chcemy dalej pomagać i w miarę swoich możliwości będziemy wspierali Ukrainę, jak będziemy nabywali – mam nadzieję – nowy sprzęt i zrealizujemy wszystkie programy modernizacyjne armii, które zostały rozpoczęte. Wtedy te postradzieckie resztki uzbrojenia będą wychodziły z polskiego arsenału i będą zastępowane przez nowoczesny sprzęt: amerykański bądź południowokoreański. W związku z tym te elementy uzbrojenia będą trafiały na Ukrainę. To jest dla nich wielki skarb i będziemy to cały czas robić. Plus realizować te kontrakty, które z nimi do tej pory zawarto.

Natomiast mamy problem gospodarczy, jeśli chodzi o zboże. Nie możemy sobie pozwolić na to, że zboże ukraińskie, które jest gigantycznym spichlerzem świata, nagle w ilościach milionów ton zalewa polski rynek. Mamy swoje rolnictwo, swoje interesy, robimy swoją politykę i dbamy o swoje bezpieczeństwo żywnościowe, nie potrzebujemy tego ziarna, które bardzo często przez światowych potentatów jest sprzedawane po cenach niewspółmiernych w porównaniu do tego, jakie koszty trzeba ponieść w Polsce, by taki plon zebrać. Nie możemy sobie na to pozwolić, tak jak nie może sobie na to pozwolić żaden inny kraj. Żaden europejski kraj nie jest w sta-

nie porównywać się z Ukrainą, jeżeli chodzi o produkcję zboża. My, tak jak i nasi sąsiedzi na wschodniej flance, po prostu bronimy podstawowego interesu naszych rolników.

Ja tylko trochę żałuję, że nasi koledzy z Ukrainy tego nie rozumieją i nie chcą uwzględnić w swojej retoryce medialnej tego czynnika, że my cały czas realizujemy tranzyt ich zboża przez Polskę, tylko w taki sposób, by nie zostawało w Polsce, tylko trafiało dalej. Dalsze transportowanie jest droższe, przez co ich interes robi się droższy. My mamy swoje interesy i będziemy ich pilnować. Jest wokół tego polityczny spór, ale to tylko wycinek wszystkich relacji i rozdmuchiwanie tego jako konfliktu polsko-ukraińskiego jest daleko idącą przesadą. Mało komu Ukraina zawdzięcza tyle, co nam, i dla mało kogo Ukraina jest tak ważna jak dla nas. Trzeba po prostu konsekwentnie i spokojnie robić swoje.

– Nie wydaje się Panu Prezydentowi, że to nie jest problem tylko ze zbożem, ale też swego rodzaju propaganda, która jest na Ukrainie, w myśl: co z tego, że Polacy dużo dali, skoro Niemcy więcej obiecali?

– To, że taka propaganda funkcjonuje, jest wysoce prawdopodobne. Propaganda niemiecka jest wyjątkowo sprawna. My też ją znamy z naszego rynku medialnego. Możliwe, że są realizowane procesy przekonywania władz ukraińskich do większego zaangażowania się w relacje z Niemcami. Ale to już Ukraińcy muszą sobie dokonać historyczno-politycznego rachunku tego, co im się rzeczywiście opłaca i tego, kto jest ich prawdziwym, życzliwym sąsia-

dem. Niech przypomną sobie początek wojny. My nikogo do miłości nie zmusimy.

– Trudno nie zauważyć, że Bruksela, czyli de facto Berlin, dąży do brutalnej centralizacji Unii. Sygnał z Polski w odpowiedzi na to dążenie niedługo może być pozytywny. Uda się obronić suwerenność Polski, czy przetrwamy jako suwerenne państwo?

– Na pewno będziemy bronili tej suwerenności. Na pewno ci, którzy są do niej przekonani, chcą jej

**BĘDZIEMY EUROPA,
W KTÓREJ BĘDZIEMY
MUSIELI SIĘ LICZYĆ
Z KAŻDYM GŁOSEM SILNYCH,
I TO ONI BĘDĄ NARZUCALI
NAM SVOJĄ WOŁĘ. NIE
ZAWSZE BĘDZIE TO WOLA
ZGODNA Z NASZYM
INTERESAMI.**

bronąć. Mogę państwa zapewnić, że ja do takich ludzi należę. Na pewno będę bronił tej suwerenności. Jest nowa ustawa o współdziałaniu władz, jeśli chodzi o prowadzenie spraw w Unii Europejskiej i obsadzanie stanowisk ze strony polskiej przez konkretne osoby i procedury obsadzenia tych stanowisk. Natomiast liczę na to, że nie jesteśmy jedynym krajem, zwłaszcza spośród krajów dużych, który sprzeciwia się takiej centralizacji idącej w federalizację i pozbawienie krajów prawa weta, przez co UE stanie się obszarem dyktatu najsilniejszych, którzy mają największe wpływy, największą moc. To powoduje całkowitą

marginalizację krajów, może nawet nie tych najmniejszych, bo często się mówi, że Luksemburg czy Słowenia będą marginalizowane. Trzeba zrozumieć, że to państwa, które dobrze wiedzą, że są małe i że nigdy nie będą odgrywały znaczącej roli. One po prostu inaczej prowadzą swoją politykę, mają inne priorytety z uwagi na pragmatykę. Zupełnie inaczej działają. Te zmiany tak naprawdę uderzają w państwa średnie, bo to one utracą swoje możliwości samostanowienia, które dzisiaj jeszcze w istotnym stopniu

mają, i myślę, że to nie jest tak, że Polska będzie odosobniona. Może przez media, które są własnością tych najmocniejszych, będą kontynuować propagandę sprzyjającą tym samym interesom, bo to jest właśnie wielka walka o interesy. Naiwnym jest ten, kto myśli, że to będzie wspaniała, cudowna Europa, w któ-

rej my, Polacy, będziemy się tak wspaniale czuli, będziemy wspaniale traktowani. Będziemy Europą, w której będziemy musieli się liczyć z każdym głosem silnych, i to oni będą narzucali nam swoją wolę. Nie zawsze będzie to wola zgodna z naszymi interesami. Powiem więcej, pewnie często będzie to wola, która jest niezgodna z naszymi interesami, ograniczająca nasze inwestycje, ograniczająca obecność Polski na rynku gospodarczym. Kwintesencją tego jest słynna wypowiedź [Rafała Trzaskowskiego] z czasów prezydenckiej kampanii wyborczej: „Po co nam lotnisko, lotnisko jest w Berlinie”. **S**

Temat Tygodnia

BLISKI WSCHÓD

– ponure perspektywy

7 października ponad 2000 terrorystów Hamasu przedarło się przez barierę bezpieczeństwa Gazy **w skoordynowanym ataku lądowym, powietrznym i morskim**. Wczesnym rankiem terroryści zaatakowali większość cywilnych izraelskich osiedli w pobliżu granicy Strefy Gazy.

Brutalnie zamordowali około 1500 osób i porwali do Gazy 200–250 zakładników. Był szabat. Izrael w szoku dopiero po kilku godzinach odpowiedział zorganizowaną próbą obrony. Tak zaczęła się kolejna wojna na Bliskim Wschodzie.

| Teresa Wójcik |

Stajemy po stronie Izraela – powiedział 17 października prezydent Joe Biden. – I zapewniamy, że Izrael będzie mieć wszystko, czego potrzebuje dla swoich obywateli, aby ich bronić i odpowiedzieć na ten atak – dodał. W przeszłości Izraelczycy słyszeli już takie oświadczenia amerykańskich prezydentów. Sposób dochodzenia

praw ludności palestyńskiej coraz bardziej stawał się terroryzmem w wykonaniu islamizmu.

Zlikwidować Hamas...

Tym razem – jak się zdaje – obietnice Białego Domu mogą być zrealizowane, a Izrael może osiągnąć pełne zwycięstwo nad Hamasem. Tylko jak to może wyglądać bez podstawowego żądania bezwarunkowej kapitulacji i likwidacji Hamasu? Zachodni eksperci słusznie

podkreślają, że podstawowym błędem było „pozostawienie w spokoju” Hamasu i zaakceptowanie przejęcia władzy w Strefie Gazy przez tę organizację. Jej celem powinno być zupełne zniszczenie Izraela. Słuszne są głosy, że po dokonaniu najbardziej okrutnego ataku na Żydów od czasu Holokaustu Hamas musi zostać tak samo jak nazizm całkowicie wykorzeniony. Czy tak faktycznie stało się z nazizmem? Może tylko objawowo? Może nie



Lotniskowiec USS Gerald R. Ford został rozmieszczony we wschodniej części Morza Śródziemnego w ramach wsparcia dla Izraela po brutalnych atakach terrorystycznych Hamasu

do końca? A może nie zostały wykorzenione przyczyny, przez które się pojawił?

Jeśli zaś uda się do końca wykorzenić Hamas, to przecież pozostaną jeszcze: Hezbollah, niedobitki Al-Kaidy i nadal sprawne ISIS. Pozostanie Bractwo Muzułmańskie, ostatnio zdomowione w Katarze (z Al-Dżazirą – podobno najbardziej obiektywnym i niezależnym medium na świecie) oraz w Turcji – członku

NATO (i podobno szczególnie dobrym sojuszniku Polski).

Gaza obrócona w perzynę

Gaza jest już właściwie zdruzgotana – co niby wszyscy jak dotychczas idiotycznie broniący niezależności Palestyńczyków powinni przewidzieć, zważywszy na siłę militarną i wysokie morale Izraela. W mediach będą pojawiać się koszmarnie sceny zniszczeń i ludzkich tragedii. Cywil-

nych mieszkańców Gazy jest ponad 2 mln – stłoczonych w ruinach, bez wody, leków i żywności. Wezwaniom do zawieszenia broni będą towarzyszyć oskarżenia Izraela, że w atakach powietrznych giną setki tysięcy niewinnych kobiet i dzieci, a Tel Awiw używa „nieproporcjonalnej siły”. Może ktoś nakręci kolejną „Zieloną granicę”? Tym razem przeciwko Żydom. Ta strategia działa świetnie. Wiele „demokratycznych” mediów



oskarża o całe zło Izrael, prezentując przy tym zakamuflowany lub czysty antysemityzm, a w najlepszym przypadku tzw. humanitarne przekonanie, że siła użyta w samoobronie musi być „proporcjonalna” do poziomu siły użytej przez agresora. Tymczasem ta

Hamas jest bezwzględny również dla swoich rodaków – ci, którzy zginą, zostaną „męczennikami” w imię Allaha.

Kto finansuje i wspiera Hamas?

Ta grupa terrorystyczna dysponuje nowoczesnym sprzętem wojskowym.

funduszy zapewniają palestyńscy emigranci i prywatni darczyńcy na całym świecie, w tym islamskie organizacje charytatywne na Zachodzie. Pośrednicy to zwykle pewne grupy pomocy humanitarnej. Iran również wysyła Hamasowi swoje wysoko zaawansowane rakiet balistyczne drogą morską jako komponenty do budowy w Gazie, a także broń osobistą i karabiny snajperskie.

Oprócz Iranu Hamas jest wspierany także (oficjalnie) przez Turcję poprzez pomoc finansową przekierowaną od tureckiej Agencji Współpracy i Koordynacji. Prezydent Recep Tayyip Erdoğan wyjaśniał niedawno, że pomoc ta wspiera jedynie polityczne skrzydło Hamasu, nie wojskowe. CIA informuje, że Hamas dysponuje dużymi zasobami rakiet syryjskich i irańskich – M-302 (syryjska niekierowana rakiet artyleryjska kal. 302 mm) oraz Fajr-3 (irańska niekierowana rakiet artyleryjska ziemia-ziemia).

Rosja oficjalnie zadeklarowała, że jest całkowicie po stronie Hamasu, co stanowi wyraźną zmianę w polityce Moskwy. Jednak trzeba pamiętać,

SKUTKI ATAKU HAMASU MOGĄ OKAZAĆ SIĘ **PONURE**: FALE UCHODźCÓW, ZAMACHY TERRORYSTÓW ISLAMSKICH I AKCJE ANTYSEMICKIE W OGŁUPIAŁEJ EUROPIE.

ostatnia zasada jest z gruntu niedorzeczna. Celem napadniętego musi być skuteczna obrona, a nie zastanawianie się nad „proporcjonalnością” siły obrony. Napastnik musi wiedzieć, że w odwecie może go spotkać najgorsze. I tę zasadę Izrael słusznie stosuje wobec Hamasu, wobec mordowania swoich obywateli.

Obecnie Hamas ma na celu nie tyle osiągnięcie wolnej Palestyny (muzułmańskiej, zapewne z szariatem, choćby z wdzięczności wobec Iranu), co zlikwidowanie Izraela i wymordowanie jego obywateli za każdą cenę. Dlatego zakazał ludności cywilnej w Strefie Gazy wycofywania się na Południe. Ta ludność jest dla nich tarczą, Hamas traktuje własne palestyńskie kobiety i dzieci jak aktywa propagandowe, które są najcenniejsze po śmierci. Liczy, że zachodnią troskę o prawa człowieka wykorzysta jako skuteczny oręż. Hamas walczy z zupełnym lekceważeniem życia Palestyńczyków. Całe lata w szkołach, szpitalach czy domach mieszkalnych znajdowały się stanowiska instalacji bojowych prowadzących masowe ataki raketowe na Izrael. A to jest zbrodnia wojenna – także przeciwko własnej ludności, przeciwko Palestyńczykom.

W ataku na kibuce hamasowcy użyli wyrafinowanej broni, mimo że zarządzana przez nich enklawa w Gazie jest biednym i gęsto zaludnionym obszarem o ograniczonych zasobach. Jej przejście przez Hamas nastąpiło po zwycięstwie w wyborach parlamentarnych w Palestynie w 2006 r. Były to ostatnie wybory. Już wtedy Hamas korzystał ze

HEZBOLLAH, CZYLI LIBAŃSKA PARTIA POLITYCZNA RADYKAŁNYCH SZYITÓW, TO STRUKTURA RADYKAŁNEGO ISLAMU, KTÓRA OPANOWAŁA (I **GOSPODARCZO ZRUJNOWAŁA**) LIBAN.

znacznego finansowania z zagranicy i dzięki temu wygrał wybory.

Prawdopodobnie obecnie największe wsparcie organizacja ta otrzymuje z Iranu. Na Teheran przypada około 70 proc. środków finansowych i bardzo dużo (trudno ocenić, ile) pomocy w zakresie uzbrojenia. Znaczną część

że to jest powrót na starą ścieżkę. Wszystkie organizacje palestyńskie były inspirowane, finansowane i szkolone przez Sowietów. Tu był także szczególny wątek serdecznej współpracy z organami PRL-u. Hamas dysponuje dużymi ilościami rosyjskich kałasznikowów oraz – jak się okazało

7 października – pewną ilością broni zachodniej zdobytej przez Rosjan w walkach na Ukrainie. Drogi transportu broni to rozbudowana sieć tuneli podziemnych w Strefie Gazy. Kontaktów z Rosją Hamas nie ograniczał jedynie do dostaw broni. Ważną

przebywać na wieki. Bóg znalazł w nich upodobanie i oni mają upodobanie w Nim. Oni stanowią partię Boga. O, tak! Zaprawdę, partię Boga – oni są szczęśliwi!”.

Istnieją poważne obawy, że na żądanie Teheranu Hezbollah otworzy

libańskiej zginęło co najmniej siedem osób, w tym czterech bojowników Hezbollahu. 16 października izraelskie wojsko nakazało ewakuację ludności zamieszkałej w odległości dwóch kilometrów od granicy z Libanem.

Zarówno Rosja z Hamasem, jak i Iran z Hezbollahem wyraźnie wierzą, że wojna z Izraelem na Bliskim Wschodzie radykalnie odwróci uwagę Stanów Zjednoczonych od Ukrainy. Tymczasem prezydent Biden zdecydował się na ruchy wspierające Izrael. USA wysłały błyskawicznie transport sprzętu wojskowego (w tym amunicji) do sojusznika. Grupy uderzeniowe dwóch potężnych lotniskowców, rakiety kierowane, dodatkowe eskadry myśliwców oraz grupa dwóch tysięcy żołnierzy sił specjalnych (służby medyczne), cyberbezpieczeństwo i osłona wywiadowcza – wszystko to ma na celu odstraszenie Iranu i wsparcie Izraela. Biały Dom przygotowuje się na ewentualność użycia siły, jeśli libański Hezbollah otworzy drugi front wojny z Izraelem. Napięcie będzie trwało być może przez wiele tygodni, a nawet miesięcy. Na razie światowe ceny ropy i gazu ziemnego poszybowały w górę.

ISTNIEJĄ POWAŻNE OBAWY, ŻE NA ŻĄDANIE TEHERANU HEZBOLLAH OTWORZY DRUGI FRONT PRZECIWKO IZRAELOWI.

rolę miały też bojowe i techniczne szkolenia terrorystów Hamasu prowadzone przez najemników z Grupy Wagnera.

Hezbollah gotowy uderzyć na Izrael

Drugim ramieniem walki o likwidację Izraela jest Hezbollah, czyli libańska partia polityczna radykalnych szyitów, struktura radykalnego Islamu, która opanowała (i gospodarczo zrujnowała) Liban. Partia ta została utworzona w 1982 r. Od początku była wspierana i finansowana przez Iran, Syrię, a także przez dotacje jej zwolenników. Hezbollah jest uważany za organizację terrorystyczną przez Stany Zjednoczone, Izrael, Kanadę, Argentynę, Wielką Brytanię, Holandię, Australię, a nawet przez sunnitów: Ligę Państw Arabskich oraz Radę Współpracy Zatoki Perskiej. Hezbollah atakował amerykańskie bazy wojskowe i ambasadę amerykańską w Libanie w czasie wojny libańskiej w latach osiemdziesiątych. Nazwa organizacji pochodzi od słów „Partia Boga” i zaczerpnięta jest z Koranu: „On wprowadzi ich do Ogrodów, gdzie w dole płyną strumyki; oni będą tam

drugi front przeciwko Izraelowi. Byłoby to druzgocące dla Libanu i kosztowne dla Izraela, ale Iran liczy, że mogłoby złagodzić presję na Gazę. Hezbollah oficjalnie ostrzegł, że w związku z eskalacją izraelskich działań w Strefie Gazy jest w pełni gotowy do walki z Izraelem. I opublikował wideo przedstawiające snajperów strzelających do izraelskich kamer monitorujących granicę. Od

ROSJA Z HAMASEM ORAZ IRAN Z HEZBOLLAHEM WYRAŹNIE WIERZĄ, ŻE WOJNA Z IZRAELEM NA BLISKIM WSCHODZIE RADYKALNIE ODWRÓCI UWAGĘ STANÓW ZJEDNOCZONYCH OD UKRAINY.

podobnych działań zaczęła się inwazja Hamasu 7 października. Do dnia, w którym oddajemy do druku ten numer „Tygodnika Solidarność”, obie strony wymieniają ostrzał artyleryjski i raketowy przez granicę. Po stronie

Inne skutki mogą okazać się znacznie bardziej ponure: nowe fale uchodźców z Palestyny, a nawet z całego regionu bliskowschodniego, coraz liczniejsze zamachy terrorystów islamskich i akcje antysemickie w ogłupiałej Europie. **S**

Gałązka oliwna i broń

Historia konfliktu palestyńsko-izraelskiego jest tak długa, jak historia samego Izraela, a nawet jeszcze dłuższa, bo sięgająca **czasów biblijnych** i protoplastów dzisiejszych narodów zamieszkujących te tereny.

Agnieszka Żurek

Szczególnym obszarem napięć stała się Strefa Gazy – obszar długości 40 km, a szerokości ok. 10 km, zamieszkiwany przez ponad 2 mln ludzi, zarządzany obecnie formalnie przez Autonomię Palestyny, a w praktyce – przez terrorystyczny Hamas.

Od diaspory do własnego państwa

„Dużo informacji na temat historycznego regionu Palestyny czerpie-

my z Biblii, która mimo iż jest księgą religijną, to zarazem jest uznawana za źródło historyczne z uwagi na fakt, że badania archeologiczne potwierdziły wiele informacji, które się tam znajdują. Według Starego Testamentu i badań archeologicznych, od XVI wieku przed naszą erą tereny znajdujące się pomiędzy Mezopotamią a Egiptem, czyli właśnie tereny palestyńskie, były obszarami wędrówek koczowniczych plemion semickich. Żydzi poszukiwali miejsc



do osiedlenia się na stałe, ale wszędzie napotykali już ludność tubylczą. Jeśli zatem chcieli się osiedlić, oznaczało to dla nich konieczność prowadzenia podbojów. Stąd też historia osadnicza Palestyny jest tak burzliwa” – tłumaczy dr Joanna Jasitczak na swoim kanale „Tu Historia”. „Żydzi opanowali obszar Palestyny, ale na przestrzeni wieków sięgały po niego także różne imperia, m. in. Imperium Rzymskie, Imperium Osmańskie, czyli Turków Seldżuckich. To przeciwko tym ostatnim w średniowieczu organizowano krucjaty, czyli wyprawy krzyżowe. Prześladowania sprawiały, że Żydzi musieli uciekać z terenów Palesty-

ny. Odtąd żyli w diasporze, czyli w rozproszeniu. Panowanie Turków zakończyło się dopiero po I wojnie światowej. Wówczas Liga Narodów podjęła decyzję o podziale ziem Palestyny pomiędzy Wielką Brytanię (Brytyjski Mandat Palestyny) i Arabów (Emirat Transjordanii). Żydzi w tym podziale zostali pominięci. Mimo to po pierwszej wojnie światowej bardzo wielu Żydów z Europy napływało na ziemie palestyńskie, z uwagi na to, że traktowali je oni jako swoją ojczyznę. Bardzo nie podobało się to Arabom, którzy chcieli się ich stamtąd pozbyć. Żydzi stworzyli Agencję Żydowską będącą ich przedstawicielstwem politycznym. Przewodniczył jej David Ben Gurion, urodzony w Płońsku późniejszy premier Izraela. Powstaje także organizacja paramilitarna Hagana, która organizuje akcje odwetowe wobec atakujących Żydów gangów arabskich. Z czasem staje się ona organizacją typowo wojskową” – wyjaśnia historyk.

Po II wojnie światowej naznaczonej horrorem Holokaustu ONZ podejmuje długo oczekiwaną przez Żydów decyzję o utworzeniu państwa Izrael. W myśl rezolucji miały powstać dwa państwa oraz mała międzynarodowa strefa obejmująca Jerozolimę. Strefa międzynarodowa miała pozostawać poza granicami obu państw i być zarządzana przez Narody Zjednoczone, które miały stać się gwarantem

bezpieczeństwa wszystkich świętych miejsc chrześcijaństwa, islamu i judaizmu w obu miastach. Państwo żydowskie otrzymało równinę przybrzeżną rozciągającą się od Hajfy do Rechowot, wschodnią część Galilei z Jeziorem Tyberiadzkim oraz pustynię Negew z dostępem do Morza Czerwonego. Na terenie państwa żydowskiego znalazły się także arabskie enklawy miast Jafy i Beer Szewy. Państwo arabskie otrzymało z kolei zachodnią część Galilei z Akką,

Samarię i Judeę oraz równinę przybrzeżną na południe od Aszdod ze Strefą Gazy i częścią pustyni wzdłuż granicy z Egiptem. Misję wcielenia tego planu w życie powierzono Komisji Narodów Zjednoczonych do Spraw Palestyny (ang. United Nations Palestine Commission – UNPC).

PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ NAZNACZONEJ HORROREM HOLOKAUSTU ONZ PODEJMUJE DŁUGO OCZEKIWANĄ PRZECZĄ ŻYDÓW DECYZJĘ O UTWORZENIU PAŃSTWA IZRAEL.

Za przyjęciem rezolucji głosowały: Australia, Belgia, Boliwia, Brazylia, Białoruś, Kanada, Kostaryka, Czechosłowacja, Dania, Dominikana, Ekwador, Filipiny, Francja, Gwatemala, Haiti, Islandia, Liberia, Luksemburg, Holandia, Nowa Zelandia, Nikaragua, Norwegia, Panama, Paragwaj, Peru, Polska, Szwecja, RPA, Ukraina, USA, ZSRR, Urugwaj, Wenezuela. Przeciwno opowiedziały się: Afganistan, Arabia Saudyjska, Egipt, Grecja, Indie, Iran, Irak, Jemen, Kuba, Liban, Pakistan, Syria, Turcja. Od głosu wstrzymały się: Argentyna, Chile, Chiny, Etiopia, Honduras, Jugosławia, Kolumbia, Meksyk, Salwador, Wielka Brytania. Echa



Fot. Adobe Stock (obraz wygenerowany przez SI)

ówczesnego podziału potencjalnych koalicjantów obu państw będą prze-wijać się w całej historii konfliktu palestyńsko-izraelskiego.

Okupacja i terroryzm

15 maja 1948 roku Izrael ogłasza niepodległość. Już następnego dnia wracających z uroczystych obchodów Żydów napadają oddziały arabskie postrzegające utworzenie państwa żydowskiego jako okupację ich miejsca zamieszkania. W konflikcie tym po stronie państw arabskich opowiadają się Stany Zjednoczone, z kolei po stronie

Izraela staje Związek Sowiecki. Tereny palestyńskie stają się w ten sposób jednym z poligonów zimnej wojny. Pierwsza stoczona przez Izrael wojna okazuje się dla niego zwycięska. Nie tylko utrzymuje on tereny przyznane mu przez ONZ, ale także zajmuje Zachodnią Jerozolimę i część ziem przewidzianych dla państwa arabskiego. W latach 50. ZSRS przestaje popierać Izrael, po którego stronie stają z kolei Stany Zjednoczone. Wybuchą wówczas kolejny konflikt – o Kanał Sueski, zablokowany wówczas przez Egipt dla statków płynących z i do Izraela. Po latach walk i napięć, w 1967 roku na tych terenach rozpoczyna się już regularna wojna. Egipt zostaje w niej wsparty przez Związek Sowiecki, Izrael zaś przez Stany Zjednoczone. Zwycięstwo Izraela następuje po zaledwie sześciu dniach.

Państwo żydowskie zajmuje wówczas Półwysep Synaj aż po wschodni brzeg Kanału Sueskiego, Strefę Gazy, terytoria Jordanii sięgające linii Jor-

danu oraz Wzgórza Golan na terytorium Syrii. ONZ bezskutecznie wzywa wówczas Izrael do opuszczenia tych terenów. Odmowa wycofania się Izraela z okupowanych ziem aktywizuje organizacje palestyńskie, na czele z Organizacją Wyzwolenia Palestyny, której przewodzi Jaser Arafat. „Przyszedłem, trzymając w jednej dłoni gałązkę oliwną, a w drugiej

broń. Nie pozwólcie, by gałązka wypadła mi z dłoni” – ostrze-ga na forum ONZ w 1974 roku. Dwa lata wcześniej rewolucyjna frakcja palestyńskiej organizacja Al-Fatah, „Czarny Wrzesień”, dokonuje jednego z najsłynniejszych ataków terrorystycznych, zabijając 11 niewinnych zakładników

pojmanych podczas Igrzysk Olimpijskich w Monachium. Mossad reaguje na zamach akcjami odwetowymi pod kryptonimami: „Wiosna Młodości” i „Gniew Boży”. Izraelscy bojownicy mordują wówczas w Lillehammer niewinnego kelnera pochodzenia marokańskiego, omyłkowo biorąc go za jednego z zamachowców z Monachium.

Na terenie Palestyny wybuchają kolejne wojny i powstania mające na celu wyparcie osadników żydowskich z tamtych miejsc. W 1988 roku Palestyna proklamuje niepodległość, akt ten nie zostaje jednak uznany przez społeczność międzynarodową. Dopiero w 1993 roku następuje wzajemne uznanie się przez Izrael i Organizację Wyzwolenia Palestyny, dzięki czemu powstaje Autonomia Palestyńska. Podpisanie tego porozumienia zostało

nagrodzone Pokojową Nagrodę Nobla dla premiera Izraela Icchaka Rabina, szefa izraelskiej dyplomacji Szimona Peresa oraz przywódcy OWP Jasira Arafata. Nie przyniosło to jednak pokoju na tamtych terenach. Przez całe lata 2000. wybuchały kolejne powstania arabskie przeciwko Izraelowi – zwłaszcza w Strefie Gazy, uznawanej przez Organizację Narodów Zjednoczonych, Human Rights Watch i wiele innych międzynarodowych organów i organizacji pozarządowych za teren okupowany przez Izrael. Coraz większe wpływy po stronie palestyńskiej na tych terenach uzyskują organizacje terrorystyczne, takie jak Hamas i Islamski Dżihad uznające przemoc i rozlew krwi jako jedyną słuszną metodę walki z izraelskim okupantem. W 2014 roku w wojnie między Izraelem a Strefą Gazy ginie ponad 70 Izraelczyków i ponad 2000 Palestyńczyków. Kolejna wojna o te tereny wybuchła w październiku 2023 roku. Po ataku rakietowym Hamasu na cywilów na terenie Izraela ten odpowiada zapowiedzią zrównania Strefy Gazy z ziemią. „Wprowadziliśmy zarządzenie przewidujące całkowitą blokadę palestyńskiej



Przyszedłem, trzymając w jednej dłoni gałązkę oliwną, a w drugiej broń. Nie pozwólcie, by gałązka wypadła mi z dłoni.

JASER ARAFAT,
przywódca Autonomii Palestyńskiej



Wprowadziliśmy zarządzenie przewidujące całkowitą blokadę palestyńskiej Strefy Gazy. Walczymy z ludzkimi zwierzętami i postępujemy adekwatnie.

JOAW GALANT, minister obrony Izraela

Strefy Gazy. Nie będzie elektryczności, żywności, paliwa, wszystko jest zamknięte. Walczymy z ludzkimi zwierzętami i postępujemy adekwatnie” – stwierdził minister obrony Izraela Joaw Galant. **S**



Waldemar Biniecki

Bardzo osobiście

Niestety nie głosowałem w tych najważniejszych wyborach w Europie. Zostałem bowiem pozbawiony prawa głosowania korespondencyjnego. Mieszkam w Kansas, a najbliższy lokal wyborczy znajdował się w polskim sklepie w Dallas w Teksasie. Zdaje się, że wojna polsko-polska wkroczyła w nowy etap, a wahadło wyborcze zgodnie ze swoim ruchem przechyliło się w lewą stronę. Pamiętam, jak w 2015 roku prawica szła po władzę z pozytywnym hasłem „dobrej zmiany”. Istotą tej zmiany było łączenie ludzi dobrej woli i budowanie komunikatu zmian dla Polski – wyrównywania poziomu życia w skali całego kraju, obrony polskiej tożsamości i wprowadzania w życie idei prawa i sprawiedliwości dla wszystkich. Sam entuzjastycznie przystąpiłem do tropienia nieprawidłowości i budowania projektów polonijnych, które służyłyby polskiej racji stanu. Zgłaszałem moje projekty w Warszawie. Wysyłałem swoje artykuły do mediów „dobrej zmiany”. Na początku były one publikowane, byłem też zapraszany do komentowania rozmaitych spraw. Czas jednak mijał. Zgłaszane projekty nigdy nie doczekały się realizacji. Zacząłem z czasem zauważać, że moje konserwatywne poglądy kształtowane przez starą Polonię nie są mile widziane przez coraz bardziej radykalizujący się przekaz mediów „dobrej zmiany”. Spostrzegłem, że nie jestem osamotniony w tej sytuacji. Zacząłem zauważać znanych dziennikarzy, którzy zostali wypchnięci z przekazu medialnego. Gadowski, Warzecha, Stankiewicz, Pospieszalski, Gromadzki i wielu innych znalazło się poza ścisłym kręgiem przekazu. Potem okazało się, że mój patriotyzm nie jest tym patriotyzmem, na który mono-

pol mają wybrańcy w Warszawie. Następnie próbowano przypiąć mi łatkę „ruskiej onucy”. Dzisiaj nie cieszę się z przegranej „dobrej zmiany”. Jest mi smutno. Jest mi smutno dlatego, że zmarnowano kolejną szansę na to, aby zmieniać Polskę. „Polski ład”, „Piątka dla zwierząt”, pandemia i środki finansowe zmarnowane przez polityków i ich kołosiów. W Warszawie od kolegi dziennikarza usłyszałem: „Jeśli nie jesteś z nami – jesteś przeciwko nam”. Odpowiedziałem: „Ja już to kiedyś słyszałem – to bolszewickie powiedzenie”. Dzisiaj w niezwykle osobisty sposób próbuję odpowiedzieć sobie, jak to się stało, że wszystko, co budowaliśmy, trzeba zaczynać od nowa. Jak inna była to kampania wyborcza od tej z 2015 roku? Nie było pozytywnego przekazu, był za to monotony atak na jedną osobę. Nie było wyraźnego pytania, jaka ma być Polska. Wszyscy podbijali stawki kolejnego rozdawnictwa budżetowych pieniędzy przy braku jakiegokolwiek pomysłu na to, jak rozwijać polską gospodarkę, polski biznes i budować siłę państwa. Mam nadzieję, że w ramach działań nowej formacji politycznej uda się zreformować niewydolną polską dyplomację, polskie sądownictwo oraz zmodernizować polską armię, a jednocześnie zachować suwerenność. Te trzy aspekty polskiego życia powinny być wyniesione poza wojnę polsko-polską i nigdy nie powinny być one podmiotem jakiegokolwiek gry politycznej. W swojej publicystyce będę przykładał do tego problemu dużo uwagi. Dobra zmiana – straciłaś po drodze mnóstwo wartościowych osób. Czas to naprawić. Czas na prawdziwą pracę organizacyjną dla Polski. Pozdrawiam zza oceanu. **S**

Kraj

Polska się NIE KOŃCZY

Kampania się skończyła. Kasandryczne wizje i straszenie Polaków katastrofą powinny ustać. W obecnej sytuacji najważniejsze pozostaje **zaufanie** do własnego państwa.

| Jakub Pacan |

Zakończyły się dziwne wybory. Dziwne, bo choć wszyscy mówili, że to najważniejsze wybory od 1989 roku i przy rekordowej frekwencji, to jednak większość Polaków na długo przed ogłoszeniem oficjalnego rozpoczęcia kampanii wyborczej z góry wiedziała, na kogo zagłosuje.

Trudna przyszłość

Minusów tej kampanii jest sporo. Po pierwsze – wszyscy uczestnicy walki wyborczej wieszczyli swoim zwolennikom armagedon, jeśli zwycięży strona przeciwna. W filmie „Apocalypso” Mela Gibsona jest taka scena, gdy jeden z pojmanych członków indiańskiego plemienia patrzy związany na swoją płonącą wioskę i szlocha: „Skończył się nasz świat”. Winą naszych partii politycznych jest to, że do takiego stanu mentalnego doprowadzili swoich wyborców. Dla wyborców PiS zwycięstwo opozycji oznacza koniec Polski, w której żyli, a właściwie koniec Polski jako takiej. Gdyby jednak PiS w tych wyborach wygrało na tyle, by uzyskać bezwzględną większość, to dla wyborców, a po części wyznawców Koalicji

Obywatelskiej, Lewicy i Polski 2050 byłyby to symbol definitywnego końca demokracji, swobód obywatelskich i wolności słowa. Zwycięstwo opozycji „demokratycznej” także dla wyborców Konfederacji oznacza bankructwo finansowe Polski, czyli również jej koniec.

WYNIK PiS, BIORĄC POD UWAGĘ **EKSTREMALNIE TRUDNĄ** DRUGĄ KADENCJĘ, W JAKIEJ PRZYSZŁO MU RZĄDZIĆ, NIE JEST ZŁY.

To nieodpowiedzialne traktowanie Polaków, bo konsekwencje takiego uformowania wyborców są dla podstawowego bytu narodowego niebezpieczne. Jak teraz wyborcy PiS, których partia jednak wygrała, mają się utożsamiać z Polską rządzoną przez Donalda Tuska? W jaki sposób mogą podpisywać się pod projektami mającymi budować dobrą przyszłość Polski? I żeby nie było, pomysł na totalną opozycję nie wyszedł od Jarosława Kaczyńskiego, on został jasno i ex cathedra ogłoszony przez

Grzegorza Schetynę i konsekwentnie realizowany przez PO dwie kadencje rządów PiS.

Tyle tylko, że totalność w byciu opozycją oznacza znaczne ograniczanie utożsamiania się z własnym państwem i jego instytucjami, gdy się nie rządzi. Oby nie poszło to w stronę

prywatyzacji państwa, czego smutnym przykładem jest Ukraina. Ukraina powinna właściwie być tutaj przestrożą, bo takie standardy dla wspólnoty narodowej są niszczące.

Jeśli już jesteśmy przy Ukrainie, to tutaj egzaminu nie zdała cała klasa polityczna, no, może oprócz Konfederacji, która jednak

nie do końca kartę ukraińską rozgrywała sensownie. Polacy wychowani są na kulcie ofiarności, walki o własne państwo, już ze szkoły znają historię Orląt Lwowskich. W podręcznikach szkolnych jest fotografia pomnika Małego Powstańca, tymczasem chwilę po tym jak do Polski z Ukrainy zaczęły przyjeżdżać setkami tysięcy młode kobiety z dziećmi, polskie ulice zalane zostały ekskluzywnymi markami samochodów na ukraińskich rejestracjach, które prowadzili młodzi



WYBORY DO SEJMU I SENATU REFERENDUM OGÓLNOKRAJOWE 2023

Konferencja prasowa Państwowej Komisji Wyborczej
po zakończeniu wyborów parlamentarnych, na zdjęciu
Sylwester Marciniak, Maciej Miłosz; Warszawa,
16 października 2023 r.

mężczyźni. Na początku nieśmiało, potem coraz częściej zaczęły pojawiać się informacje, że za wyjazd z Ukrainy ci młodzi mężczyźni płacą od 5 do 15 tys. dolarów. W polskiej kulturze wobec dezertków jest postawa pogardy i Polacy od dwóch lat „muszą oglądać tych młodych mężczyzn w kawiarniach czy na siłowniach”. Niepoprawne politycznie? Nie, to opis rzeczywistości. W tych województwach, gdzie zwyciężyło PiS, była mniejsza frekwencja niż tam, gdzie triumf odniosła opozycja. Mówienie przez posłów partii rządzącej, że Polska „musi utrzymywać teraz dwa narody”, bez zapytania Polaków o zgodę było już symptomem tracenia kontroli z rzeczywistością. W kuluarowych

rozmowach ludzie związani z władzą sami przyznają, że polegali na polityce ukraińskiej, że to zdemobilizowało ich wyborców. Symbolicznym game-changerem dla dużej części wyborców PiS był ukraiński mężczyzna w wieku poborowym.

Platforma i Lewica w niczym nie różniły się od PiS w kwestii polityki ukraińskiej. Zresztą opozycja nie nie musiała robić, wystarczyło, że PiS popełniało tutaj błąd za błędem i najbardziej traciło wiarygodność w oczach swoich wyborców.

Wynik PiS, biorąc pod uwagę ekstremalnie trudną drugą kadencję, w jakiej przyszło mu rządzić, nie jest zły. Pandemia, nieustanne gnębienie, bo można to tak nazwać, ze strony

instytucji unijnych, inflacja, kapryśne zachowanie największego sojusznika Stanów Zjednoczonych, problemy na białoruskiej granicy i w końcu wojna Rosji z Ukrainą oraz napływ milionów ukraińskich uchodźców to rzeczy niespotykane w III RP. Właściwie żaden z rządów zachodniej Europy tak ochoczo zwalczających PiS nie stanął przed tak skumulowanym pakietem problemów. Rząd Zjednoczonej Prawicy przetrwał, mniej lub bardziej poobijany, z wymianą kilku ministrów, ale dał sobie radę.

Lekceważenie sygnałów

Z tej perspektywy to wynik dobry. Co zaszkodziło PiS? Niestety trzeba to powtórzyć – syndrom tłustych

kotów. Ludzie związani z władzą w pewnym momencie zamknęli się w swojej bańce polityczno-medialnej. Sygnały ostrzegawcze płynęły od dawna i były wyraźne, wystarczyło tylko wyjść z własnej strefy komfortu i zacząć czytać opinie oraz tysiące komentarzy do informacji podawanych we wrogich bańkach medialnych. Co dziwniejsze, PiS na bieżąco miało swoje badania nastrojów społecznych, które jasno pokazywały, co się Polakom podoba, co nie, czego nie akceptują. Badania te były jednak coraz bardziej lekceważone i władza nie chciała przyjmować ich do wiadomości, jeśli nie pasowały do aktualnej linii.

Jest jeszcze coś niepokojącego. W tydzień po wyborach w TVP Info w sprzeczce pomiędzy posłami PO i PiS, posłanka PiS wypominała przedstawicielowi PO błędy Donalda Tuska, gdy ten był ponad 10 lat wcześniej premierem. Trzeba wyjść z tej strategii, bo to przepis na kolejną porażkę.

PiS mimo tych błędów mogło jeszcze powalczyć o tworzenie jakiejś koalicji, jednak do samego końca zwalczało PSL i Konfederację. Już sam Donald Tusk mniej więcej latem zorientował się, że w pojedynkę nie zdo-

wejść z nim w koalicję. Znowu w kuluarowych rozmowach z niektórymi przedstawicielami PiS dało się słyszeć zażenowanie z powodu tak bezpardonowego zwalczania Konfederacji.

Skoro jesteśmy przy Donaldzie Tusku, znowu udało mu się zaczerpnąć znaczną część Polaków. Można by teraz pisać o jego wszystkich niedozwolonych chwytach w kampanii, absurdalnych obietnicach, jak choćby tej, gdy zapewnił na jednym ze spotkań młodą dziewczynę, że gdy wygra, zajmie się czystym powietrzem w Polsce i globalnym ociepleniem. Można pisać o facecie, który zabrał Polakom pieniądze z OFE, wydłużył wiek emerytalny, a jego kontakty z Berlinem i Moskwą były skandaliczne. Ale co z tego, skoro polityka to sztuka skuteczności? Udało mu się, w jakiś sposób wyborcy godzą się na jego makiaweliczny styl, chcą wierzyć w jego

posłów mniej, Włodzimierz Czarzasty przegrał z kandydatem z ostatniego miejsca na liście w Sosnowcu i o mały włos nie wszedłby do Sejmu. Ten wynik kolejny raz pokazuje, że lewica nie jest w stanie przełożyć w Polsce coraz bardziej laicyzującego się społeczeństwa na mandaty parlamentarne. Chyba sprawdza się tutaj teoria, że zbyt radykalne hasła obyczajowe przysługują się w Polsce słabo i bardziej skuteczna jest droga Platformy, która spokojnie podąża za zmianami kulturowymi, a nie stara się je przyspieszać czy nawet kreować.

POZYTYWNA W TEJ KAMPANII BYŁA WYMIANA POKOLENIOWA. MŁODZI DOPUSZCZAJĄ DO GŁOSU MŁODYCH.

Mentzen i Petru

Konfederacja ma w końcu własny klub z 18 posłami, jednak jest to poniżej jej oczekiwań. Nie jest prawdą, że konfederaci przegrali, gdyż nie ukryli w porę Janusza Korwin-Mikkego i Grzegorza Brauna, oni znacznie stracili na Sławomirze Mentzenie. Grzegorz Braun ukrył się już dawno, Korwin miał wprawdzie wpadki, ale przegrana wschodzącej gwiazdy, nowego jastrzębia Sławomira Mentzena z człowiekiem memem polskiej polityki Ryszardem Petru dała wyborcom do myślenia. Mentzen zaliczył wiele wpadek, m.in. tę o służbie zdrowia, a mimo to buta towarzyszyła mu cały czas.

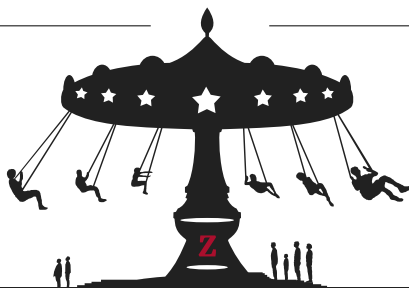
Pozytywna w tej kampanii była wymiana pokoleniowa. Wiele znanych twarzy naszej polityki będzie musiało pogodzić się z porażką. Biorąc pod uwagę wiek wielu z nich, czeka ich nieco przyspieszona emerytura. Młodzi dopuszczają do głosu młodych. Oby był to początek kończenia bipolarnego sporu w Polsce. **S**

CIĄGŁE POKAZYWANIE TUSKOWEGO „FÜR DEUTSCHLAND” NIE DZIAŁA NA WYBORCÓW KO, LEWICY, PSL I SZYMONA HOŁOWNI.

będzie władzy, nie spacyfikuje Lewicy oraz PSL i zupełnie zmienił wobec nich narrację. Nagle zaczął opowiadać, że szanuje ich decyzje nieważąc do jednej listy sejmowej i życzy im sukcesu w wyborach. Teraz Tusk ma partnerów, którzy bez utraty twarzy przed swoimi wyborcami mogą

słowa. Ciągłe pokazywanie jego „Für Deutschland” nie działa na wyborców KO, Lewicy, PSL i Szymona Hołowni.

Tuskowi udało się w końcu wzmocnić lewą nogę nie tylko hasłami o aborcji. Osłabił lewicę na tyle, że Nowa Lewica będzie miała w obecnej kadencji Sejmu o połowę



GRZEGORZ „GRZECHEG” GOŁĘBIEWSKI

POLSKA PO WYBORACH

MOŻNA JESZCZE SNUĆ PRZYPUSZCZENIA, ŻE UDA

się Prawu i Sprawiedliwości wypracować porozumienie z ugrupowaniem opozycyjnym, by utworzyć wspólny rząd, ale szanse na to są znikome. Zmiana polityczna w Polsce stała się faktem i pozostaje już tylko domykanie układu, w którym prym wiodą Niemcy. Na długie lata zamyka się droga do budowania potęgi Polski w Europie, a 14 października stała ona jeszcze otworem. Taką wyjątkową szansę historia daje nardom raz na kilkaset lat, więc tym bardziej szkoda, że obóz władzy do pewnego stopnia nie sprostał temu zadaniu. Nie można jednak za wszystko winić PiS-u. To była sytuacja, w której przeciwko partii Jarosława Kaczyńskiego wystąpili w zasadzie wszyscy gracze wewnętrzni i zewnętrzni, na czele z tak zwanymi wolnymi mediami. Nastąpiło też, co zrozumiałe po ośmiu latach rządów, zużycie władzy, pojawiły się błędy i zaniechania. Nie tłumaczy to jednak do końca samej porażki, która formalnie – ale tylko formalnie – jest zwycięstwem. Nikt chyba nie zajrzał dokładnie w umysły i dusze Polaków, nie zapytał o ich ma-

rzeń i pragnienia, a także o to, czego się obawiają. A te marzenia wielu z nich wcale nie są związane z wielką i silną Polską, patriotycznymi uniesieniami i socjalnymi daninami. Te ostatnie dla młodych ludzi w ogóle się nie liczą, bo żyją w przekonaniu, że wszystko im się należy. Życie ma być łatwe i przyjemne. I to nie jest bynajmniej oskarżenie, to tylko znak czasu, symbol cywilizacji bez wartości, której wpływy są coraz bardziej obecne w Polsce.

Opozycji, przy olbrzymim wsparciu mediów, udało się przekonać znaczną grupę niezdecydowanych wyborców, że całe zło to PiS, że Unia chce nam dać pieniądze, a PiS je blokuje, że dobra Bruksela, a zły Morawiecki, i tak można by wymieniać bez końca. To właśnie ci wyborcy przesądziли ostatecznie o klęsce tej wizji Polski, którą prawica z takim mozołem chciała wprowadzić w życie, wbrew Kremlowi, Berlinowi, a także Paryżowi. Można rzec, „było blisko”, ale to już historia. Nadszedł czas „opiłowywania” Polski, ile się tylko da, przy – o zgrom – aplauzie milionów wyborców Platformy, że to właściwe coś

wspaniałego, takiego europejskiego i niezaściankowego. Na wynik wyborów nie ma co się obrażać, ale chyba daje nam wszystkim do myślenia fakt, że głównym przesłaniem, hasłem, kodem blisko dziesięciu milionów Polaków było: „J***ć PiS”. Na ulicy, w klubach muzycznych, na murach. Czasami tylko w formie ośmiu gwiazdek, ale o wiele częściej bez osłony – wprost i wulgarnie. I to ci wyborcy, upojeni sukcesem partii Tuska, będą nadawali teraz ton debacie publicznej w kraju, to oni są dziś emanacją nowej Polski, która niechybnie nadchodzi. Polski, w której już na pewno sądy będą wolne, wolne i posłuszne będą wszystkie media, wolna i demokratyczna będzie też w końcu Polska, bo tak to zostanie ogłoszone na Zachodzie, a nie w Warszawie. A w korporacjach wrócą stare, „dobre” czasy, kiedy PiS-owców tępiło się na potęgę, bo liberalna demokracja XXI wieku – tak jak komunizm – nie toleruje wartości, które nie mieszczą się w tej dekadentckiej, europejskiej utopii. Żeby była jasność – nie nastąpi żadne przebudzenie. Sami podpisaliśmy na Polskę surowy wyrok. 

ORLEN inwestuje w produkcję biopaliw

ORLEN planuje **wzmocnić** swoją pozycję regionalnego lidera w zakresie produkcji biopaliw i jednocześnie przyczynić się do rozwoju polskiego rolnictwa.



Strategiczne plany koncernu zakładają, że będzie wykorzystywał za sześć lat ok. 3 mln ton biododatków. Obecnie jest to 1,2 mln ton. Planuje rozwinąć produkcję biopaliw, ale także biometanu (w ciągu 5 lat ma powstać sto biogazowni o mocach produkcyjnych na poziomie ok. miliarda metrów sześciennych biogazu) i wodoru. ORLEN chce przeznaczyć na inwestycje w biopaliwa w ciągu najbliższych lat 15 mld złotych.

Najnowocześniejsza tłocznia w kraju

W Kętrzynie, w miejscu zamkniętej cukrowni, ORLEN POŁUDNIE, spółka z Grupy Kapitałowej ORLEN, wy-

buduje tłocznie rzepaku, a w przyszłości także biorafinerię przerabiającą ten surowiec na paliwo. Moce produkcyjne tłoczni wyniosą 200 tysięcy ton oleju rocznie. Będzie to jeden z największych tego typu zakładów w kraju. Inwestycja będzie kosztować 850 milionów złotych. We wrześniu podpisano kontrakt z generalnym wykonawcą, konsorcjum firm: Polimex Mostostal S.A. oraz AB Industry S.A.

Stabilny odbiorca rzepaku

Województwo warmińsko-mazurskie, w którym położony jest Kętrzyn, podobnie jak sąsiadujące

z nim województwa podlaskie i kujawsko-pomorskie, już dziś znane jest z wysokiej produkcji rzepaku. W samym warmińsko-mazurskim w zeszłym roku zebrano 3,6 mln ton rzepaku, co stanowi około 10 proc. krajowej produkcji.

Dzięki budowie tłoczni rolnicy będą mieli zapewniony zbyt wyprodukowanego surowca i gwarancję stabilnej ceny. Tłocznia będzie w stanie przerobić 42 proc. obecnej produkcji rzepaku w tych województwach. ORLEN właśnie negocjuje umowy z podmiotami reprezentującymi rolników. Umowy te, z jednej strony mają zabezpieczać interesy koncernu, z drugiej być korzystne dla producentów rolnych.

Obok tłoczni powstaną instalacje wspierające: węzły technologiczne związane z przyjęciem surowców i ekspedycją produktów, magazynowaniem surowców i produktów, tłoczeniem i ekstrakcją, produkcją pary technologicznej oraz oczyszczaniem ścieków. Budowa kompleksu ma zająć dwa lata.

Dzięki inwestycji powstanie 100 nowych miejsc pracy w samym zakładzie.

Trzebinia

ORLEN POŁUDNIE rozbudowuje także zakład w Trzebini. W przyszłości będzie to biorafineria, w której biokomponenty i gliceryna techniczna wytwarzane będą m.in. z zużytych olei posmażalniczych i tłuszczów zwierzęcych. Obecnie rafineria dzięki nowym inwestycjom produkuje 300 tys. ton biodiesla.

Jedlicze

ORLEN POŁUDNIE buduje również kompleks instalacji do produkcji bioetanolu nowej generacji ze słomy zbóż. Inwestycja powstaje w zakładzie w Jedliczu. Wydajność biorafinerii wyniesie 25 tys. ton bioetanolu rocznie. Inwestycja będzie kosztować ponad miliard złotych. Ma zostać ukończona w czwartym kwartale 2024 roku.

Paliwo E10

ORLEN S.A. o dwa lata przyspieszył wprowadzenie benzyny E10. Jest to benzyna bezołowiowa 95-oktanowa z dziesięcioprocentowym dodatkiem biokomponentów. Benzyna będzie dostępna na stacjach w styczniu 2024 roku. Wzrost ilości biokomponentów w paliwie spowoduje ograniczenie importu ropy (przy utrzymaniu dotychczasowej produkcji). Wzrośnie za to o 50 proc. zapotrzebowanie na bioetanol potrzebny do produkcji paliwa. Zaletą bioetanolu jest to, że może być produkowany w Polsce.

Artykuł powstał we współpracy z ORLEN S.A.

AB 



Rafineria ORLEN POŁUDNIE, Trzebinia

Fot. Adobe Stock



– Prawo i Sprawiedliwość niemal odtworzyło 15 października 2023 r. swój wynik z poprzednich wyborów i wygrało wybory – mówi dr hab. Zbigniew Krysiak. – Zmiana polega na tym, że była **znacznie wyższa frekwencja** niż w wyborach do Sejmu w 2019 r. (61,74 proc.). Tegoroczna frekwencja wyborcza była rekordowa – 74,38 proc. w wyborach do Sejmu i 74,31 proc. w wyborach do Senatu.

Zwycięstwo chyba mało skuteczne

| Teresa Wójcik |



Liczenie głosów w wyborach parlamentarnych w Polsce; Wrocław, 15 października 2023 r.

Fot. Krzysztof Kaniewski / Zuma Press / Forum

W ostatnich wyborach parlamentarnych oddano 21 596 674 ważne głosy – o 3 125 964 więcej niż w wyborach w 2019 roku. Na Prawo i Sprawiedliwość zagłosowały 7 640 854 osoby. To wprawdzie o 411 081 głosów mniej niż w poprzednich wyborach (w 2019 roku na PiS zagłosowało 8 051 935 osób), ale i tak to największa grupa wyborców. Na Ko-

alicję Obywatelską głos oddały w tym roku 6 629 402 osoby.

Trzecia Droga jako ciężkostrawna przystawka

O przewadze w Sejmie ewentualnej przyszłej koalicji „anty-Pis” zadecydują głosy Trzeciej Drogi – nowego w kraju ugrupowania koalicyjnego Polska 2050 i PSL. To prawdopodobna przystawka KO. Przystawka ciężkostrawna – niby jedna koalicja, ale dwie partie o zupełnie odmiennym charakterze politycznym i tożsamościowym.

Na wyborczego debiutanta – Trzecią Drogę – zagłosowało 3 110 670 wyborców. I to jest zdaniem wybitnego eksperta dr. hab. Zbigniewa Krysiaka ważny czynnik, który zdecydował o rozłożeniu głosów 15 października. Grała sama nazwa i urok nowości, a zarazem wewnętrzne ogromne zróżnicowanie tej nowej koalicji – ocenia dr hab. Krysiak. Polska 2050 to zupełnie inna jakość i polityczna, i ideowa niż PSL. Jej odmiennność polega m. in. na tym, że Polskie Stronnictwo Ludowe ma swoją polityczną i historyczną tożsamość i bogaty dorobek. Polska 2050 to miniaturka PO.

Dr hab. Zbigniew Krysiak zwraca również uwagę, że jedną ze specjalności Donalda Tuska jest „zjadanie” słabszych sojuszników – przede wszystkim „zjadanie” ich tożsamości. – Jeśli chodzi o nadchodzącą kadencję, to Polska 2050 nie naraża swojej tożsamości, bo jej jeszcze nie ma. Narażone na zjedzenie jest zwłaszcza PSL. Niektórzy politycy PSL są tego świadomi – mówi ekspert. Trzecia Droga odniosła w tych wyborach sukces na zasadzie samej nazwy. Jest czymś zupełnie nowym. To było sporą atrakcją, ale gdyby Polska 2050 i PSL przystąpiły do wyborów osobno, nie osiągnęłyby takiego sukcesu.

– Polskie Stronnictwo Ludowe do tej koalicji wniosło bogate wiano. Pamiętajmy, Stronnictwo jest głęboko osadzone w polskiej historii i jest zasłużone dla polskiej wsi. Tożsamość PSL-u jest tożsamością polską. W interesie kraju jest to, aby jej nie straciło – podkreśla dr hab. Krysiak. I dodaje: – W tym miejscu może pojawić się kolejny raz koalicyjna oferta PiS. Trudno przewidzieć, z jakimi konkretami. Jedna korzyść dla ludowców jest oczywista – zachowanie wpływu i miejsca na naszej wsi. W obecnych wyborach PSL w środowiskach wiejskich uzyskało tylko 12 proc. głosów. Wynik

ten dowodzi, że traci tam swoją bazę wyborców. Stronnictwu grozi rozproszenie sił i wpływów na wsi. PiS w wiejskich i małomiasteczkowych środowiskach ma około 70 proc. poparcia. Jeśli ludowcy rozumieją, że muszą odbudować

OFERTA PROGRAMOWA PiS BYŁA ZBYT NAKIEROWANA NA TWARDY ELEKTORAT.

swoje wpływy w tych środowiskach, to po drodze im z partią Jarosława Kaczyńskiego. Im prędzej wejdą na tę drogę, tym lepiej. I dla nich i dla Polski. Tymczasem Hołowni coraz bliżej do Tuska – kwituje dr hab. Krysiak.

Referendum – i dobrze, i źle

Jeśli chodzi o referendum – jest jednocześnie źle i dobrze. Źle, bo doskonały wynik – ponad 90 proc. wyborców odpowiedziało „NIE” na wszystkie cztery pytania – nie jest obowiązujący. Dobrze, bo jak podkreśla dr hab. Krysiak, nieco ponad 40 proc. elektoratu akceptuje najważniejsze części programu PiS.

Dlaczego jednak nie było ponad 50-procentowej frekwencji referendalnej? O brakujące 10 proc. „zatroszczyła się” propaganda PO, głównie

w mediach społecznościowych. Zrobiła to skutecznie, wobec braku zrozumienia znaczenia referendum wśród dużej części elektoratu. Pesymistycznie ocenia sytuację Paweł Kukiz: – Obywatele dali się zrobić w konia, po prostu – mówi polityk.

Jego zdaniem referendum oczywiście nie miało wpływu na wynik wyborczy, ale ma potężny wpływ na umożliwienie Unii Europejskiej wydania dyrektywy ws. migracji. Unia

powoła się na to, że 60 proc. Polaków nie ma nic przeciwko temu, aby „przyjmować uchodźców bez żadnego sprzeciwu”.

Prezes Kaczyński bierze odpowiedzialność

Jarosław Kaczyński oświadczył na zamkniętym spotkaniu czołówki Prawa i Sprawiedliwości przy Nowogrodzkiej, że to on „ponosi odpowiedzialność za spodziewaną utratę władzy”, czyli za błędy kampanii wyborczej. – Spodziewaliśmy się o wiele ostrzejszej reakcji prezesa – powiedział nam jeden z uczestników spotkania. „Na razie nie zanoszę się, żeby konkretne osoby poniosły konsekwencje za nieudaną kampanię PiS” – podała agencja Interia. Jak się dowiedzieliśmy z naszego źródła w PiS, spotkanie nie było burzliwe, jak można by się spodziewać, trwało dwie godziny, uczestniczyło w nim około 20 osób zaangażowanych w kampanię wyborczą. Byli też premier Mateusz Morawiecki, Zbigniew Ziobro i Patryk Jaki. Jako pierwszy do wzięcia odpowiedzialności za kampanię zgłosił się szef sztabu Joachim Brudziński, jednak prezes Kaczyński uznał krótko, że to on jako lider obozu prawicy sam po-

nosi całą odpowiedzialność za to, co się stało. Nasz rozmówca twierdzi, że większość czasu na spotkaniu poświęcono najbliższej przyszłości i strategii na najbliższe dwa miesiące. Rozmawiano też o tym, co trzeba poprawić

w strategii PiS na wybory samorządowe.

Według naszego źródła nieoficjalnie uznano, że „sprawy posypały się z powodu afery wizowej”. Z innego źródła wiemy, że właśnie na to liczył Donald Tusk, a z inicjatywą wystąpił Radosław Sikorski. Zresztą to on jako szef MSZ wprowadził system „wyręczenia” resortu i polskich konsulatów prywatnymi agencjami przy procedurach ubiegania się o wizy do Polski.

Pomówmy o błędach...

Politycy przy Nowogrodzkiej rozmawiali też o konkretnych błędach popełnionych podczas kampanii. To m.in. zbyt duże skupienie negatyw-

Działacze PiS w niższych strukturach uważają, że mogli zdemobilizować swoich wyborców ciągłym podkreślaniem mocnej pozycji partii. – Ten przekaz zadziałał odwrotnie, bo zmobilizował naszych przeciwników – uznaje nasz rozmówca z podwarszawskiej miejscowości. Przypomina też: – Jeszcze we wrześniu PiS miał dwucyfrową przewagę nad Koalicją Obywatelską, ale z faktu, że ta przewaga zaczęła maleć, nie wyciągnęliśmy wniosków. Ja sam też nie – przyznaje nasz rozmówca.

Tymczasem liderzy trzech ugrupowań byłej opozycji przeciągają linę i stawiają żądania co do podziału łupów. Kto co przejmie, ile i jakie resorty w przyszłym rządzie, a kto obejmie fotel premiera. Zaczęła działać giełda nazwisk do najważniejszych urzędów. Bałagan rośnie, bo te trzy ugrupowania to aż dziesięć partii. Każda ma ambicje dotyczące objęcia możliwie najważniejszych stanowisk i wprowadzenia własnych programów w prace nowego rządu. Będzie musiało dojść do poważnych starć między koalicjantami. Na przykład Szymon Hołownia chce dla siebie tekę

JAROSŁAW KACZYŃSKI OŚWIAADCZYŁ NA ZAMKNIĘTYM SPOTKANIU LIDERÓW PiS PRZY NOWOGRODZKIEJ, ŻE **TO ON** „PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA SPODZIEWANĄ UTRATĘ WŁADZY”.

nego przekazu wokół Donalda Tuska, niewystarczająca albo naiwna popularyzacja dokonań PiS w minionej kadencji. Jeden z polityków partii zwrócił uwagę, że oferta programowa była zbyt nakierowana na twardy elektorat, a niemal zupełnie pominięto ofertę dla umiarkowanych wyborców.

ministra obrony, na którą podobno żelaznego kandydata ma już PO (Tomasz Siemoniak). Na razie wszystkich przebijają Zieloni (KO), którzy chcą wycofać z programu energetycznego budowę elektrowni jądrowych oraz jak najszybciej zlikwidować energetykę węglową. **S**



Tadeusz Płużański

Podpiszesz?

27 października 1900 r. w Żytomierzu urodził się Franciszek Niepokólczycki, pułkownik WP, w czasie II wojny światowej oficer ZWZ-AK; od 1943 r. zastępca komendanta Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej; w latach 1945–1946 prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość.

10 września 1947 r., podczas procesu działaczy Zrzeszenia WiN oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego, został skazany na karę śmierci. W śledztwie przesłuchiwał go funkcjonariusz UB Jerzy Kędziora.

Płk Niepokólczycki przeżył, bo komuniści zmienili mu karę śmierci na dożywotnie więzienie – na wolność wyszedł w grudniu 1956 r. Zmarł w 1974 r. Jerzy Kędziora żyje do dziś w Warszawie.

Kędziora katował też innych WiN-owców z tej samej sprawy, np. Edwarda Bzymka-Strzałkowskiego, oficera wywiadu i kontrwywiadu Okręgu Kraków AK, po 1945 r. szefa Brygad Wywiadowczych DSZ-WiN (opracowywał i przekazywał Rządowi RP na Uchodźstwie miesięczne sprawozdania o sytuacji w kraju). Bzymek także odzyskał wolność na fali „odwilży”.

Kolejną ofiarę Kędziory, Władysława Jedlińskiego, oficera wywiadu AK, a po wojnie kierownika sieci informacyjnej IV Zarządu Głównego WiN-u, Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie 15 lipca 1955 r. skazał na dożywocie. Z więzienia mokotowskiego został warunkowo zwolniony w grudniu 1957 r.

Zanim trafił do UB, Kędziora był w komunistycznej partyzantce – w Gwardii Ludowej (ps. „Stefan”), a od stycz-

nia 1945 r. w Armii Ludowej (ps. „Francuz”). Po wrześniu 1939 r. przyjął obywatelstwo sowieckie. Współpracownikiem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego został w lutym 1945 r., a pracownikiem w maju tego roku. Do grudnia 1947 r. „brał udział w walce z bandami i reakcyjnym podziemiem”. Oprócz tego ukończył dwuletnią Szkołę Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego. W MBP doszedł do funkcji kierownika sekcji śledczej.

Kędziora był głównym śledczym w sprawie mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”, dowódcy legendarnego oddziału partyzanckiego z Lubelszczyzny. Prowadził ją razem z Eugeniuszem Chimczakiem. Tak znęcali się nad Dekutowskim, że w wieku 30 lat wyglądał jak starzec, miał połamane kości i wybite zęby. „Zaporę” zamordowano 7 marca 1949 r.

Jerzy Kędziora należał również do Grupy Specjalnej MBP – tajnej komórki powołanej latem 1948 r., przekształconej następnie w X Departament, który zajmował się sprawami szczególnie – „oczyszczaniem” szeregow Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z agentów i prowokatorów. Grupa działała w tajnym więzieniu (kryptonim „Spacer”) w Miedzeszynie pod Warszawą.

Wacław Sikorski, AK-owiec, tak zapamiętał Kędziore: „Do pokoju wszedł człowiek w mundurze, w oficerkach. Miał w ręku jakiś drąg. Podszedł do mnie bliżej i spytał: „Podpiszesz?”. Ja na to, że nie. Wtedy zaczął mnie kopać w lewy pośladek. „Podpiszesz?”. Nie. Otwartą ręką huknął mnie w lewe ucho. Innym razem tak rąbnął mnie w tył głowy, że upadłem nosem na ścianę”. Sikorski zmarł w 2018 r., ale do końca życia świadczył o zbrodniach Kędziory. S

Bank w smartfonie: tańszy i wygodniejszy



Z roku na rok rośnie popularność bankowości internetowej. Klienci coraz więcej czynności wykonują zdalnie za pomocą smartfona czy laptopa, oszczędzając w ten sposób czas i pieniądze.

Uproszczona oferta

PKO Bank Polski uprościł taryfę prowizji i opłat dla klientów. Teraz PKO Konto dla Młodych jest oferowane klientom od 13. do 26. roku życia, a wiele wersji kont

połączono w jedno – PKO Konto za Zero.

Bank ujednolicił też opłaty za korzystanie z kont, kart i innych produktów, a wielu z nich można nie ponosić wcale. Jak to zrobić?

5 sposobów na bezpłatne korzystanie z usług bankowych

1. Wypłacaj i wpłacaj gotówkę w urządzeniach PKO BP

Dla klientów PKO Banku Polskiego wpłaty i wypłaty z urządzeń należących do banku są darmowe. Sieć urządzeń należących do banku to prawie 3 tys. bankomatów i ponad 1,3 tys. wpłatomatów.

2. Wypłacaj BLIKIEM za darmo

W przypadku kont PKO Banku Polskiego darmowe są także wypłaty BLIKIEM nawet z bankomatów innych banków.

3. Nie płać za obsługę karty

Właściciele PKO Konta dla Młodych nie ponoszą opłaty za obsługę karty debetowej, jeśli wykonają dwie transakcje kartą lub BLIKIEM na dowolną kwotę. Sam rachunek też jest darmowy, podobnie jak wypłaty i wpłaty gotówki ze wszystkich bankomatów PKO BP w kraju i wypłaty we wszystkich bankomatach na całym świecie. Klienci PKO Konta za Zero muszą z kolei wykonać pięć transakcji miesięcznie kartą lub BLIKIEM na dowolną kwotę, aby nie ponosić opłaty za obsługę karty płatniczej.

4. Zlecaj przelew przez internet lub aplikację

Dzięki serwisowi transakcyjnemu iPKO oraz aplikacji mobilnej IKO możemy bez problemu ustawić zlecenie

Fot. Adobe Stock

stałe, zmienne czy polecenie zapłaty. Aplikacja uzupełni również za nas dane do zapłaty faktury – wystarczy zrobić zdjęcie dokumentu.

5. Nie płać za kartę kredytową

Przykładowo, aby uniknąć opłaty za obsługę Przejrzystej karty kredytowej, należy wykonać średnio miesięcznie transakcje na 600 lub więcej złotych.

Unowocześniając swoje usługi, PKO Bank Polski nie zapomina o bezpieczeństwie. W ramach hybrydowego modelu obsługi klient banku może np. rozpocząć proces składania wniosku w internecie, a dokończyć go w oddziale banku. Działa to również w drugą stronę. Wizyta w placówce może zostać dokończona w formie wideorozmowy z pracownikiem banku lub w serwisie iPKO bądź aplikacji IKO.

Bank oferuje również pomoc doradców, którzy w oddziałach stacjonarnych pokazują w praktyce, jak korzystać z bankowości internetowej.

W blisko 180 oddziałach banku możemy skorzystać także z pomocy asystenta klienta. Jego zadaniem jest wsparcie klienta podczas wizyty w oddziale i edukowanie z zakresu korzystania z kanałów zdalnych, jeszcze zanim podejdziesz do doradcy. Asystent wstępnie bada potrzeby klienta, gdy tylko wejdzie on do placówki bankowej, i organizuje ruch w oddziale tak, aby obsługa przebiegała płynnie, a klienci mieli możliwość zapoznania się z maksymalną liczbą atrakcyjnych dla nich rozwiązań bankowych.

Samodzielne bankowanie

W trosce o czas i komfort swoich klientów bank wprowadził także możliwość umawiania spotkań z doradcą w formie telefonicznej, wideorozmowy, poprzez serwis iPKO lub w oddziale poprzez stronę pko bp. pl. W mediach społecznościowych na profilach

PKO Banku Polskiego można znaleźć hasztag #SamodzielneBankowanie, pod którym znajdują się wskazówki i porady dotyczące samodzielnego bankowania.

Bank nie tylko od finansów

Obecnie ponad 90 proc. klientów PKO Banku Polskiego ma dostęp do serwisu internetowego iPKO, a liczba spraw bankowych, które szybko i wygodnie załatwimy bez wychodzenia z domu, stale rośnie.

Co załatwimy w kanałach zdalnych?

Wybrane czynności, w których pomoże nam iPKO i IKO:

- zrobimy przelew (również przelew na numer telefonu BLIK),
- sprawdzimy saldo,
- wypłacimy gotówkę przy pomocy BLIKA,
- zamówimy kartę debetową,
- wymienimy walutę w kantorze internetowym,
- doładujemy telefon,
- otworzymy konto oszczędnościowe, walutowe lub lokatę,
- zarządzamy kartą kredytową,
- kupimy bilet

na mecz oraz kartę podarunkową (np. doładowującą PlayStation czy Spotify),

- otworzymy dziecku konto,
- podejrzemy nasze rachunki z innych banków, dzięki czemu będziemy mieć dostęp do naszych finansów w jednym miejscu,

- ubezpieczymy mieszkanie,
- zastrzeżemy kartę, jeśli nam zaginie,
- złożymy wniosek o 500+, Dobry Start, dofinansowanie pobytu w żłobku dla naszego dziecka,
- zalogujemy się do PUE ZUS,
- kupimy bilet na przejazd komunikacją miejską,

- zapłacimy za parkowanie,
- zapłacimy za przejazd płatnymi odcinkami autostrad.

Nowoczesne płatności

Tradycyjna forma płatności gotówką coraz częściej zostaje zastąpiona nowoczesnymi formami płatności. Karta płatnicza, BLIK, płatność zbliżeniowa telefonem, Apple Pay, Google Pay, a na zegarkach Garmin Pay i SwatchPay – to tylko niektóre z nowych, cyfrowych możliwości, dzięki którym zapłacimy za zakupy i uregulujemy rachunki. Pozwalają one również uniknąć prowizji i zbędnych kosztów.

Cyfrowo i ekologicznie

Zamiana tradycyjnych dokumentów na elektroniczne ma swoje wymierne korzyści. Po pierwsze – zwiększa nasze bezpieczeństwo i gwarantuje stały dostęp do dokumentów poprzez

aplikacje czy serwisy internetowe. Po drugie – to rozwiązanie jest szybsze i wygodniejsze, a po trzecie – nie zużywa ton papieru.

Aby zacząć odbierać wyciągi elektronicznie, można zmienić

formę korespondencji na elektroniczną w serwisie transakcyjnym iPKO oraz w aplikacji mobilnej IKO. Żeby to zrobić, wystarczy w iPKO podać aktualny numer telefonu i adres e-mail i wyrazić zgodę na marketing elektroniczny.

W podobny sposób możemy odbierać zestawienia transakcji karty kredytowej, listy o kredycie hipotecznym, o swoich funduszach inwestycyjnych i lokatach strukturyzowanych, o pożyczce lub kredycie gotówkowym.

Artykuł powstał we współpracy z PKO Bankiem Polskim. 

Bank oferuje również **pomoc doradców**, którzy w oddziałach stacjonarnych pokazują w praktyce, jak korzystać z bankowości internetowej.

Świat NA ATOMOWYM zakręcie

Rozpoczęte pod koniec października nuklearne ćwiczenia NATO – największe w tej skali od dekad i pierwsze od zakończenia zimnej wojny – pokazują, jak bardzo świat znalazł się na krawędzi konfliktu nuklearnego. Dzisiaj nieważne są już żadne traktaty dotyczące nuklearnego rozbrojenia – z większości w tym roku wycofała się Rosja, w jednym nie pojawili się Amerykanie. Wszystkie kraje posiadające nuklearny arsenał przygotowują swoje instalacje i głowice do **ewentualnego wystrzelenia**.

Wojciech Kulecki

Tylko w Europie znajduje się około 615 głowic – około, bo mniej więcej sto z nich to amerykańskie głowice rozmieszczone w ramach programu Nuclear Sharing u europejskich sojuszników, w Turcji, Belgii, Holandii, w Niemczech oraz we Włoszech. Francuzi i Brytyjczycy zbudowali własną broń atomową i mają dzisiaj po – odpowiednio – 290 i 225 aktywnych głowic nuklearnych. Do tego należy doliczyć głowice dwóch największych mocarstw nuklearnych – 5977 rosyjskich

i 5428 amerykańskich – oraz coraz częściej grożące niepokojowym wykorzystaniem atomu Chiny z 350 rakietami uzbrojonymi w ładunki atomowe. Nawet dziesiąta część tego arsenału wystarczyłaby do zniszczenia cywilizacji w ogóle. Czy wycofywanie się mocarstw z wypracowanych z trudem w latach 80. i 90. XX wieku traktatów oznacza, że zaczyna się kolejna zimna wojna? To więcej niż pewne. I będzie to wojna nie mniej groźna niż ta, która rozpoczęła się po II wojnie światowej.

Zapomniane ćwiczenia

Przed wszystkim największe mocarstwa świata mają dostęp do najnowocześniejszych technologii. Wszystkie bez wyjątku pracują nad zastosowaniem w działaniach zbrojnych sztucznej inteligencji, która – choć badania nad nią są w początkowej fazie – już dzisiaj ma coraz większą władzę nad bronią służącą nie tylko do niszczenia zasobów wroga, ale przede wszystkim do zabijania ludzi. To złamanie pewnej zasady, która wydawała się oczywista nawet w najmroczniejszych czasach

naszego gatunku – za najbardziej krwawą rzezią zawsze stał człowiek odpowiadający za śmierć swoich ofiar. Tym razem paradygmat zupełnie się zmieni – los milionów istot może zależeć od matematycznej analizy przeprowadzanej przez komputery.

W najnowszych ćwiczeniach natowskich „Steadfast Noon” brane są więc pod uwagę również takie scenariusze, w których ładunki nuklearne posłużą do niszczenia infrastruktury cyfrowej wroga – dzisiaj już nikt w Pakcie Północnoatlantyckim nie ukrywa, że wrogiem tym jest po prostu Rosja.

– Władimir Putin wykorzystuje retorykę nuklearną, aby zniechęcić sojuszników z NATO do wspierania Ukrainy – wyjaśnia konieczność przeprowadzenia manewrów m.in. z bombowcami zdolnymi do przenoszenia ładunków nuklearnych Jens Stoltenberg, sekretarz generalny NATO. – Nie uda mu się to, ponieważ zwycięstwo Ukrainy leży w naszym interesie bezpieczeństwa – dodaje. Ćwiczenia pomogą zapewnić wiarygodność, skuteczność i bezpieczeństwo naszego odstraszenia nuklearnego oraz wysłać jasny sygnał, że NATO będzie chronić i bronić, również nuklearnie, wszystkich sojuszników. Ostatni żołnierze, którzy brali udział w poprzednich nuklearnych ćwiczeniach w takiej skali, są dzisiaj generałami albo dawno przeszli na emeryturę.

Rosja zrywa traktaty

Decyzję NATO poprzedziło kilka zaskakujących ruchów Moskwy, z których ostatni – wycofanie się Rosji z ratyfikacji Traktatu o całkowitym zakazie prób nuklearnych – może zapowiadać nie tylko kolejne rosyjskie próby z bronią masowego rażenia, ale całkiem poważne przygotowania do przeprowadzenia ataku z wykorzystaniem tej broni przeciwko jednemu ze swoich

faktycznych lub wyimaginowanych przeciwników.

Pomimo wycofania się Rosji z umowy nadal pozostanie ona – przynajmniej deklaratorywnie – sygnatariuszem i będzie współpracować z organizacją traktatu zakazu prób nuklearnych oraz globalnym systemem monitorowania, który informuje świat o próbach nuklearnych.

Dużo groźniejsza wydaje się decyzja Kremla o zawieszeniu udziału w programie START, będącym porozumieniem o redukcji programu zbrojeń strategicznych z maja tego roku.

Nowy START, podpisany w 2010 r. przez Rosjan i Amerykanów, zakładał ograniczenie strategicznych głowic ofensywnych do 1550 w każdym kraju. Limit rozmieszczonych rakiet i bombowców ustalono na 700 po

rym Kontynencie. Władimir Putin podpisał ustawę o wypowiedzeniu Traktatu o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie, co szybko zatwierdziły rosyjska Duma i Rada Federacji Rosyjskiej.

Traktat o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie w pierwotnej wersji został podpisany 19 listopada 1990 r. przez państwa należące wówczas do NATO i Układu Warszawskiego. Jego przyjęcie było jednym z głównych przejawów końca zimnej wojny. Układ nakładał limity ilościowe na pięć kategorii uzbrojenia, przede wszystkim broń konwencjonalną, ale również wieloprowadnicowe wyrzutnie rakiet (z możliwymi taktycznymi głowicami jądrowymi). Traktat stwarzał też mechanizm wzajemnej kontroli w postaci obowiązkowej notyfikacji oraz inspekcji. Limity określono w taki sposób, aby zapewnić równowagę sił pomiędzy sojusznymi

NAWET DZIESIĄTA CZĘŚĆ OBECNEGO ARSENAŁU JĄDROWEGO WYSTARCZYŁABY DO ZNISZCZENIA CYWILIZACJI W OGÓLE.

każdej ze stron. Jednocześnie każda ze stron została upoważniona do przeprowadzenia na miejscu do 18 inspekcji rocznie, by wzajemnie kontrolować ograniczenia.

W lutym bieżącego roku Departament Stanu USA oznajmił, że Rosja narusza traktat Nowy START, uniemożliwiając USA inspekcję swojego arsenału jądrowego.

NATO szykuje się na najgorsze

Kilka miesięcy później, w maju 2023 r., Moskwa wycofała się z głównego traktatu zbrojeniowego na Sta-

i zapobiec takiemu ich rozmieszczeniu, które umożliwiłoby jednej ze stron przeprowadzenie nagłego ataku.

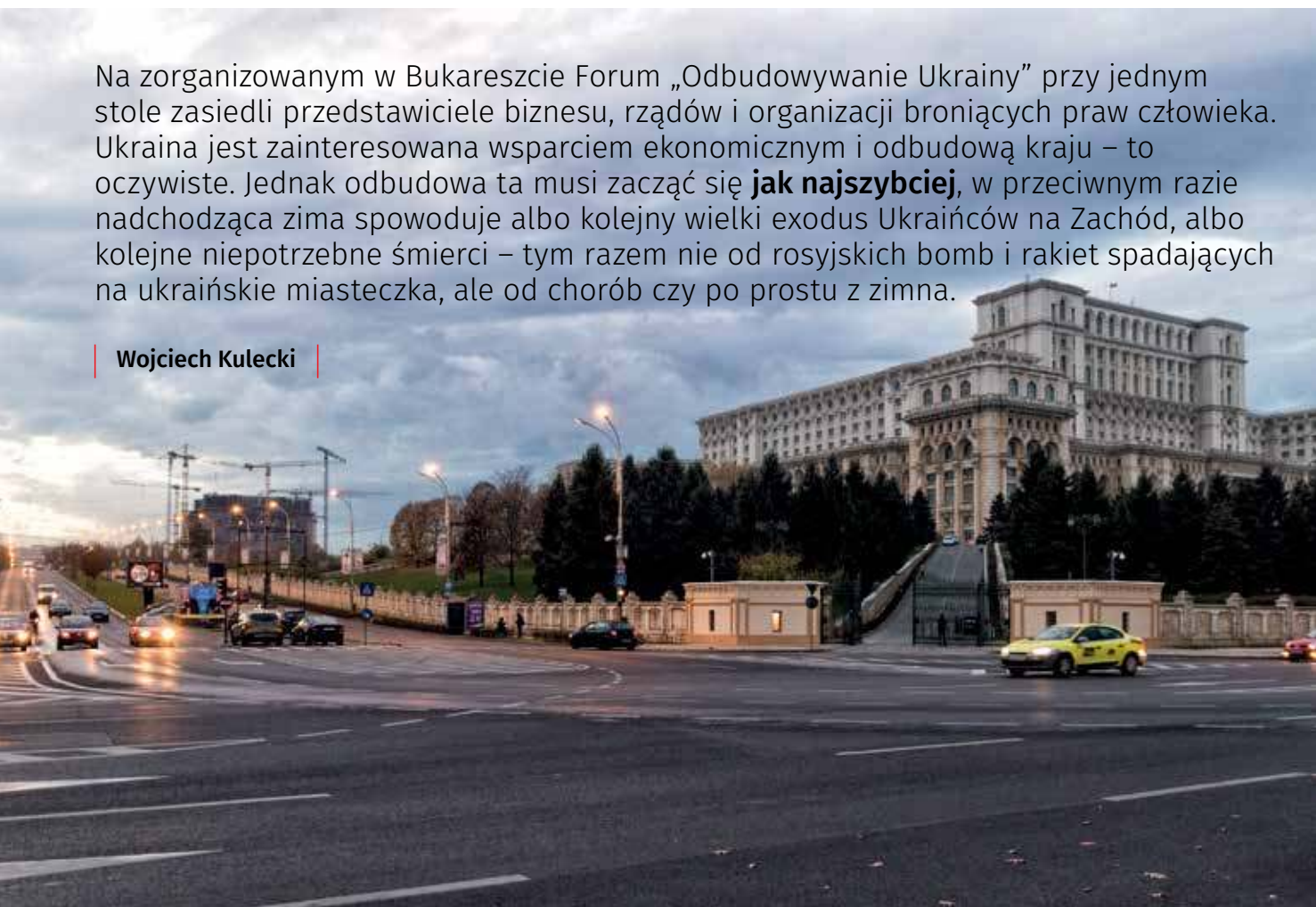
Rosja, choć formalnie zrezygnowała z traktatu, wcześniej złamała go, najeżdżając zbrojnie na Ukrainę w lutym 2022 roku.

Dzisiaj NATO, organizując ćwiczenia nuklearne, wyjaśnia, że jest to odpowiedź na działania Rosji; odpowiedź, która przekona przeciwnika, że ewentualny atak nuklearny nie pozostanie bez echa pozbawiającego Rosję jakichkolwiek możliwości obrony. **S**

W Bukareszcie chcą odbudować Charków

Na zorganizowanym w Bukareszcie Forum „Odbudowywanie Ukrainy” przy jednym stole zasiedli przedstawiciele biznesu, rządów i organizacji broniących praw człowieka. Ukraina jest zainteresowana wsparciem ekonomicznym i odbudową kraju – to oczywiste. Jednak odbudowa ta musi zacząć się **jak najszybciej**, w przeciwnym razie nadchodząca zima spowoduje albo kolejny wielki exodus Ukraińców na Zachód, albo kolejne niepotrzebne śmierci – tym razem nie od rosyjskich bomb i rakiet spadających na ukraińskie miasteczka, ale od chorób czy po prostu z zimna.

Wojciech Kulecki



Fot. Sławomir Olzacki / Forum

Kiedy stoję na jednym z wielu dziedzińców rumuńskiego Pałacu Parlamentu, przygnieciony ciężarem tej największej w Europie budowli administracyjnej i drugiej, po Pentagonie, największej w całym świecie, moim tymczasowym przewodnikiem jest Mihai, dzisiaj sympatyczny 60-latek udzielający się jako obrońca praw człowieka, dawniej jeden z szefów ochrony odpowiedzialny za montaż całego monitoringu w tym gigantycz-

nym gmachu. Opowiada mi najpierw o 40 tysiącach ludzi wysiedlonych przez Nicolae Ceaușescu, rumuńskiego dyktatora i lidera Rumuńskiej Partii Komunistycznej, jedyne go zabitego komunistycznego przywódcę w Bloku Wschodnim w czasie wiosny ludów na przełomie lat 80. i 90. XX wieku. Ceaușescu zginął w krwawej rumuńskiej rewolucji, dziewięć miesięcy po polskim okrągłym stole – zastrzelony przez rumuńskich protestujących i gniewnych

milicjantów, którzy od lat przysięgali mu zemstę za to, co zrobił z tym niegdyś dumnym karpackim narodem.

– Jest wielki – Mihai mówi o pałacu z dumą. – Może ci się nie podobać, może to jest i esencja socrealizmu, ale jest, jest największy i jest w Bukareszcie – wzdycha. – Przede wszystkim to pałac zbudowany w Rumunii przez Rumunów. Nie dar Stalina, jak w przypadku innych wschodnioeuropejskich stolic.

Haiti szuka nauki

To fakt – w Warszawie Pałac Kultury i Nauki wciąż wzbudza kontrowersję, ale coraz więcej mieszkańców stolicy przychyli się do tego, żeby jednak go zburzyć, w miarę możliwości odtwarzając w tym miejscu układ Warszawy sprzed wojny.

Tu, w Bukareszcie, takie rozmowy nie mają najmniejszego sensu. Odbudowa 7 kilometrów kwadratowych centrum Starego Miasta nie wchodzi w grę, szczególnie, że pałac jest nie dość, że wysoki, to ma jeszcze osiem kondygnacji w głąb ziemi. Kiedy Ceaușescu rozpoczął w 1980 roku budowę swojego socrealistycznego dzieła o łącznej powierzchni 830 tys. metrów kwadratowych, przesiedlił z centrum miasta 40 tysięcy ludzi. Dzisiaj, prawdę mówiąc, nie ma na świecie żadnej instytucji, która podjęłaby się zburzenia go i postawienia w tym miejscu czegokolwiek innego.

Kiedy Rumuni, po rewolucji, próbowali znaleźć pomysł na niechciany od początku budynek, zgłosił się tylko jeden inwestor – Rupert Murdoch, który chciał z pałacu zrobić największe na świecie kasyno. Ale Rumunów ta budowa kosztowała zbyt wiele ofiar – zdecydowano się na pozostawienie go w niezmienionym kształcie do wyłącznego wykorzystania przez potomków Drakuli. Stąd dzisiaj znajduje się w nim parlament i kilka co ważniejszych urzędów. Odbывают się również konferencje – takie jak ta ostatnia, zorganizowana przez Amerykański Instytut Dyplomacji i Praw Człowieka, instytucję, która na Forum Odbudowy Ukrainy przywiozła obrońców praw człowieka z całego świata. Wśród nich jest właśnie Mihai, jego akurat nie trzeba było przywozić, bo jest stąd. Może właśnie dlatego świetnie rozumie symbolikę tego forum w takim właśnie miejscu.

– No dobra, jest duży – przyznaję i dopytuję: – Powiedz przynajmniej, ilu urzędników tu teraz pracuje?

– Mam nadzieję, że chociaż połowa! – śmieje się.

Z jego żartu śmieje się również Luca Chrislie, dyrektor regionalna Instytutu z Haiti, która od paru minut przysłuchiwała się nam dyskretnie. To między innymi ona nalegała na to, żeby hasłem przewodnim konferencji były słowa „Potrzebujemy Ukrainy, tak jak ona potrzebuje nas”. Tylko, czy Haitańczycy naprawdę potrzebują Ukrainy? Przecież większość z nich pewnie nie wie, gdzie ten kraj leży.

– Mamy kryzys, którego nie jesteście w stanie wyobrazić – mówi mi Luca. – Nasz rząd musiał prosić obce wojska o interwencję w naszym kraju. Gangi przestępców przejmują u nas władzę, rząd nie jest w stanie zaprowadzić nad bezpieczeństwem obywateli, codziennie giną dziesiątki niewinnych ludzi. Przyjechałam tu również po to, żeby zapytać Ukraińców, jak radzą

liwie – wrogom, Rosjanom. A jeżeli nie jest to możliwe, to jak panować nad gniewem, żeby wykorzystać go, kiedy przyjdzie czas na wymierzenie kary. Sam, już niemłody, opowiada o swoim dziadku, który zahaczył jeszcze o epokę niewolnictwa w USA. Też był gniewny, ale zbyt pochopna zemsta zaprowadziłaby jego dziadka do więzienia albo wprost – na krzesło elektryczne. Dzisiaj jako pastor i biskup może więc opowiadać ludziom, jak radzić sobie z własnym bólem, nie tracąc człowieczeństwa.

W tle konferencji gra toczy się jednak o gigantyczne pieniądze, które pójdą na odbudowę powojennej Ukrainy.

– Nawet nie tyle powojennej, co wciąż nękanej wojną – prostuje Isabelle Vladioiu, założycielka Instytutu Dyplomacji i Praw Człowieka. – To jest inwestycja, gigantyczna, stąd tak liczna obecność firm na tego

HISTORIA UCZY, ŻE CI, KTÓRZY ODBUDOWUJĄ ZNISZCZONE WOJNĄ KRAJE, ZARABIAJĄ PODWÓJNIE: FINANSOWO I PRESTIŻOWO.

sobie z wprowadzaniem z powrotem porządków na terenach odzyskanych od Rosji. Widzę tu niemało analogii.

Panowanie nad gniewem

Dr Apostle Sullivan, biskup jednego z chrześcijańskich kościołów w Ameryce, dzisiaj starszy dżentelmen, przyjechał, żeby powiedzieć Ukraińcom, w jaki sposób radzić sobie z problemami. Nie codziennymi, ale tymi, które sięgają fundamentów naszego jestestwa. Na przykład jak radzić sobie ze śmiercią bliskich, jak wybaczać – jeżeli to w ogóle moż-

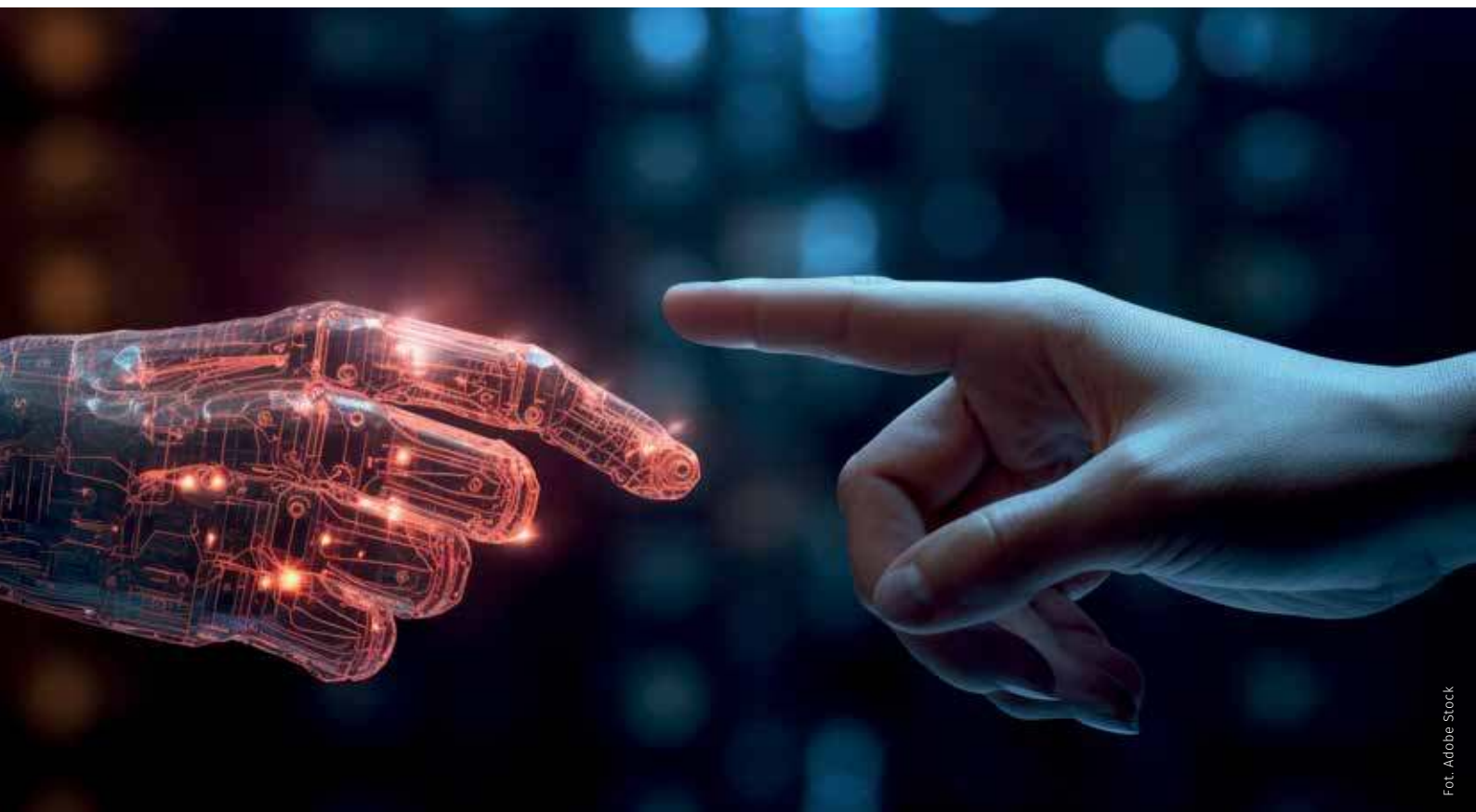
typu forach. Jest to jednak inwestycja być może o odległej stopie zwrotu, a z pewnością o dużym ryzyku. Historia uczy, że ci, którzy odbudowują zniszczone wojną kraje, zarabiają podwójnie: finansowo i prestiżowo. Organizując konferencję, zdajemy sobie sprawę, że dla niektórych firm będziemy wehikułem wprowadzającym je na rynek. Ale jeżeli tylko za odbudowę pojawi się ochrona praw człowieka, fundamentalna zmiana społeczeństwa zniszczonego niedługo już dwuletnią okupacją, to jesteśmy na to gotowi. 

Azjaci chcą dać światu prawo

Przynajmniej kilka państw i organizacji międzynarodowych stara się dzisiaj jak najszybciej wypracować prawo regulujące zasady działania i funkcjonowania sztucznej inteligencji. Ten, kto zrobi to pierwszy, **narzuci to prawo całemu światu**. Wyścig jest poważny, bo w grę wchodzi nie tylko tempo rozwoju tej technologii, ale również pozycja SI w świecie ludzi, a docelowo pozycja człowieka w świecie SI. To sprawa dużo poważniejsza niż wyśmiewane testy internetowe, w których musimy udowadniać algorytmom, że... nie jesteśmy algorytmami, a właśnie ludźmi. To sprawa, które może zaważyć na przyszłości następnych pokoleń.

Wojciech Kulecki

Na początku października największe firmy technologiczne świata (Meta, IBM i Google) otrzymały z sekretariatu Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej, czyli ASEAN, poufny projekt „przewodnika po etyce i zarządzaniu sztuczną inteligencją”. To projekt prawa bardzo przyjaznego dla biznesu i regulującego przyszły status wszystkich projektów związanych ze sztuczną inteligencją, która nie tylko miałaby prawa do korzystania z całego dorobku ludzkości, ale mogłaby też wykorzystywać ów dorobek w celu udoskonalania samej siebie, a także tworzenia nowych dzieł sztuki – nawet w dużym stopniu opartych na już istniejących – i funkcjonowania, przynajmniej w obszarze biznesowym, na równi z ludźmi. To przepisy stojące w jawnej sprzeczności z prawem przygotowywanym przez unijnych urzędników w Brukseli. Faktycznie obie ponadnarodowe organizacje pracują



nad przepisami dotyczącymi coraz bardziej obecnych w naszym życiu algorytmów, ale świat uzna właśnie te, które pojawiają się w obowiązującym prawie jako pierwsze. I to właśnie kraje Azji Południowo-Wschodniej chcą być siłą narzucającą podejście całego świata do SI – wszak to właśnie te państwa (Japonia, Korea Południowa, Indonezja) mają największy wkład technologiczny w powstawanie coraz bardziej zaawansowanych modeli sztucznej inteligencji.

W opozycji do UE

W przeciwieństwie do unijnej ustawy o sztucznej inteligencji „przewodnik dotyczący sztucznej inteligencji” ASEAN wymaga od przedsiębiorstw uwzględnienia różnic kulturowych poszczególnych krajów i nie określa niedopuszczalnych kategorii ryzyka – przynajmniej w aktualnie dyskutowanej i opracowywanej wersji.

Podobnie jak wszystkie rozwiązania prawne przygotowywane przez ASEAN to także ma być dobrowolne i stać się wyłącznie wytyczną dla przepisów krajowych, na początku krajów członkowskich organizacji, z czasem dla pozostałych państw świata.

Jednym z argumentów stawianych przez Tokio czy Seul jest wielkość populacji już wykorzystujących sztuczną inteligencję oraz ich zróżnicowanie – kraje ASEAN, które liczą prawie 700 milionów ludzi i ponad tysiąc grup etnicznych oraz kultur, mają bardzo rozbieżne przepisy regulujące cenzurę, dezinformację, treści publiczne i mowę nienawiści, które prawdopodobnie miałyby wpływ na regulacje dotyczące sztucznej inteligencji w konkretnym państwie. A przepisy te powinny być uniwersalne i jednolite. Przykład? W Tajlandii obowiązuje prawo zabraniające krytykowania monarchii. W Japonii przepisy zabraniają nawoływania do przywrócenia monarchii w kształcie sprzed II wojny światowej.

Szefowie firm technologicznych nie ukrywają, że azjatyckie podejście odpowiada im dużo bardziej niż unijne próby regulowania SI.

– Przewodnik ASEAN jest ściśle powiązany z innymi wiodącymi ramami sztucznej inteligencji, takimi jak amerykańskie ramy zarządzania ryzykiem AI NIST – mówi Stephen Braim, wiceprezes ds. rządowych IBM.

Przewodnik, który ma być okresowo przeglądany pod względem aktualności prawa, wzywa rządy do wspierania przedsiębiorstw poprzez finansowanie badań i rozwoju oraz ustanawia grupę roboczą ministrów ds. cyfryzacji ASEAN ds. wdrażania sztucznej inteligencji. Azjatyckie rządy uważają, że Unia Europejska zbyt szybko chciała wprowadzić regulacje – nalegała, zanim

miały wpływu na te państwa – Unia Europejska chce dla odmiany sztywnych regulacji obowiązujących tak samo wszędzie, bez względu na różnice kulturowe i poziom wrażliwości odbiorców.

Bruksela szuka kompromisu

Bruksela zauważyła jednak, o ile lepiej świat przyjmuje azjatyckie propozycje w tym obszarze. Po styczniowej wizycie przedstawicieli Unii Europejskiej w stolicach ASEAN europejscy urzędnicy zapowiadają już, że robocze wizyty z ich strony będą organizowane częściej.

– Jeśli chcemy, aby sztuczna inteligencja była wykorzystywana w dobrym celu, musimy połączyć siły w sprawie podstawowych zasad praw człowieka – zapewnia holenderska minister ds. cyfryzacji Alexandra van

AZJATYCKIE RZĄDY UWAŻAJĄ, ŻE UNIA EUROPEJSKA ZBYT SZYBKO CHCIAŁA WPROWADZIĆ REGULACJE – NALEGAŁA, ZANIM W PEŁNI ZROZUMIAŁA SZKODY I KORZYŚCI PŁYNĄCE Z TEJ TECHNOLOGII.

w pełni zrozumiała szkody i korzyści płynące z tej technologii.

Przewodnik, o wiele bardziej precyzyjnie niż unijne przepisy, ostrzega przed ryzykiem wykorzystywania sztucznej inteligencji do dezinformacji, „deepfake” i podszywania się pod inne osoby – jednak najlepszy sposób reakcji na takie przypadki pozostawia poszczególnym krajom. W ten sposób na przykład na obrazę tajskiej monarchii reagować będą urzędy i parlamentarzyści w Tajlandii, reszta świata może zignorować takie działania SI, ponieważ i tak nie będą one

Huffelen. – Nie sądzę, że jesteśmy bardzo daleko od tego, że nie moglibyśmy załatać różnic.

Nad przepisami dotyczącymi SI od kilku lat pracują również Amerykanie. Tam jednak różnice zdań są na tyle duże, że prace nad nowym prawem mogą potrwać nawet dekadę. Dlaczego? Amerykańscy prawnicy zajmują się nie tylko bieżącą pozycją SI w świecie i społeczeństwie, ale także jej przyszłością, na przykład możliwościami dziedziczenia majątku właściciela czy prawem głosu w wyborach powszechnych. **S**

ŚWIAT WEDŁUG CHODAKIEWICZA

Geopolitycznie po wyborach



Marek Jan Chodakiewicz

Rzućmy okiem na geopolitykę: regionalną, europejską i światową. Wypunktujmy pewne ruchy i niebezpieczeństwa z nimi związane. Niektóre są dostrzegalne znad Wisły, inne zupełnie niezauważalne.

Jeśli chodzi o regionalną geopolitykę, to dla Polski nic się nie zmieniło. Nadal pozostaje między Niemcami a Rosją. Federacja Rosyjska chce przywrócenia Sowdepui, a Niemcy coraz bardziej chcą pozbyć się USA z Europy i powrócić do łóżka z Moskwą.

Już zresztą tam były pod przewodnictwem kanclerz Angeli Merkel. Rezultatem tego romansu było niemal doszczętne uzależnienie Europy od rosyjskiej energii. To była droga do putinowskiej dominacji Starego Kontynentu. Berlin chciał utworzyć kondominium: „Stara Europa” jego, a postsowiecka z powrotem pod batutą Rosji. To jest przecież wypróbowana formuła, która najpierw doprowadziła do zaborów Rzeczypospolitej w XVIII w., a następnie działała tak sprawnie na trupie RP w XIX w.

Naturalnie niemiecką tradycyjną Ostpolitik należałoby przestawić z powrotem na tory transatlantyckie. Niestety ta ostatnia orientacja w Berlinie jest nie tyle w odwrocie, co w zupełnym zaniku. Wiem, mam niemieckich studentów. Mówią mi to, niektórzy z przerażeniem. Mówią o paranoi i samonienawiści, która coraz bardziej przybiera antyamerykańskie barwy.

Trudno się dziwić, że manewry Berlina skończyły się putinowską

inwazją na Ukrainę. Moskwa czuła się pewna, że Niemcy nie staną zbyt mocno po stronie USA.

Polityka niemiecka od jakiegoś czasu jest nastawiona na samowyzwolenie z amerykańskiej kurateli. Stąd wszelkie działania osłabiające NATO (nieprzeznaczanie statutowych funduszy na uzbrojenie) czy długachne zwleknięcie z poparciem Ukrainy przeciw Rosji.

W końcu jednak Niemcy wykonali pewne gesty (uzbrojenie) w stosunku do Ukrainy. Ukraińcy z wdzięczności upadli na kolana i tym śmieiej zaczęli brnąć w konflikt z Polską. Stąd zamrożenie stosunków.

Takiemu stanowi rzeczy mogło zapobiec wprowadzenie w życie koncepcji Intermarium, ale Polsce nie starczyło wyobraźni i woli, a USA – które jeszcze kilka lat temu były takim pomysłem zaintrygowane – pod nową liberalną administracją straciły zainteresowanie.

Przypomnijmy: Intermarium, czyli Trójmorze czy Inicjatywa 3 Mórz (3Cs Initiative), to pomysł konfederacji czy federacji państw od Bałtyku i Adriatyku aż do Morza Czarnego. Są jakieś ruchy, ale bardzo mało konkretnych. Jak powiedziano mi w Budapeszcie, to Węgrzy chętnie, ale oprócz Polaków i uwikłanych w wojnę Ukraińców to nie ma za wielu podnieconych tym pomysłem.

Naturalnie Niemcy nie chcą Intermarium, albo chcą jedynie pod swoją dominacją. Wyjaśnijmy też coś jeszcze,

co oczywiście jest jasne, ale nie może zostać niedopowiedziane. Gdy mówimy „Unia Europejska”, to nie myślimy „Bruksela”, a „Berlin”. Niemcy jak najdłużej będą skrywać swoje ruchy pod płaszczykiem UE, w której przecież dominują. A Francuzi godzą się na to, no bo przecież alternatywą jest ostry konflikt między nierównymi partnerami na Zachodzie. Paryż pogodził się z niemiecką supremacją.

Podobnie po ostatniej zmianie na scenie politycznej w Warszawie można się spodziewać, że Intermarium pójdzie zupełnie w odstawkę. Nowy rząd, który zastąpi Prawo i Sprawiedliwość u steru, będzie posłusznie przytakiwał Berlinowi czy Brukseli. Te byty są bardzo podobne, a w sprawach Ostpolitik raczej zgodne. Czeka, aż USA wkurzone wyprowadzą się ze Starego Kontynentu.

A na razie Berlin oczekuje hołdu Kijowa. Ten ma wybór albo stać się niemieckim satelitą (w tym na poziomie antypolskim), albo wpaść pod but Moskwy.

Trzecia opcja to załatwić przedłużenie amerykańskiego wsparcia. Będzie z tym ciężko, bo wojna ukraińska jest coraz mniej popularna w USA. Tak wskazują wszelkie sondaże. Najmniej popularna jest wśród Republikanów, populistów, narodowców i niektórych konserwatystów.

W USA od jakiegoś czasu rośnie w siłę izolacjonizm. Można to w skrócie scharakteryzować tak: wycofajmy się zewsząd, z całego świata. Ściągnij-

my w całości naszą marynarkę wojenną, aby broniła dostępu do naszych wybrzeży. A reszta świata, na czele z Europą, niech pójdzie do piekła. To nie nasza sprawa. Ameryka jest naszą sprawą.

Nie działają argumenty, że izolacjonizm amerykański pozwala na panoszenie się potworów na całym świecie. I nie chcą słyszeć, że USA będą płaciły dużo większą cenę krwi za wycofanie się z areny międzynarodowej. Bo będą musiały na nią wrócić w strumieniach ognia.

Odrzuca się takie tłumaczenie. Przypomina, że USA nie powinny były wchodzić ani do I, ani do II wojny światowej. To taka amerykańska wersja „wsł polska, wsł spokojna”.

Można szydzić z naiwności, ale to jest właśnie duch czasu, który ma ochotę zdominować Amerykę. Podkreślmy, nie jest on ograniczony do jakiegoś skrajnego marginesu. Jest on coraz bardziej mainstreamem.

permanentna. Rośnie nowe pokolenie amerykańskie wychowane na lewackich uniwersytetach i hołdujące postępowym miazmatom. To oznacza zwykle propalestyńskość oraz natężony antysyjonizm i antysemitizm. „ Hamas, Hamas: Jews to the gas!” to już nie tylko slogan z holenderskich stadionów. To również słowa z demonstracji w Hiszpanii, Australii i Nowej Zelandii oraz oczywiście z USA: Los Angeles i Nowego Jorku.

Kontra wobec takiej postawy nie była tak szybka jak zwykle. Miliardery ukarali antyizraelskie uniwersytety wycofywaniem wsparcia finansowego, grożono nieprzyjmowaniem absolwentów antyżydowskich uczelni do pracy. Atmosfera antyżydowska nie zmieniła się, a co najwyżej została stłumiona. Czeka na kolejny skok. Jak skok się uda, to przetłumaczy się inne decyzje geopolityczne, może nawet pod płaszczykiem izolacjonizmu: często kojarzeni z „Żydami” neokon-

USA nie mają polityki bliskowschodniej, a Izrael owszem.

Tak przynajmniej jest na chwilę obecną.

Priorytyzacja Izraela oznacza dalszy spadek poparcia dla Ukrainy. USA przesłały nowe rezerwy amunicji do Tel Awiwu i Jerozolimy, a nie do Kijowa. Uwaga amerykańskich polityków skoncentrowała się na sprawach izraelskich. Szczególnie pomogło to, że Chiny zażądały utworzenia państwa palestyńskiego.

I znów oznacza to wycofanie przynajmniej do pewnego stopnia uwagi z frontu ukraińskiego na front chiński. Tajwan czuje zaciskanie się kleszczy. Korea Północna pręży się do skoku. Czeka na chiński ruch. Korea Południowa jest coraz bardziej zdesperowana. Seul szuka pomocy Tokio.

Japonia to jedyny jasny punkt na tamtej szachownicy geopolitycznej. Japończycy zmienili konstytucję, szykują się na wojnę. Zadaniem amerykańskiej polityki zagranicznej jest nie alienować Japonii i hołubić ją jako alianta.

Są jeszcze nadzieje na Indie, które coraz bardziej dostają po nosie od Chin, które nie tylko wspierają Pakistan, ale również dyktują New Delhi swoje warunki dotyczące sporów granicznych w Himalajach. Indie to potencjalny sojusznik, ale taki, który woli Rosję od Stanów Zjednoczonych.

Na kogo jeszcze mogą liczyć USA? Na tzw. Pięcioro Oczu (Five Eyes), czyli – oprócz Ameryki – Wielką Brytanię, Kanadę, Australię i Nową Zelandię, potęgi anglosaskie. No i Polskę, która liczy na USA, a powinna przede wszystkim liczyć na siebie i na swoją bombę atomową, której niestety nie ma.

Następuje wielkie przetasowanie. Oby Rzeczypospolita znów nie została sama, oparta na egzotycznych aliantach, którzy nie są ani zainteresowani, ani nie mają woli, aby rodakom nad Wisłą pomóc.

Waszyngton, DC, 18 października 2023 r. 

W USA OD JAKIEGOŚ CZASU ROŚNIE W SIŁĘ **IZOLACJONIZM**. MOŻNA TO W SKRÓCIE SZCHARAKTERYZOWAĆ TAK: WYCOFAJMY SIĘ ZEWSZĄD, Z CAŁEGO ŚWIATA.

Czyli co trzeba w tym kontekście wiedzieć o globalnej geopolityce?

Jeszcze izolacjonizm amerykański nie zwyciężył, a więc tutejsze elity zajmujące się sprawami międzynarodowymi zwracają uwagę przede wszystkim na dwóch graczy: Chiny i Izrael. Chiny są zagrożeniem egzystencjalnym. Izrael jest permanentnym aliantem.

Przynajmniej od jakiegoś czasu i do przewidywalnej przyszłości. Jeśli chodzi o Izrael, nie jest to sytuacja

serwatyci są powszechnie winieni za „wieczne wojny” (forever wars) początku XXI w.

Na razie jednak USA posłały siły specjalne do Izraela, a we wschodniej części Morza Śródziemnego ustawiły 6. Flotę. Chodzi o obronienie Izraela.

Argumenty są takie: po pierwsze – Izrael to Zachód, atak na Izrael to atak na cywilizację zachodnią; po drugie – Izrael to demokracja; po trzecie – to przyczółek USA na Bliskim Wschodzie. Krytycy mówią, że

KULTURA

Czytaj też:

Nieznane rękopisy bł. ks. Jerzego Popiełuszki 56

„Figurant” 57



Fot. arch.

IMPROWIZACJI MOŻNA SIĘ NAUCZYĆ

– Muzyka to moja wielka pasja, od zawsze tak było. Możliwość bycia w świecie tej wielkiej abstrakcji i obcowania z nią na co dzień to największa nagroda i radość. Kiedy ma się wielką pasję, nie myśli się o niej jako o środku do osiągnięcia popularności. Ona sama w sobie jest celem – mówi **Piotr Wójcicki**, muzyk, kompozytor, gitarzysta, w rozmowie z **Bartoszem Boruciakiem**.

– Czy obecnie ma sens nagrywanie instrumentalnej płyty?

– Zarówno dziś, jak i w przeszłości, gdy rozpoczynałem solową działalność, nie zadawałem sobie takich pytań. W moich poczynaniach nigdy nie było żadnej kalkulacji. Od początku dzieliłem się ze słuchaczami dokładnie taką muzyką, jaką chciałem. Czułem i czuję taką potrzebę i robię to w oderwaniu od jakichkolwiek zewnętrznych czynników.

– Co chcesz przekazać ludziom?

– W muzyce nie staram się przekazać konkretnej treści. Moja muzyka jest abstrakcyjna i zakładam, że stanowi ona zaledwie pretekst do stworzenia sobie przez każdego słuchacza własnej historii, ilustrowanej obrazami, które podsuwa wyobraźnia. Chcę za jej pośrednictwem podzielić się dobrą energią,

Płyta „Secrets, whispers and promises” to **podróż przez świat wyobraźni** Piotra Wójcickiego, gdzie jazz-rock dzieli przestrzeń z rockiem progresywnym, folkiem oraz muzyką filmową. Kompozycje wypełniające ten ponadczterdziestodwuminutowy album zarejestrowano w gdańskim studiu Custom34 z zachowaniem najwyższych standardów brzmieniowych. Mimo że „Secrets, whispers and promises” to instrumentalna płyta gitarzysty, autor pozostawił dużo przestrzeni innym instrumentalistom.

częstką siebie i sprawić, że muzyka pozwoli zatrzymać się na chwilę w codziennym biegu, wywoła wzruszenie lub przywoła przyjemne wspomnienia. Mam nadzieję, że ktoś przeżyje dobre i miłe chwile z tą muzyką, tak jak ja, słuchając muzyki innych, ulubionych wykonawców.

– Z jakich obrazów składa się Twoja wyobraźnia?

– To jest fuzja różnego rodzaju moich fascynacji i doświadczeń. Od dzieciństwa miały na mnie duży wpływ historie i obrazy przekazywane za pośrednictwem literatury fantastycznej. Również dom moich dziadków – pełen muzyki, obrazów i nut – miał wpływ na kształtowanie się mojej wyobraźni. Inspiruję się zarówno muzyką hardrockową, filmową, jak i jazzową. Staram się te wszystkie wątki ze sobą łączyć i przedstawiam je na moich płytach.

– Który gatunek muzyczny ma szansę znów być na topie?

– Mam wrażenie, że w czystej postaci żaden, lecz nie uważam, że to nie brzmi pesymistycznie. Dobra muzyka bardzo często funkcjonowała w niszach i powstawała w trudnych czasach. Próby wprowadzania na siłę jazzu czy rocka progresywnego pod strzechy zawsze kończyły się spadkiem jakości tej muzyki.

OD DZIECIŃSTWA MIAŁY NA MNIE DUŻY WPŁYW HISTORIE I OBRAZY PRZEKAZYWANE ZA POŚREDNICTWEM LITERATURY FANTASTYCZNEJ.

– Dlaczego zdecydowałeś się na żywe instrumenty w procesie nagrywania?

– Moja muzyka potrzebuje prawdziwych, żywych instrumentów, tylko w ten sposób mogą osiągnąć efekt, o który mi chodzi.

– Uważasz, że studia nagraniowe niedługo nie będą potrzebne i każdy będzie nagrywał w domu?

– Uważam, że to już się dzieje. Gitary można bardzo dobrze nagrać w domu. W dalszym ciągu studia nagraniowe są jednak potrzebne, gdy chcemy nagrać orkiestrę, chór i instrumenty akustyczne z wykorzystaniem znakomitej jakości mikrofonów, preampów w dobrze brzmiących, specjalnie zaprojektowanych do tego celu przestrzeniach.

– W jaki sposób Twoi uczniowie rozpoczynają naukę gry na instrumencie?

– Najpierw rozmawiamy o tym, czego chcieliby się nauczyć. Wiele osób ma skryzalizowany pogląd na ten temat. Ktoś chce grać rocka, ktoś inny bluesa, kogoś innego interesuje bardzo gra solowa, a jeszcze inna osoba marzy, żeby improwizować w taki sposób, jak to robią muzycy jazzowi. Następnie przygotowuję program na miarę



konkretnego ucznia. W końcu opowiadam o tym, jak widzę naszą pracę i co będziemy robić, żeby osiągnąć cel. Niezależnie od tego, do jakiego celu zmierzamy, zawsze przykładam dużą wagę do nauki zasad muzyki, harmonii, opowiadałem też o historii muzyki. Najczęściej polecam materiały dodatkowe i dyskografię, z którą warto się zapoznać.

– Można nauczyć się improwizacji?

– Oczywiście. Improwizacja jest podobnym procesem do komponowania. Jest niczym innym jak procesem komponowania w czasie rzeczywistym. W trakcie komponowania możemy się cofnąć, coś poprawić. W improwizacji nie mamy tego komfortu. W jednym i drugim procesie korzystamy z tych samych elementów i z tej samej wiedzy, zatem zasady muzyki, harmonia czy analiza warsztatu mistrzów są nam bardzo potrzebne.

– Kto uczy się u Ciebie gry na gitarze?

– Najczęściej są to ludzie, którzy mają pozamuzyczne stałe zajęcie, >

jednak lubią muzykę i uznają, że gra na gitarze to jeden z dobrych sposobów na życie. Największą grupą są ludzie, którzy słuchają rocka. Nastolatki często mówią, że chcieliby z muzyką związać swoją przyszłość. Osoby starsze natomiast chcą grać jazz i improwizować. Czasami są też uczniowie zaawansowani, bardzo świadomi, którzy chcą się przygotować do egzaminów na studia.

– **Każdy może grać na gitarze?**

– Chociaż bardzo chciałbym odpowiedzieć na to pytanie „tak”, myślę, że tak niestety nie jest. Są ludzie, którzy kompletnie nie słyszą albo mają wielkie problemy z manualnym opanowaniem techniki gry. Najistotniejsze jest to, żeby chcieć. Jeżeli ktoś ma odrobinę predyspozycji, bardzo się stara, to jest w stanie mimo ograniczeń przełamać bariery i osiągnąć dobre efekty.

– **Co Ci daje radość? Co sprawia, że chcesz dalej grać?**

– Muzyka to moja wielka pasja i od zawsze tak było. Możliwość bycia w świecie tej wielkiej abstrakcji i obcowania z nią na co dzień to największa nagroda i radość. Kiedy ma się wielką pasję, nie myśli się o niej jako o środku

do osiągnięcia popularności.

Ona sama w sobie jest celem. Kiedyś słyszałem wypowiedź

wybitnego artysty,

że uprawianie

muzyki przez artystę,

który gra swoją indywidualną muzykę, jest najtrudniejszą rzeczą, jaką może zrobić człowiek w dzi-

siejszych czasach.

Za chwilę dodał, że nie jest tak, że kiedyś były inne czasy i było znacznie łatwiej. Kiedyś było po prostu inaczej.

Nie było streamingu, ale z drugiej strony można było zarabiać na płytach. Nie było internetu i jeżeli nie miałeś kontaktu z jakąś firmą wydawniczą, to nie było szans pokazania się i dotarcia do kogokolwiek.

Staram się patrzeć optymistycznie w przyszłość. Nie mam żadnych wielkich planów. Jest dobrze, jeśli od czasu do czasu można nagrać płytę i zagrać koncert. Nic więcej do szczęścia mi nie potrzeba.

– **Gdzie teraz wykładasz?**

– Uczę w prywatnej szkole. Jest to Śląska

Szkoła Jazzu i Muzyki Rozrywkowej. Ale zdarza się, że prowadzę też indywidualne lekcje.

– **Współpracujesz z kimś jeszcze poza solową twórczością?**

– W tej chwili jestem całkowicie skupiony na swojej solowej twórczości. Czasami współpracuję z innymi artystami, ale sam muszę tego chcieć i czuć artystyczny wymiar tego, co robię. Jakiś czas

Piotr Wójcicki

Absolwent Wydziału Edukacji, Interpretacji i Jazzu Akademii Muzycznej w Katowicach w klasie gitary elektrycznej, kompozytor i gitarzysta. Tworzy muzykę instrumentalną z elementami jazz-rocka, smooth jazzu i rocka progresywnego. W efekcie powstaje muzyka instrumentalna łącząca ze sobą wiele różnorodnych barw, która jest wysoko oceniana przez wymagających odbiorców, a jej magia szybko udziela się coraz szerszym kręgom odbiorców. Jego twórczość to dużo dobrego gitarowego grania z nutką tajemniczości i zaskakujących zwrotów akcji. Zanim Piotr Wójcicki zdecydował się na solową działalność, współpracował z wieloma innymi artystami polskiej sceny muzycznej. Oprócz grania koncertów prowadzi działalność edukacyjną. W roku 2011 ukazała się jego szkoła DVD – „ABC Gitarowej Improwizacji”. Na rynku dostępny jest również jego podręcznik traktujący – podobnie jak szkoła DVD – o improwizacji. W roku 2022 na rynku znalazł się jego kolejny podręcznik „Gitarra blues-rockowa. Teoria i praktyka”. Wszystkie wymienione pozycje uzyskały bardzo wysokie oceny i są aktualnie jednymi z najpopularniejszych materiałów edukacyjnych, na których bazuje wiele szkół gitarowych. Piotr Wójcicki przez kilka lat prowadził zajęcia na legendarnych warsztatach w Muzycznej Owczarni w Szczawnicy wraz z czołową polskich muzyków. Pracuje jako pedagog i wykładowca. Po dwóch autorskich płytach – „Magnetyczny moment protonu” (2011) i „The Secret World Of Numbers” (2013) – Piotr w marcu 2014 roku nagrał krążek „Moon City”, który odbiega nieco od poprzednich produkcji. Z kolei płyta „Secrets, whispers and promises” (2023), choć chwilami nawiązuje do poprzednich, ma swój indywidualny charakter i stanowi odrębną muzyczną historię.

temu nagrałem z moim przyjacielem Karolem Pyką jego album. Kiedyś byłem sidemanem i grałem w zespole Oli Chodak [dziś Królik], byłem też związany z krakowskim zespołem 7 Kotów.

– **Jak byś zachęcił odbiorców do słuchania Twojej twórczości?**

– Posłuchaj – może pokochasz, a może znienawidzisz. Sam oceń, zdecyduj, czy znajdujesz na mojej płycie coś dla siebie.

Współpraca: Anita Bobowska 

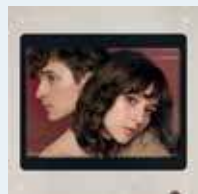
PRÓBY WPROWADZANIA
NA SIŁĘ JAZZU
CZY ROCKA
PROGRESYWNEGO
POD STRZECHY
ZAWSZE KOŃCZYŁY SIĘ
SPADKIEM JAKOŚCI TEJ
MUZYKI.

Mix kultury

PŁYTY

KWIAT JABŁONI – POKAZ SLAJDÓW

WYD. UNIVERSAL MUSIC POLSKA



Kwiat Jabłoni zaprasza słuchaczy do „Pokazu slajdów”, na których możemy ujrzeć przyjemne muzyczne pejzaże. Poza przyjemnością jest też bardzo bezpiecznie. Twórcy nie ryzykują, udostępniają znaną formułę, która sprawdziła się wśród słuchaczy. Po co odkrywać? Lepiej postawmy

na bezpieczeństwo, oby tylko odbiorca się od nas nie odwrócił. Możecie być jednak spokojni, bo płyta nie drażni. Brakuje mi tylko w wielu momentach gry na sto procent, bo jest tak na siedemdziesiąt.

NYPEL – DOJRZEWANIE

WYD. SBM LABEL

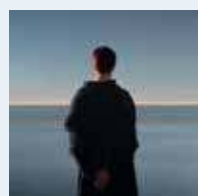


Chłopie, ja Cię proszę, nie zmarnuj talentu, który posiadasz. Wiem, że będzie Cię korytko przy kolejnych albumach, żeby iść utartymi ścieżkami. Będą Ci to doradzać koledzy i ludzie z wytwórni. Pielęgnuj to, co masz, żeby przetrwać na wiele lat, a nie na maksymalnie dwa. Jestem ciekaw, jak będzie

zagospodarowywać Cię SBM Label. Odchodzą z tej wytwórni wykonawcy, których stworzyła. Wierzę, że zbudujesz pozycję i wyfruniesz z gniazda. Dbaj o odbiorców, tyle. Jak na razie – dobra robota.

NATALIA PRZYBYSZ – TAM

WYD. KAYAX



Klimatyczna muzyka, która nie znudzi się po pierwszym odsłuchu. Nigdy nie byłem wielkim fanem stylu śpiewania Natalii. Jej maniera doprowadzała mnie do tego, że otwierał mi się nóż w kieszeni. Teraz nie mam takiego odczucia. Wszystkie środki wyrazu rozłożono w odpowiednich proporcjach. Śpiew współgra z muzyką. Wcześniej czułem, że jest tylko Natalia i długo, długo nic. Teraz jestem pozytywnie zaskoczony.

ŁONA, KONIECZNY, KRUPA – TAXI

WYD. DEF JAM RECORDINGS POLAND



Łona to jest znak jakości. Każdy album, w którym raper macza palce, to wartościowy materiał. Na płytach Łona słowa są sklasyfikowane w wadze ciężkiej. Jednak pomimo ciężaru są lekkie, błyskotliwe i wpadają w ucho. Koncept taksówki mógłby wydawać się odtwórczy, jednak artyści prezentują

nam nowości w warstwie lirycznej i muzycznej. Krążek jest jak audiobook, pełen wartkiej akcji i sprawnej zabawy słowem. Polecam!

Bartosz Boruciak

KSIĄŻKI

YORAM HAZONY, „POCHWAŁA PAŃSTWA NARODOWEGO”

WYD. TEOLOGII POLITYCZNEJ, WARSZAWA 2023



Yoram Hazony, izraelsko-amerykański filozof, biblista i teoretyk polityki, prezes Instytutu Herzla w Jerozolimie i przewodniczący Fundacji Edmunda Burke’a, odważył się napisać książkę idącą wbrew panującej modzie w naukach politycznych i poprawności politycznej.

Hazony twierdzi, że państwo narodowe ma przed sobą przyszłość, odwołując się do znanej skądinąd w katolickiej nauce społecznej teorii narodu jako rodziny rodzin. Taka rodzina rodzin szanuje według autora naturalny porządek społeczny i ład w państwie. Wśród zalet państwa narodowego autor wylicza zepchnięcie przemocy na margines, konkurencyjną wolność, swobody jednostkowe itp.

Z drugiej strony Hazony bierze się za bary z takimi dogmatami współczesnej myśli politycznej jak mit rozwiązań federalnych, które dzisiaj wiszą choćby nad UE, mit państw neutralnych i traktowanie liberalizmu jako jedynej drogi do dobrobytu i sukcesu zarówno w gospodarce, jak i polityce.

Warto sięgnąć po tę książkę i pozwolić sobie na zderzenie argumentów filozofa z panującymi dzisiaj poglądami, które niszczą i osłabiają świat zachodni.

JACEK SALIJ OP, „DZIEŁA WYBRANE. NASZE OBYCZAJE”

WYD. TEOLOGII POLITYCZNEJ, WARSZAWA 2023



Postaci o. prof. Jacka Salija nie trzeba przedstawiać. Jeden z najwybitniejszych polskich teologów katolickich, pisarz niezwykle płodny, nie bojący się mierzyć z trudnymi wyzwaniami naszych czasów.

Teologia Polityczna podjęła się wyzwania zebrania dorobku intelektualnego o. Salija w uporządkowaną całość podzieloną na poszczególne tomy tematyczne. W IV tomie autor udziela odpowiedzi na pytanie: „Czy można od innych wymagać heroizmu?”, pochyla się nad tak trudnymi kwestiami, jak: „Tajemnice życia i śmierci” czy „Reklamowanie prezerwatyw w walce z AIDS”.

W rozdziale poświęconym małżeństwu i rodzinie o. Salij pisze o sensie czystości przedmałżeńskiej, bólu bezdzietności i wierności małżeńskiej. Na deser dominikanin rozpisuje się na temat ośmiu błogosławieństw. Książka – choć pisana przez wybitnego intelektualistę i poruszająca trudne tematy – jest przystępna. Człowiek wierzący może ją potraktować jako przewodnik po współczesnym świecie. Intelektualista będzie z nią miał nie lada przygodę.

Jakub Pacan

„Rycerz”

„Rycerz”, nowy film dokumentalny o św. Maksymilianie Marii Kolbem, wszedł już na ekrany i można go zobaczyć w sieci. Reżyserem filmu jest Michał Szymanowicz, dokument zrealizowała Fundacja Opoka przy **wsparciu Fundacji PGE** w ramach projektu „Polska energia zmienia świat”.



Św. Maksymilian Maria Kolbe to zakonnik niezwykle „szaleniec Niepokalanej”, jak o sobie mówił, dzięki swojej charyzmie i świętości życia porwał za sobą tysiące ludzi. Był twórcą największe-

go na świecie klasztoru, w którym mieszkało prawie 700 zakonników, wydawał pismo „Rycerz Niepokalanej”, które osiągnęło nakład miliona egzemplarzy, oraz założył klasztor w Nagasaki w Japonii, w którym

udzielana była pomoc ofiarom wybuchu bomby atomowej w 1945 roku.

Św. Maksymilian zmarł śmiercią męczeńską w bunkrze głodowym w niemieckim obozie Auschwitz 14 sierpnia 1941 roku, dobrowolnie



Fot. J. Pacan

oddając swoje życie za współwzięcia, ojca rodziny, Franciszka Gajowniczka. W ikonografii przedstawiany jest z dwiema koronami – białą i czerwoną symbolizującymi czystość i męczeństwo – oraz we franciszkań-

skim habicie i więziennym pasiaku z numerem 16670.

To niezwykle plastyczne dzieło powstało dzięki mecenatowi Fundacji PGE. – W tym roku przypada 41. rocznica kanonizacji Maksymiliana Marii Kolbego. Św. Maksymilian był niezwykle ciekawym człowiekiem i wielkim Polakiem. Jako patron energetyków jest mi szczególnie bliski. Jego niezłomna postawa wobec niemieckich oprawców w czasie II wojny światowej oraz miłość do bliźniego, wyrażona poprzez

dobrowolne oddanie swojego życia za drugiego człowieka w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz, stanowi wzór do naśladowania dla wszystkich pokoleń. Poprzez wsparcie filmu „Rycerz” nie tylko chcemy przybliżyć sylwetkę tego wielkiego Polaka, ale także złożoną i tragiczną historię Polski i Polaków z czasów II wojny światowej i niemieckiej okupacji – mówi Wojciech Dąbrowski, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej. – Bardzo dziękuję twórcom za zaangażowanie i realizację tego ważnego dla wszystkich Polaków przedsięwzięcia. Jestem dumny, że PGE mogła być jego częścią i tym samym przyczyniła się do promocji naszej polskiej historii także poza granicami naszego kraju – dodaje Wojciech Dąbrowski.

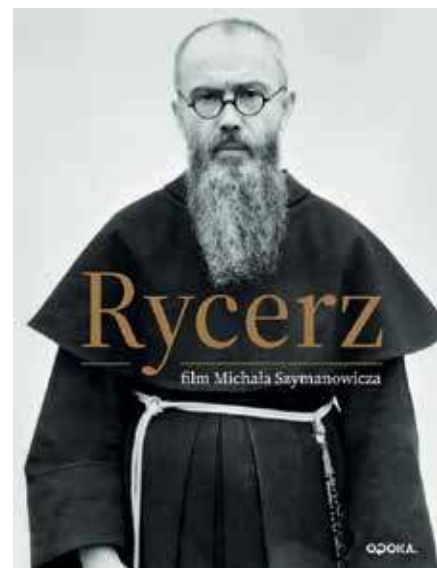
Reżyser pokazuje w filmie najważniejsze momenty z życia wielkiego polskiego świętego. To obraz przejmujący, skłaniający widza do refleksji nad sprawami fundamentalnymi,

takimi jak poświęcenie dla wielkich dzieł, zaparcie się siebie dla dobra wyższego, zaufanie Bogu wbrew ludzkiej logice i w końcu obraz o sztuce podejmowania dramatycznych decyzji w pełnej wolności osobistej.

„Rycerz” będzie dostępny w amerykańskiej sieci telewizyjnej ETERNAL Word Television Network (EWTN), której zasięg obejmuje 300 milionów gospodarstw domowych w 150 krajach.

To ważne o tyle, że pierwszy film dokumentalny „Będziesz miłował” realizowany w ramach projektu „Polska energia zmienia

świat” i poświęcony bł. kard. Stefanowi Wyszyńskiemu obejrzało już kilkadziesiąt milionów ludzi na całym świecie.



„Rycerz”, reż. Michał Szymanowicz,
scen. Witold Głowacki, Michał Szymanowicz,
produkcja: Polska 2023.

Artykuł powstał we współpracy z Polską Grupą Energetyczną S.A. 

POD PATRONATEM „TS”

Nieznane rękopisy bł. ks. Jerzego Popiełuszki

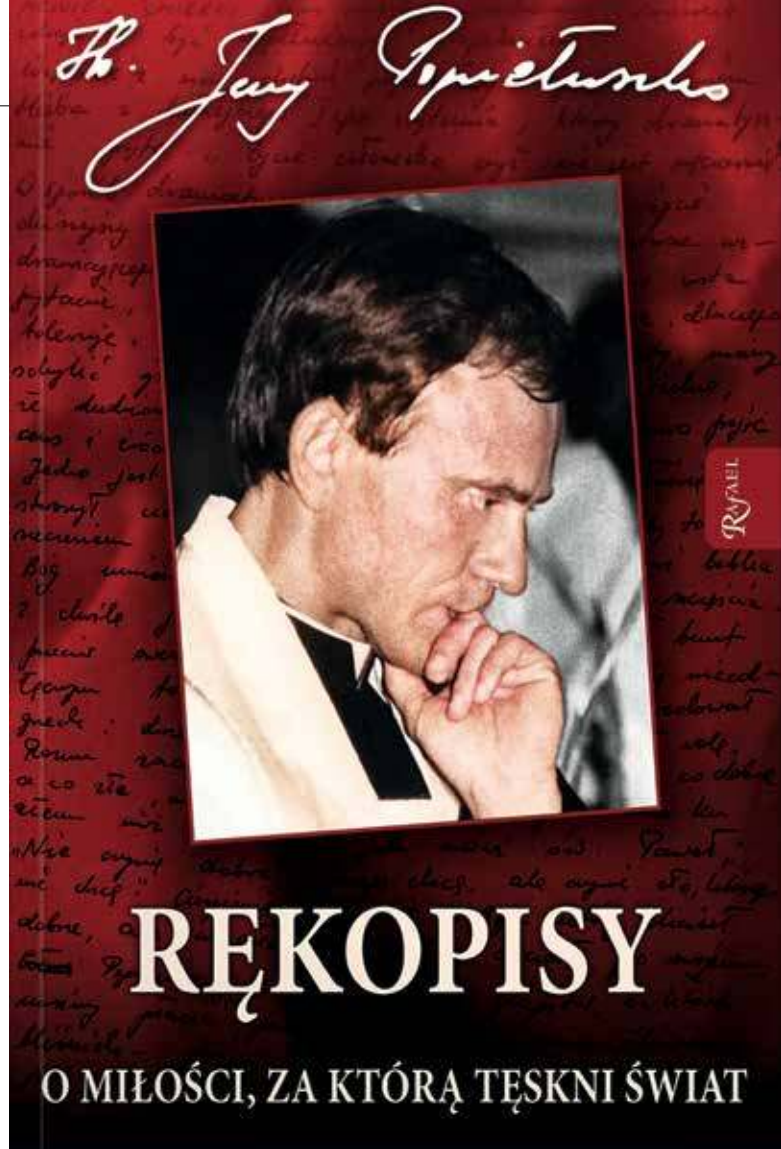
Anna Stanisławska

To już 39. rocznica śmierci błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki. Wszyscy znamy niezłomnego kapłana, który w ciemnych czasach komunizmu i stanu wojennego bronił skrzywdzonych, odważnie mówił prawdę i zwyciężając złó, dobrem walczył o wolność. Po męczeńskiej śmierci z rąk komunistycznych agentów został beatyfikowany, a jego relikwie i obrazy znajdują się na całym świecie. Czy wiemy jednak, jakim był człowiekiem, co mówił ludziom podczas zwyczajnych, szarych dni, jaką proponował im drogę do Boga?

We współpracy z Muzeum bł. ks. Jerzego Popiełuszki nakładem Domu Wydawniczego „Rafał” właśnie na rocznicę śmierci kapłana ukazuje się wyjątkowa książka: „O miłości, za którą tęskni świat. Rękopisy księdza Jerzego Popiełuszki”. W publikacji zebrano słowa księdza Jerzego wypowiedzane w zaciśnięciu kościoła, z dala od wielkiej historii.

Kapłan przez lata zapisywał treść homilii na drobnych kartkach, które po jego śmierci na blisko czterdzieści lat zaległy w ciemności archiwów. Odkryte dziś zaskakują przenikliwością, prostotą i aktualnością – mówi Paweł Kęska z Muzeum bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Warszawie. Sam wydawca podkreśla, że oddając czytelnikom „Rękopisy”, przekazuje prosty przewodnik po życiu dotykający uniwersalnych zagadnień i dylematów. Jak pisał ksiądz Jerzy w jednym z rękopisów: „Potrzebne nam męstwo przepojone miłością, które uzdolni do walki o wartości, za którymi tęskni świat”.

„Pomyśl, jaki sens ma twoje życie, twoja praca, twoje zabieganie, twój majątek, wszystko, co czynisz. Pomyśl, co stanowi istotną i nieprzemijającą wartość w twoim życiu. [...] Zmartwychwstaniesz – ale czy też do życia w szczęściu, czy w beznadziejności. To zależy od tego, czy w porę zatrzymasz się i nadasz właściwy sens i właściwą wartość twojemu życiu.

bł. ks. Jerzy Popiełuszko **S**

Jak daleko zaszliśmy na drodze do świętości?

Aby być świętym, trzeba dobre i wielkie sprawy życia wykonywać święcie z zaangażowaniem w powiększaniu dobroci i miłości na świecie. Największą chorobą dzisiejszych ludzi, ktoś powiedział, jest to, że w nic nie są zaangażowani, w nic nie chcą włożyć serca ani duszy.

W dążeniu do świętości musi nam towarzyszyć ciągła świadomość, że każdy najdrobniejszy czyn naszego życia musi być przepojony miłością. Bo miłość jest tą siłą, która uświęca człowieka, i zdąża bezpośrednią drogą do świętości ten, kto, jak mówi Zygmunt Krasiński, „umie rozdawać siebie swej brać”. Przez sakrament chrztu św.[iętego] zostaliśmy postawieni na drodze świętości.

Pomyślmy, jak daleko zaszliśmy na drodze do naszej świętości, a może tę drogę zgubiliśmy w naszym życiu. Zawsze jest czas, aby się zastanowić i powrócić na tę właściwą drogę naszego życia, u celu której jest radość szczęścia wiecznego.

fragment rękopisów bł. ks. Jerzego Popiełuszki **S**

„Figurant”

„Figurant” to film o funkcjonariuszu komunistycznej bezpieki, który przez 20 lat inwigilował **Karola Wojtyłę**. Krakowski biskup stał się właściwie jego obsesją, osobą, która w całości wypełniła jego życie.

Jakub Pacan

Fot. materiały prasowe

W najnowszym filmie Roberta Glińskiego sposób pokazania osoby Karola Wojtyły odbiega od znanych nam schematów.

Reżyser podjął trudny temat pokazania postaci przyszłego papieża z pozycji funkcjonariusza SB, który inwigilował Karola Wojtyłę. Zmierzenie się z tak wielką osobą po kilku przeciętnych lub nieudanych produkcjach o Janie Pawle II było przedsięwzięciem odważnym.

Tytułowy bohater Bronisław Budny, zagrany przez Mateusza Więclawka, z czystego cynizmu, dla pieniędzy, wygodnego życia i awansów postanawia oddać się na służbę komunistycznego reżimu. Z propozycji pracy w Departamencie IV SB, którego zadaniem jest zwalczanie Kościoła katolickiego, korzysta natychmiast.

Budnego stać jednak na miłość, czułość wobec żony, czuje nawet coś w rodzaju przyjaźni w stosunku do księdza donoszącego na Wojtyłę, którego zmusił do współpracy, ale ostatecznie doprowadzi go do samobójstwa. Więclawek, aktor młodego pokolenia,

zagrał tę trudną psychologicznie rolę w sposób subtelny, nie tracąc jednocześnie nic z jej głębi. Może nawet za bardzo wszedł w buty wrażliwego inteligenta, bo jego bohater to w końcu bezwzględny esbek.

Glińskiemu udało się uniknąć prostych schematów psychologicznych zwykle gęsto okraszonych przy tego typu produkcjach. Kremówki pokazują się w filmie tylko raz, jednak w kontekście desperacji esbeka, który z bezsilności wobec Wojtyły sam zaczyna je jeść. „Barki” nie usłyszymy w filmie ani razu. Reżyser uwalnia nas od prostej hagiografii.

Jan Paweł II przez większość filmu ukazany jest w jednym kadrze, w kadrze kamery esbeka, który go nagrywał, jednak postać krakowskiego biskupa wypełnia cały film. I co najważniejsze w tym przesłaniu, prostolinijność Karola Wojtyły, jego dobro, życie wypełnione benedyktyńskim

przesłaniem „módl się i pracuj w radości i pokoju” stanowiły dla całego komunistycznego aparatu przemocy barierą nie do przebycia.

Ukazane w filmie dialogi esbeka z księdzem agentem będącym przy biskupie Wojtyły dobrze to pokazują. Duchowny donoszący na swojego przełożonego składa właściwie świadectwo

jego świętego życia: żadnych kobiet, żadnego wystawnego życia, skromne potrzeby osobiste, niezmordowane głoszenie Ewangelii i tytaniczna praca intelektualna wypełniały życie Wojtyły po 16 godzin na dobę.

Dobrze zagrał nie tylko Mateusz Więclawek, gratulacje należą się też innym aktorom: Mariannie Zydek, Zuzannie Lit i Adrianowi Brząka.

„Figurant”, reż. Robert Gliński, scen. Andrzej Gołda, obsada: Mateusz Więclawek, Maciej Mikołajczyk, Marianna Zydek, Adrian Brząka, gatunek: dramat, produkcja:

Polska 2023. **S**

REŻYSER
UWALNIA NAS
OD PROSTEJ
HAGIOGRAFII.

CO W ZWIĄZKU

NSZZ
Solidarność

MARCIN KRZESZOWIEC

**Przewodniczący „S” w Viessmannie
PRZYWRÓCONY DO PRACY**

Fot. Wojciech Obremski

Na niejawnym posiedzeniu Sądu Rejonowego w Legnicy 10 października sąd nakazał pracodawcy dalsze zatrudnienie zwolnionego Mariusza Kwietniowskiego – przewodniczącego Solidarności w Viessmann Technika Grzewcza Sp. z o.o. w Legnicy do czasu prawomocnego zakończenia postępowania. To efekt przepisów o skutecznej ochronie działaczy związkowych, które weszły w życie dzięki Solidarności.

Bartosz Budziak, przewodniczący Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność”, już wcześniej informował, że związkow-

cy podejmą kroki prawne, ponieważ zwolnienie przewodniczącego „S” w Viessmannie, objętego szczególną ochroną trwałości stosunku pracy, bez zgody zarządu właściwej organizacji związkowej jest ewidentnym naruszeniem art. 32 ustawy o związkach zawodowych.

Mając na uwadze fakt, że Mariusz Kwietniowski został zwolniony 2 października, decyzję sądu o przywróceniu go do pracy po ośmiu dniach należy ocenić jako błyskawiczną.

– Rozwiązanie, które zostało wynegocjowane przez Solidarność z rządem i wpisane do porozumienia w Stalowej Woli, teraz, gdy jest

obowiązującym prawem, rzeczywiście jest wykorzystywane w konkretnych sprawach. W takich chwilach utwierdzam się w przekonaniu, że nasze negocjacje miały głęboki sens. Wreszcie skończyły się czasy, gdy czekając na wyrok sądu, działacze związkowi pozostawali bez pracy przez całe miesiące, a niekiedy nawet lata – skomentował przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda i dodał, aby ci, którzy byli przeciwni wdrożeniu tych rozwiązań, „spojrzeli w oczy Mariuszowi Kwietniowskiemu i innym zwolnionym działaczom i powiedzieli, że to jest niepotrzebne rozwiązanie”. **S**



Fot. arch.

„Zmieniła się – i ciągle się zmienia – sytuacja pracowników, więc związek musi na te zmiany reagować. Nasi członkowie oczekują, że związek zawodowy będzie dla nich ostoją socjalną w zakładzie pracy, ostoją bezpieczeństwa i zatrudnienia”.

Marek Bogusz,
przewodniczący ZR Podbeskidzie NSZZ „S”, „Gazeta Beskidzka”, 13 października br.

XXVII BIEG MEMORIAŁOWY

IM. BOGDANA WŁOSIKA

W sobotę, 14 października, ulicami Nowej Huty przebiegł XXVII Bieg Memoriałowy im. Bogdana Włosika.

W tegorocznej edycji wzięło udział 383 biegacze – najstarszy uczestnik miał 80 lat!

Biegacze mieli do pokonania odległość 4,2 km na trasie od Kombinatorium metalurgicznego w Nowej Hucie do Technikum Gastronomicznego przy ul. Obrońców Krzyża.

Imprezie sportowej towarzyszył finał konkursu na temat historii dzielnic rozgrywany pomiędzy uczniami nowohuckich szkół średnich poświęcony Patronowi Biegu.

Następnie przedstawiciele Regionu Małopolskiego NSZZ „S” – przewodniczący Tomasz Zaborowski i członek Zarządu Andrzej Gębara – wręczyli nagrody zwycięzcom w poszczególnych kategoriach i wraz z delegacją biegaczy, związkowcami, przedstawicielami władz miejskich i wojewódzkich złożyli kwiaty pod obeliskiem poświęconym Bogdanowi Włosikowi w miejscu jego śmierci w czasie jednej z manifestacji w stanie wojennym w 1982 r.

KONCERT KU CZCI KS. POPIEŁUSZKI

W sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej w Płocku 6 października odbył się wyjątkowy koncert patriotyczno-refleksyjny pod tytułem „Nie daj się zwyciężyć złu, lecz zło dobrem zwyciężaj”. Wydarzenie zorganizowa-

ne zostało przez Region Płocki NSZZ „Solidarność” w 39. rocznicę śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki – patrona NSZZ „Solidarność”.

Na początku wydarzenia przybliżono sylwetkę bł. ks. Jerzego Popiełuszki, a w ciągu następnej godziny artyści wykonali utwory Ennio Morricone, Jacka Kaczmarskiego, Przemysława Gintrowskiego, Jana Pietrzaka, ks. Karola Dąbrowskiego i pieśni towarzyszące wiernym podczas Mszy za Ojczyznę w czasie stanu wojennego. Niektóre utwory publiczność odśpiewała wspólnie z artystami, na koniec nagradzając ich gromkimi brawami.

ZWYCIĘSTWO Z REKORDEM POLSKI

Jak poinformowała opolska Solidarność, Kacper Ingot, członek Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Funkcjonariuszy i Pracowników Służby Więziennej Okręgu Opolskiego, na Mistrzostwach Polski Służb Mundurowych WPC-Polska Powerlifting Congress zajął I miejsce w kategorii junior. Związkowiec uzyskał w martwym ciągu wynik 222,5 kg, ustanawiając w ten sposób rekord Polski juniorów Służb Mundurowych w kategorii 125.

KONKURS PLASTYCZNY ROZSTRZYgniĘTY

Zakończył się konkurs plastyczny pod nazwą „43. urodziny NSZZ «Solidarność»” zorganizowany przez opolską Solidarność w ramach regionalnych obchodów 43. rocznicy podpisania Po-

rozumień Sierpniowych. W konkursie wzięli udział uczniowie ze szkół podstawowych województwa opolskiego w dwóch kategoriach wiekowych.

Laureatami klas I–III zostali: I miejsce – Tymon Moszkowski z kl. 2 Publicznej Szkoły Podstawowej nr 8 w Brzegu, II miejsce – Laura Główna z kl. 3 Szkoły Podstawowej im. Gustawa Morcinka z Oddziałem Przedszkolnym w Lipowej, III miejsce – Nadia Kołodyńska z kl. 3 Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Bielicach. Wyróżniono prace: Liliany Boczańskiej z kl. 2 Publicznej Szkoły Podstawowej nr 8 w Brzegu i Adama Strony z kl. 2 Publicznej Szkoły Podstawowej nr 8 w Brzegu.

Laureatami klas 4–8 zostali: I miejsce – Alicja Owsiańska z kl. 5 Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 im. J. Wybickiego w Głucholazach, II miejsce – Karolina Len z kl. 5 Publicznej Szkoły Podstawowej nr 8 w Brzegu, III miejsce – Marta Suchorab z kl. V Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 im. J. Lompy w Grodkowie. Wyróżniono prace: Oliwii Świech z kl. 5 Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Jasienicy Dolnej i Alicji Szałeckiej z kl. 4 Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 im. Stefana Żeromskiego w Brzegu.

Nagrodzeni uczniowie otrzymali bony do sklepu Empik: miejsca pierwsze – 300 zł, drugie – 200 zł, trzecie – 100 zł. Do osób wyróżnionych trafiły z kolei upominki.

M.K.

Kalendarium

Solidarności

25.10.1987 – TKK „S” oraz Tymczasowa Rada „S” jednoczą się i powołują Krajową Komisję Wykonawczą NSZZ „S”;

29.10.1988 – Rząd PRL z premierem Mieczysławem Rakowskim na czele podejmuje decyzję o likwidacji kołębki Solidarności – Stocznia Gdańskiej. Za ten czyn 11.10.1991 r. Sejm RP przyjmuje wniosek o postawienie Rakowskiego przed Trybunałem Stanu.

Zdrowie psychiczne pracowników

O tym, jaka jest **kondycja psychospołeczna pracowników** i czym jest „technostres”, mówił w najnowszym „Głosie pracownika” Radia Gdańsk dr hab. Paweł Jurek, dyrektor Instytutu Psychologii Uniwersytetu Gdańskiego.

Od wybuchu pandemii nastąpiło znaczące pogorszenie stanu zdrowia psychicznego pracowników. Wskazuje na to rosnąca liczba raportów publikowanych w różnych źródłach na ten temat. Wynika z nich, że większość pracowników deklaruje, że towarzyszy im poczucie niepokoju, troski o przyszłość, a w miejscu pracy częściej doświadczają smutku i bezradności. Oznacza to, że nasza zdolność do radzenia sobie z codziennymi wyzwaniami jest osłabiona, a porażki wydają się nam bardziej dotkliwe i ich wpływ na nas jest trwalszy – mówił dr hab. Jurek.

Taki stan rzeczy znajduje potwierdzenie w liczbie zwolnień lekarskich wydawanych przez psychiatrów.

– Dane ZUS wyraźnie pokazują, że na początku tego roku zaburzenia psychiczne stanowiły przyczynę

niemal dziesięciu procent wszystkich dni nieobecności z powodu choroby. To przekłada się na ponad 4 miliony dni niezdolności do pracy w całym kraju – dodał.

Wśród czynników, które pogarszają kondycję psychospołeczną pracowników, dr hab. Jurek wymienił między innymi „technostres”.

– Korzystanie z technologii w pracy może również negatywnie wpływać na człowieka.

Wprowadzenie narzędzi pracy zdalnej, które umożliwiają wykonywanie wielu zadań bez konieczności przemieszczania się,

oszczędza czas, ale wielu ludzi w tym zaoszczędzonym czasie planuje kolejne spotkania, zadania i obowiązki. W rezultacie narażeni są na większe obciążenie, szybsze tempo pracy, krótsze przerwy, co może prowadzić do przemęczenia – zwrócił uwagę ekspert.

– Innym zagrożeniem jest natłok informacji albo – mówiąc wprost – dezinformacji. Infor-

macje często nacechowane są negatywnymi emocjami, co wywołuje w nas niepokój, irytację i złość. Coraz rzadziej docierają do nas wiadomości, które sprawiają nam radość. W efekcie pracownicy coraz bardziej

narażeni są na stres – podsumował dyrektor Instytutu Psychologii Uniwersytetu Gdańskiego.

M.K. 

**KORZYSTANIE
Z TECHNOLOGII
W PRACY MOŻE
NEGATYWNIE
WPŁYWAĆ
NA CZŁOWIEKA.**

AUDYCJA „GŁOS PRACOWNIKA”



Chcesz wiedzieć, jakie masz prawa i obowiązki jako pracownik? Jak negocjować z pracodawcą? Jakie są tendencje na rynku pracy? Gdzie łamane są prawa pracownicze? I co wtedy zrobić? To tylko część tematów, którymi zajmują się reporterzy Radia Gdańsk. Audycja „Głos pracownika” w każdy **poniedziałek o godz. 14.20** na antenie Radia Gdańsk, a także na stronie www.radiogdansk.pl.

Audycja „Głos pracownika” powstaje we współpracy z „Tygodnikiem Solidarność”.

Znakiem zwycięstwa jest krzyż

„Nie daj się zwyciężyć złu,
zło dobrem zwyciężaj”
– od słów tej pieśni

ku czci patrona

Solidarności bł. księdza
Jerzego Popiełuszki
rozpoczęła się uroczysta
Msza Święta w żoliborskim
sanktuarium, gdzie znajduje
się grób męczennika.

Agnieszka Żurek



W Mszy Świętej uczestniczyli
premier Mateusz Morawiecki, prezes PiS
Jarosław Kaczyński i sekretarz stanu
w Kancelarii Prezydenta Andrzej Duda

Fot. T. Gutry

Podczas Eucharystii, której przewodniczył metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz, wstawieniemu bł. ks. Jerzego polecono Solidarność i wybory władz związkowych podczas KZD odbywającego się w Spale.

– Ze wzruszeniem stoję w tym miejscu, przy tym stole Bożego Słowa, z którego nauczał o miłości Bożej, o przebaczeniu i miłosierdziu bł. ks. Jerzy. Przy tym stole odprawił on Eucharystię i dojrzał do tego, aby złożyć ofiarę z siebie – powiedział w homilii ordynariusz płocki bp dr Szymon Stulkowski. Nawiązując do czytań dnia, podkreślił, że „Słowo Boże jest jak lustro, w którym możemy zobaczyć prawdę o sobie”. Odniósł treść czytań z Pisma Świętego do życia błogosławionego męczennika. – Księga Mądrości przypomina nam, że on „doznał

kaźni”, ale „nadzieja jego była pełna nieśmiertelności”. Święty Paweł pokazuje nam, że ks. Jerzy stał się sługą Boga w chłostach, więzieniach, przez objawy Ducha Świętego, ale także przez zniesławienie. Był w nie-nawiści u wielu z powodu imienia Jezusa, lecz wytrwał do końca i jest zbawiony, szczęśliwy u Boga w niebie – podkreślił bp dr Stulkowski. – My także mamy być gotowi na to, że jeżeli wybierzemy radykalizm Ewangelii, tak jak on, to także będziemy wysmiani, odrzuceni, może uznani za głupców. Warto zadać sobie pytanie, czy jestem gotów na trudy i zniesławienie za stawanie w obronie prawdy. I czy jest we mnie ta nadzieja, że jeśli wytrwam do końca, to będę zbawiony – dodał. Hierarcha wspominał także swoje osobiste spotkanie z bł. ks. Jerzym. – Poznałem go 5 sierpnia 1984 roku, czyli w roku

jego męczeńskiej śmierci. Pielgrzymowałem wówczas do Częstochowy z Warszawy z pieszą pielgrzymką i zawsze przyjeżdżaliśmy z mojego rodzinnego miasta Poznania trochę wcześniej, żeby poczuć klimat Powstania Warszawskiego. Odwiedziliśmy Powązki i inne miejsca związane z powstaniem. Przy okazji pobytu w Warszawie przyszliśmy na Mszę do parafii św. Stanisława Kostki i w ten sposób poznaliśmy ks. Jerzego. Zachęcił nas, żebyśmy przyjeżdżali jak najczęściej na Msze za Ojczyznę. Nie wiedzieliśmy, że na te Msze trzeba przywozić krzyże, ale otrzymaliśmy je od ks. Jerzego. Powiedział on wówczas, że nie chciałby, abyśmy śpiewając „Ojczyzna ma”, podnosili jedynie ręce w geście znaku zwycięstwa, ale żebyśmy trzymali w nich krzyże – wspominał bp dr Stulkowski. **S**

PRAWO

GRANICE manifestacji i wolności słowa

Jakiś czas temu byłem świadkiem protestu przeciwko planowanym zmianom w prawie edukacyjnym w Polsce. Wiem, że protestujący zgłosili zgromadzenie władzom odpowiedzialnym za utrzymanie porządku publicznego. Marsz w zasadzie przebiegł pokojowo, ale jego uczestnicy wyrażali głośno swoje obawy dotyczące wprowadzanych zmian. W trakcie protestu jedna z osób wygłosiła mowę, w której **nawoływała** do bojkotu szkół i nielegalnych działań. Wiem, że zajęła się nią policja, a teraz ma z tego powodu problemy natury prawnej. W związku z tym mam pytanie, czy takie zachowanie mogło stanowić naruszenie granic wolności słowa i być podstawą do zatrzymania przez policję?

| Tomasz Oleksiewicz, radca prawny |

Prawo do wolności słowa i pokojowego zgromadzenia to fundamenty demokracji, które są ściśle chronione przez prawo międzynarodowe i konstytucje wielu państw, w tym Polski. Jednak nawet w demokracji istnieją pewne granice, które regulują te prawa w kontekście obywatelskich protestów. Poniżej postaram się omówić, czy, a jeśli tak, to jakie są granice prawa do protestowania w Polsce, odnosząc się do zaprezentowanej sytuacji.

W polskim porządku prawnym prawo do manifestacji i wolność słowa są chronione przez Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy, takie jak choćby ustawa o zgromadzeniach. Istnieją jednak ograniczenia mające na celu ochronę porządku publicznego, bezpieczeństwa oraz praw i wolności innych osób. Granice te obejmują między innymi konieczność zgłoszenia zgromadzenia. W naszym kraju istnieje

obowiązek zgłaszania zgromadzeń władzom odpowiedzialnym za utrzymanie porządku publicznego. To umożliwia odpowiednie przygotowanie środków bezpieczeństwa i zminimalizowanie zakłóceń. Organizowane protesty muszą pozostawać w ramach pokojowego charakteru. Użycie przemocy lub zamieszki są nielegalne i podlegają ściganiu. Co więcej, w czasie zgromadzeń wolność słowa nie oznacza, że można nawoływać do dowolnych działań czy powiedzieć wszystko. Wolność słowa nie obejmuje nawoływania do przemocy lub nienawiści wobec innych grup społecznych. Nie można naruszać prywatności innych osób lub prowadzić działań, które stanowią naruszenie dóbr osobistych, tj. zniesławienie lub naruszenie tajemnicy.

Prawo do protestowania i wolność słowa są ważnymi filarami demokracji w Polsce, ale są regulowane i mają swoje granice. Zrozu-

mienie tych granic jest kluczowe, aby protestować zgodnie z prawem i skutecznie wyrażać swoje stanowisko. Warto również pamiętać, że prawo to ma na celu ochronę innych obywateli i zachowanie porządku publicznego.

Wobec powyższego wydaje się, że policja w sytuacji, kiedy miała do czynienia z naruszeniem pokojowego charakteru protestu, czy kiedy nawoływano do przemocy lub nienawiści wobec innych grup społecznych, miała prawo zareagować. Oznacza, to że w tym konkretnym przypadku miała prawo zatrzymać tego uczestnika i skierować sprawę do prokuratury, która ostatecznie podejmie decyzję, czy w danej sprawie mogło dojść do naruszenia prawa. Powyższy przykład ilustruje, że mimo praw obywatelskich i prawa do protestowania istnieją granice, które chronią innych obywateli i porządek publiczny. **S**

UPRAWNIENIA PIENIĘŻNE przysługujące pracownikowi w związku z podróżą służbową (cz. 2)

Niniejszy artykuł jest kontynuacją uwag dotyczących należności finansowych, do których uprawniony jest pracownik wykonujący polecenie odbycia podróży służbowej. W pierwszej części przybliżone zostały podstawy prawne znajdujące zastosowanie w tej materii, natomiast ta część skupi się już na konkretnych rodzajach należności i ich wysokościach.

Dr **Jakub Szmít**, główny specjalista w Zespole Prawnym KK NSZZ „Solidarność”

PRACODAWCA, WSKAZUJĄC PRACOWNIKOWI

środek przemieszczania się, może wybrać albo własny pojazd (czyli w praktyce własny samochód), lub środek transportu publicznego. W pierwszym wypadku pracownik zasadniczo nie ponosi kosztów, chyba że będzie musiał zatankować samochód i wówczas będzie miał prawo żądać zwrotu ceny paliwa według przedstawionego rachunku (w praktyce często za paliwo płaci się kartą flotową pracodawcy, więc pracownik nie płaci za nie z własnej kieszeni). W przypadku środków transportu publicznego pracownikowi przysługuje z kolei zwrot kosztów przejazdu w wysokości udokumentowanej biletami lub fakturami obejmującymi cenę biletu środka transportu, wraz ze związanymi z nimi opłatami dodatkowymi, w tym miejscówkami, z uwzględnieniem posiadanej przez pracownika ulgi na dany środek transportu, bez względu na to, z jakiego tytułu ulga przysługuje.

Pracodawca może także zezwolić na odbycie podróży prywatnym samochodem pracownika, co wiąże

się z prawem pracownika do tzw. kilometrówki, czyli iloczynu przejechanych kilometrów i stawki za kilometr, która obecnie wynosi dla samochodu osobowego: a) o pojemności skokowej silnika do 900 cm³ – 0,89 zł, b) o pojemności skokowej silnika powyżej 900 cm³ – 1,15 zł.

Oczywiście w razie poniesienia dodatkowych kosztów (np. opłat za autostradę) pracodawca jest również zobowiązany do ich zwrotu (w oparciu o przedstawione rachunki). Za każdą rozpoczętą dobę pobytu w podróży krajowej pracownikowi przysługuje także ryczałt na pokrycie kosztów dojazdów środkami komunikacji miejscowej w wysokości 20 proc. diety.

Kolejnym rodzajem należności jest dieta, czyli świadczenie przeznaczone na pokrycie zwiększonych kosztów wyżywienia. Wysokość diety w podróży krajowej wynosi obecnie 45 zł

za dobę podróży, przy czym ustalając jej ostateczną wysokość, uwzględnia się: po pierwsze – liczbę dób podróży (np. w podróży trwającej krócej niż doba i mniej niż 8 godzin dieta nie przysługuje, jeżeli podróż trwa od 8 do 12 godzin – przysługuje połowa diety, a gdy trwa ponad 12 godzin – przysługuje pełna dieta), po drugie – to, czy oraz jakie posiłki zostały pracownikowi zapewnione (np. śniadanie w hotelu, obiad w trakcie odbywania spotkania). W tym wypadku każdy zapewniony posiłek obniża wysokość diety o: 25 proc. (śniadanie oraz kolacja) i 50 proc. (obiad). Tym samym, jeżeli pracownika ma zapewnione trzy posiłki w ciągu doby, nie nabywa prawa do diety.

Wreszcie w razie podróży krajowej, w której pracownik nocuje poza domem, w obiekcie świadczącym usługi hotelarskie, przysługuje mu zwrot kosztów w wysokości stwierdzonej rachunkiem, jednak nie wyższej za jedną dobę hotelową niż dwudziestokrotność stawki diety (czyli 900 zł), przy czym jeżeli pracownik nie przedłożył rachunku, przysługuje mu ryczałt za każdy nocleg w wysokości 150 proc. diety (67,5 zł). **S**

W RAZIE
PONIESIENIA
DODATKOWYCH
KOSZTÓW (NP. OPŁAT
ZA AUTOSTRADĘ)
PRACODAWCA JEST
ZOBOWIĄZANY
DO ICH ZWROTU.

PYTANIA DO EKSPERTÓW

Pytania do naszych ekspertów prosimy śłać na adres redakcja@tygodniksolidarnosc.com

(w tytule wiadomości należy wpisać „prośba o poradę prawną”) lub listownie na adres:

„Tygodnik Solidarność”, ul. Prosta 30, 00-838 Warszawa. Redakcja zapewnia anonimowość nadawcy.

Pytanie powinno być napisane w sposób zwięzły i dotyczyć jednego problemu.

SPORT



BUŁKA DOCENIONY we Francji

Fot. Matthieu Mirville / Zuma Press / Forum

Występujący na co dzień w klubie OGC Nice 24-letni bramkarz Marcin Bułka został uznany za **najlepszego zawodnika** września w Ligue 1. Takiego wyboru dokonało stowarzyszenie UNFP, zrzeszające grających na francuskich boiskach piłkarzy.

Łukasz Bobruk

W zeszłym miesiącu Bułka obronił dwa rzuty karne w meczu z AS Monaco wygranym 1:0. Interwencje bramkarza przyczyniły się do ogrania 3:2 samego Paris Saint-Germain na jego terytorium. Ponadto udało mu się zachować czyste konto w spotkaniu wygranym u siebie 2:0 z RC Strasbourg. Aktualnie (stan na 19 października) ekipa z Łazurowego Wybrzeża plasuje się na znakomitym drugim miejscu, tracąc

tylko punkt do liderującego AS Monaco i mając punkt przewagi nad mistrzem kraju, czyli PSG. Ponadto jako jedyna pozostaje wciąż niepokonana w bieżącym sezonie ligi francuskiej i ma w niej najmniej straconych goli (4).

Bohater „Orlątek”, czyli Marcin Bułka, urodził się 4 października 1999 roku w Płocku. Od urodzenia wychowywał się i mieszkał w Wyszogrodzie, a w tamtejszych Stegnach uczył się bramkarskiego rzemiosła. Tam się

mocno wyróżniał, o czym świadczą częste występy w drużynach starszych o kilka lat. W latach 2011/2012 odszedł na sezon do juniorów Escoli Varsovia (szkółka piłkarska utworzona w naszej stolicy przez klub FC Barcelona), potem na pół roku przeszedł do MDK Maciuś Król Club Płock, po czym wrócił do Stegien. W 2013 roku ponownie trafił do Escoli Varsovia, gdzie spędził kolejne trzy lata. W tym czasie jego umiejętności zauważyli skauci włoskich klubów:

Atalanty Bergamo i Udinese Calcio, lecz Bułka nie zdecydował się na podpisanie umowy z którymś z nich. Rok później zainteresowały się młodym golkeeperem większe marki takie jak Barcelona czy Chelsea Londyn. Choć na władzach katalońskiej drużyny wywarł dobre wrażenie, zamiast kontraktu otrzymał jedynie propozycję kolejnych testów, co spowodowało jego decyzję o udaniu się do stolicy Anglii.

I tak oto w wieku 17 lat mierzący 199 centymetrów wzrostu bramkarz został graczem Chelsea. Z „The Blues” osiągał sukcesy na niwie młodzieżowej. W 2017 i 2018 roku wygrał młodzieżowe mistrzostwa Anglii oraz Młody Puchar Anglii (FA Youth Cup). Ponadto w sezonie 2017/2018 dotarł do finału młodzieżowej Ligi Mistrzów, w której londyńska ekipa uległa 0:3 FC Barcelonie. Za to w tym samym roku dorzucił Puchar Ligi Młodzieżowej (U-18 Premier League Cup). Następnie awansował do kadry pierwszego zespołu Chelsea, ale stanęło tylko na trzech spotkaniach przesiedzianych na ławce rezerwowych. Bułka zainteresowało się PSG i latem 2019 roku pozyskało młodego Polaka. W bogatym klubie znalazł Sekwany zagrał jedynie dwa mecze, w tym debiutanci w Ligue 1, który odbył się

30 sierpnia 2019 roku. Udało mu się zachować czyste konto, a jego zespół ograł FC Metz 2:0. Rok później wskoczył między słupki PSG w spotkaniu z RC Lens wskutek kontuzji Keylora

Navasa i Sergio Rico. Niestety za sprawą jego błędu to rywale zwyciężyli 1:0. Niedługo potem został wypożyczony do drugoligowej hiszpańskiej Cartageny, gdzie przez cztery miesiące zaliczył tylko trzy spotkania (raz zachował czyste konto). Zdecydowano o wypożyczeniu go – tym razem do Châteaureux, które występowało na drugim poziomie rozgrywek we Francji. Tam było troszkę lepiej – dziewięć meczów i dwa razy zero po stronie strat.

Latem 2021 roku PSG – w barwach którego Bułka został mistrzem Francji rok wcześniej – wypożyczył naszego golkipera do drużyny, w której ten występuje do dziś, czyli do OGC Nice. We francuskiej ekstraklasie zanotował tylko jeden mecz, za to był podstawowym bramkarzem

w rozgrywkach Pucharu Francji, gdzie udało się dojść aż do finału. Po drodze zespół z południa kraju zdołał wyeliminować choćby PSG, czyniąc to po rzutach karnych, gdzie pochodzący z Płocka bramkarz obronił dwie jedenastki, a w meczu i dogrywce nie dał się pokonać. W finale musiał jednak raz skapitulować i Nicea

uległa 0:1 FC Nantes. „Les Aiglons” byli zadowoleni z Bułki i zdecydowali, że wykupią go z paryskiego klubu za dwa miliony euro. W ubiegłym sezonie zagrał w lidze tylko dwa spotkania,

za to miał okazję zadebiutować w europejskich pucharach – w fazie grupowej Ligi Konferencji bronił w trzech meczach – z FC Köln, czeskim FC Slovácko i serbskim Partizanem Belgrad – i wpuszczał łącznie tylko dwa gole. Nicea w całych rozgrywkach dotarła do ćwierćfinału, lecz w fazie pucharowej Bułka nie wystąpił, ponieważ leczył kontuzję pleców.

Za to w bieżącym sezonie za sprawą decyzji nowego

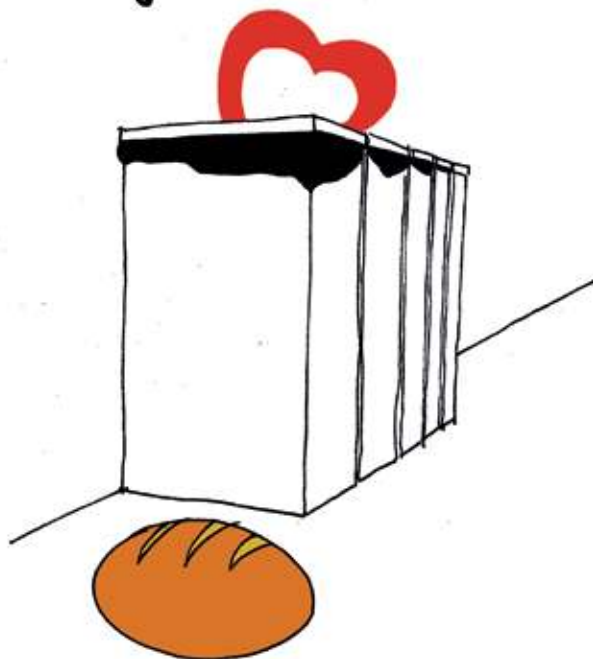
trenera Francesco Fariolego Polak wskoczył między słupki nicejskiej ekipy i w dotychczasowych ośmiu spotkaniach bronił od początku do końca i dał się pokonać tylko czterokrotnie. Taką po-

stawą solidnie zapracował sobie na wspomniane na początku wyróżnienie. Do pełni szczęścia brakuje jedynie debiutu w pierwszej reprezentacji Polski. We wrześniu na mecz eliminacji Mistrzostw Europy z Wyspami Owczymi i Albanią powołał go Fernando Santos, w tym miesiącu zaś na pojedynki z Wyspami Owczymi i Mołdawią na zgrupowanie kadry zaprosił go Michał Probierz, ale pozostał tylko rezerwowym bramkarzem. Widać więc doskonale, że od wielu lat najmocniejszą stroną naszej reprezentacji są właśnie golkipery. Niegdyś Tomaszewski i Młynarczyk, potem choćby Dudek, Boruc, Fabiański czy teraz Wojciech Szczęsny, który od dłuższego czasu jest numerem jeden między słupkami naszej kadry i ciężko będzie go stamtąd wygryźć. A jeszcze są: Łukasz Skorupski, Bartłomiej Drągowski czy Kamil Grabara – konkurencja jest silna. Jeśli Marcin Bułka dalej będzie spisywał się w bramce Nicei tak dobrze jak we wrześniu, być może wreszcie doczeka się reprezentacyjnego debiutu, a potem może jego kariera nabierze jeszcze większego rozpędu, czego mu serdecznie życzę. **S**

BUŁKA
GRA W OGC NICE
OD DWÓCH LAT
I W TYM CZASIE
DOTARŁ DO FINAŁU
PUCHARU FRANCJI
ORAZ ZADEBIUTOWAŁ
W EUROPEJSKICH
PUCHARACH.

BUŁKA ŚWIĘTOWAŁ SUKCESY W MŁODZIEŻOWEJ DRUŻYNIE CHELSEA, LECZ NIE DANE MU BYŁO ZADEBIUTOWAĆ W PIERWSZYM ZESPOLE TEGO KLUBU.

To by ła tylko pewna przenośnia...



krzysztopa i eysa - mdh

PRENUMERATA

Prenumeratę „Tygodnika Solidarność” można zamówić na cztery sposoby:

- 1) Bezpośrednio u wydawcy „TS” – TYSOL Sp. z o.o., 00-838 Warszawa, ul. Prosta 30, tel. 22 882 27 80, e-mail: prenumerata@tygodniksolidarnosc.com, numer konta: Mbank 58 1140 1065 0000 2038 9400 1001. Prenumerata przyjmowana jest na dowolny okres i w dowolnym momencie;
- 2) w wersji elektronicznej przez: tysol.pl;
- 3) „RUCH” SA na stronie: prenumerata.ruch.com.pl;
- 4) Kolporter SA na stronie: kolporter.com.pl.

Prenumerata krajowa

- I kwartał – 91,00 zł (13 wydań)
- II kwartał – 91,00 zł (13 wydań)
- I półrocze – 182,00 zł (od TS nr 1 do TS nr 26)
- III kwartał – 91,00 zł (13 wydań)
- IV kwartał – 84,00 zł (12 wydań)
- II półrocze – 175,00 zł (od TS nr 27 do TS nr 51/52)

Roczna prenumerata – 357,00 zł

Prenumerata zagraniczna

- Roczna prenumerata – 206 euro – przesyłka priorytetowa

Przy większych zamówieniach cena podlega indywidualnej negocjacji.

Koszty wysyłki ponosi wydawca.

To ważne, żeby PRZEKAZYWAĆ dzieciom **SWOJE** **WARTOŚCI**

AUTORSKIE KOSZULKI ZWIĄZANE
Z TEMATYKĄ SOLIDARNOŚCI
LUB KOSZULKI Z LOGO ZWIĄZKU
ZNAJDZIESZ NA
WWW.SOLIDARNOSC.SKLEP.PL



WWW.SOLIDARNOSC.SKLEP.PL

tysol.pl

MA JUŻ PONAD

4 MILIONY

UŻYTKOWNIKÓW (MAJ 2023 R.)

dziękujemy za zaufanie

- SPRAWDZONE INFORMACJE
- GORĄCE NEWSY
- SPRAWY SPOŁECZNE I PRACOWNICZE

